



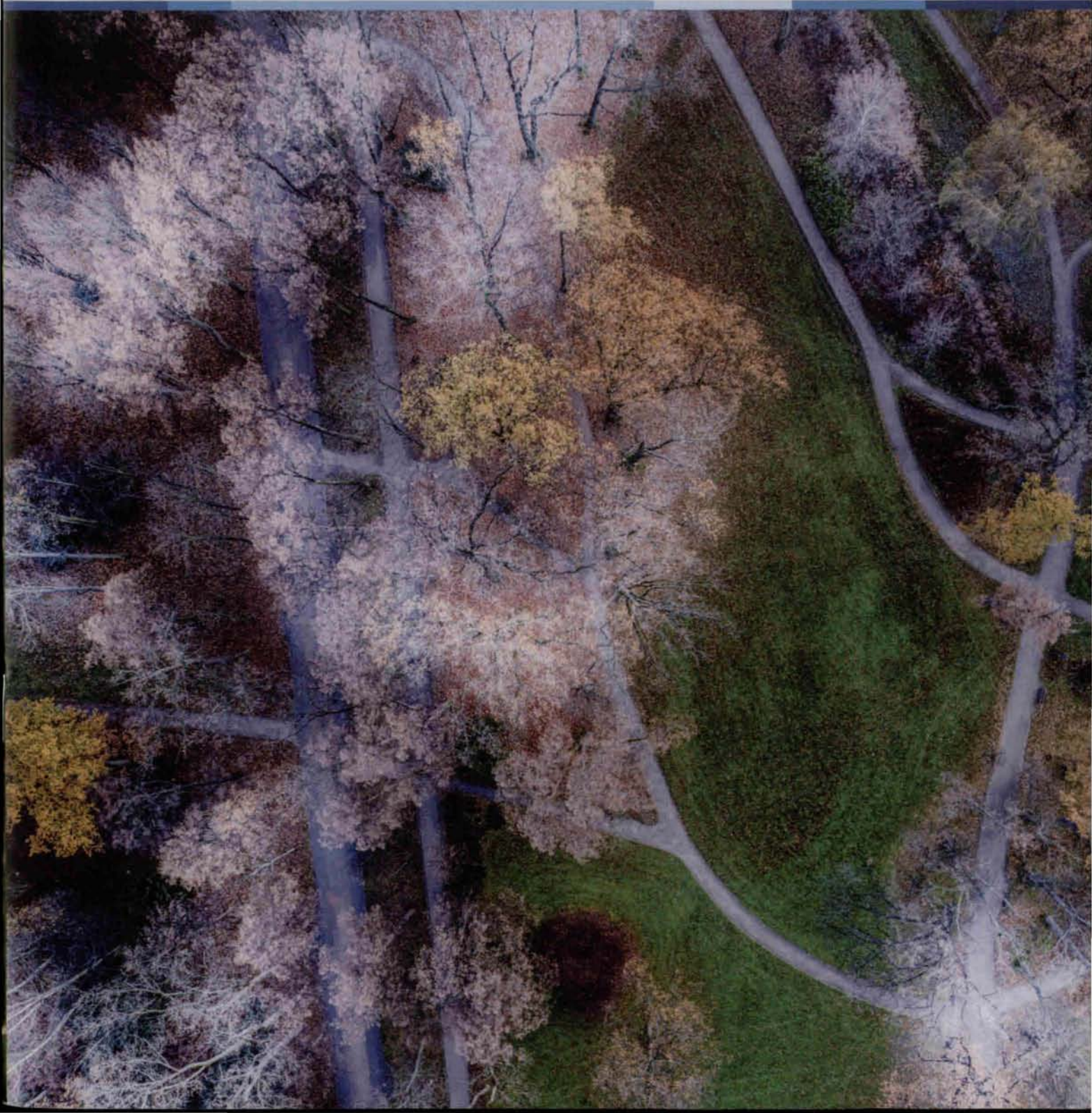
Czasopismo Sudetów Zachodnich
wychodzi od 1984 r.



Karkonosze

ISSN 1232-3535 cena 10 zł (w tym VAT 5%)

4(310)/2022





MINIGALERIA

Dawne Cieplice

Fotografie ze zbiorów
Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej



OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Przewodnim tematem bieżącego numeru „Karkonoszy” są problemy rozwojowe uzdrowiska Cieplice. Ich opis uzupełniony został o zarys historii i zmian w układzie przestrzennym tej miejscowości, która od 1976 r. stanowi dzielnicę Jeleniej Góry. Cieplice wraz z przyległym obszarem przez wieki były bardzo mocno związane z Karkonoszami, a ich rozwój zawdzięczamy nie tylko odkryciu, a następnie wykorzystywaniu leczniczych wód, ale również, a może nawet przede wszystkim temu, że władali nimi przez stulecia wielce zasłużony dla Śląska ród Schaffgotschów. To oni jako właściciele Cieplic do zakończenia II wojny światowej rozwijali ich funkcję uzdrowską, to oni sprowadzili tu cystersów, którzy zastosowali nowoczesne metody uprawy roli, budowali stawy i rozwijali hodowlę ryb, zakładali pasieki oraz uprawy owoców i warzyw.

Na przełomie XVIII i XIX w. Schaffgotschowie zaprowadzili w Karkonoszach „nowoczesną” na owe czasy gospodarkę leśną, opartą o zasady renty gruntowej. Z jednej strony gospodarka ta uporządkowała i zahamowała rabunkowe wycinanie lasów na potrzeby hut, z drugiej strony, związana z zasadą maksymalizacji zysku z produkcji leśnej, przyczyniła się do powstania olbrzymich obszarów monokultur świerkowych. Zostały one wyhodowane z nasion obcego pochodzenia i zajęły miejsce naturalnych lasów bukowych. Późniejsze proble-

my stanu zdrowotnego lasów karkonoskich, które cierpiały bądź to od silnych wiatrów, bądź zostały zaatakowane przez masowo pojawiające się owady, szczególnie kornika drukarza, a ostatecznie masowo uszkodzone przez emisje przemysłowe, były spowodowane m.in. wspomnianą gospodarką leśną prowadzoną przez administrację leśną Schaffgotschów.

Cieplice, pełniąc przez lata funkcję uzdrowiska, przy znaczącym wsparciu swych właścicieli stawały się jednocześnie centrum wypraw poznawczych w góry, przez co przyczyniły się do rozwoju turystyki w Karkonoszach, szczególnie intensywnego w XIX i XX w. Bogaci klienci, przybywający do Cieplic z całej Europy, nie zadowalali się wyłącznie zdrowotną i kulturalną funkcją uzdrowiska, lecz czuli potrzebę penetrowania klimatyczno-przyrodniczych walorów Karkonoszy. Wędrowanie po tych górach stało się na tyle modne, że już przed I wojną światową frekwencja na szlakach była wysoka, a nie jest wykluczone, że w niektórych okresach była nawet porównywalna z obecną.

Opisane wyżej zjawiska wskazują na bardzo ścisły związek Cieplic z Karkonoszami i wybitną rolę w ich rozwoju rezydujących tu Schaffgotschów, którzy mieli wyraźny wpływ także na poznawanie tych ziem i ich wykorzystywanie zarówno do celów gospodarczych, jak i zdrowotno-turystycznych.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

Omawiamy na naszych łamach głównie walory kulturowe, ale także przyrodnicze i krajobrazowe cieplickiego uzdrowiska. Razem charakteryzują one dobrze zachowany kompleks urbanistyczno-architektoniczno-przyrodniczy, unikatowy nie tylko w naszym regionie, ale również poza nim. Te walory należy chronić przy pomocy formalnych zapisów w odpowiednich dokumentach oraz poprawiać ich kondycję w aktywny, zintegrowany sposób – przy pomocy najnowszych narzędzi planistycznych i realizacyjnych.

Nie powinniśmy być usatysfakcjonowani faktem, że dysponujemy dla tego szczególnego kompleksu aktualnymi planami miejscowymi, w których wydaje się, że racjonalnie i z troską o zachowanie wspomnianych walorów ujęto odpowiednie ustalenia. Jak o tym piszą nasi autorzy, nie zawsze są one respektowane, a często tak interpretowane przez inwestorów, że w efekcie nie tylko nie wzbogacają one cieplickiej przestrzeni, ale wręcz ją degradują.

Tym bardziej więc właściwym jest przypomnienie w tym miejscu potrzeby wdrożenia w obszarze całej Jeleniej

Góry, a zwłaszcza na terenie uzdrowiska cieplickiego najnowszych idei związanych z kształtowaniem miast, a odnoszących się do budowania ich zielonej i błękitnej infrastruktury. Co prawda, na razie w ogóle nie ma o nich mowy w obowiązujących regulacjach prawnych w Polsce, ale wybiegając w przyszłość, podążając za najnowszymi, europejskimi i światowymi tendencjami w planowaniu miejskim, potrafiliśmy (działając pod egidą KPN) opracować przed dwoma laty Zieloną Strategię dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej. Piszę, że „potrafiliśmy”, bo dokument ten powstał w bardzo bliskiej współpracy zespołu autorskiego z przedstawicielami większości gmin i wielu organizacji pozarządowych.

Przed blisko dwoma laty, gdy obszernie anonsowałem wspomnianą strategię i pisałem o spodziewanym podjęciu prac nad nowymi, zintegrowanymi strategiami rozwoju podkarkonoskich gmin, obejmującymi ich aspekty społeczne, gospodarcze i przestrzenne oraz o sukcesywnym wdrażaniu w te dokumenty idei zielonej i błękitnej infrastruktury – myślałem, że ten proces wkrótce się zacznie. Niestety dzieje się to bardzo powoli i opornie... A może pierwszym poligonem wdrażania takiego nowego podejścia byłyby Cieplice?



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny
„Karkonoszy”

Od Wydawcy	1
Od Redaktora	1

TEMAT GŁÓWNY: PROBLEMY ROZWOJOWE CIEPLIC

Wszystko zaczęło się od ciepłych źródeł / Stanisław Firszt	3
Zasoby zabytkowe Cieplic / Wojciech Kapaczyński	5
Tereny zielone Cieplic / Tomasz Kluch	7
Kierunki rozwoju przestrzennego Cieplic / Wojciech Korpala	10
Nowa architektura w Cieplicach / Paweł Orłowski	12
Wody lecznicze Sudetów Zachodnich / Tadeusz Przylibski	14

ROZMOWA REDAKCYJNA

Uzdrowisko broni wody – rozmowa z Romanem Kulczyckim / Piotr Słowiński	17
--	----

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Ostatnia wędrówka. Wspomnienie o Roksanie Knapik / Andrzej Raj	19
XXVIII Wędrówka po czeskich Karkonoszach. Rautis z Ponikli / Barbara Wieniawska-Raj	20
VIII Wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Betlém koło Kuksu / Piotr Migoń	21
Weekend bez Śnieżki (10). Cieplickie spacer / Grzegorz Lasecki	22

KOLEKCJA KARKONOSKA – Kwart różowy / Aleksandra Trytek, ZIELNIK KARKONOSKI – Kłokoczka południowa / Patrycja Rachwalska, KARKONOSKI ZWIERZYNIEC – Ryś / Grzegorz Hajnowski	23
--	----

Panorama Cieplic	24-25
------------------------	-------

POSTACIE – Otto Krieg / Tomasz Kluch, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Obserwacje zdobycia Mont Blanc / Sandra Jaskólska, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Brzeźnik nad Kowarami / Sandra Jaskólska	26
---	----

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Krótką historią gospodarczą Cieplic / Ivo Laborewicz	27
Sudety w rozumieniu Polaków i Czechów / Jacek Potocki	29

SZTUKA

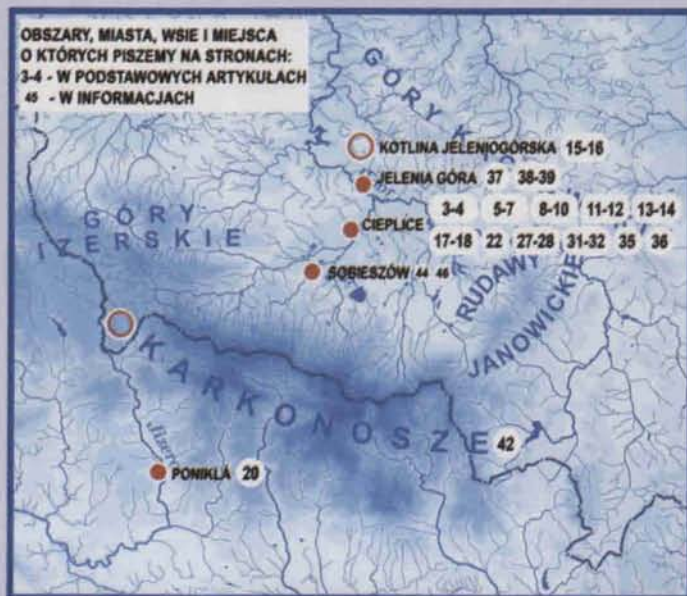
Domy artystów u podnóża Karkonoszy (2). Szkoła Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach / Joanna Mielech	31
---	----

FORUM

Bóg nie lubi zepsucia. O przyrodzie w islamie / Sandra Jaskólska	33
--	----

ARCHITEKTURA

Obok architektury (XXIX). W malinowym chruśniaku / Paweł Bień	35
Dwór Czarne wraca do życia / Jacek Jakubiec	37
(Od)budowa starego miasta w Jeleniej Górze (4) / Dariusz Wędzina	38



ZE ZBIORÓW

Karkonosze w filatelistyce (19) / Agnieszka Turakiewicz, Janusz Turakiewicz	40
---	----

PROJEKTY KPN

Poprawa stanu łączności ekologicznej w KPN i jego otulinie – z notatek obserwatorów karkonoskiej fauny / Monika Rusztecka-Rodziewicz	42
--	----

INFORMACJE KARKONOSKIE

WSPOMINAMY TYCH, KTÓRZY OD NAS ODESZLI: Maria Nienartowicz / Witold Szczudłowski, Renata Grobarczyk / Patrycja Rachwalska, Jarosław Dawiec vel Jarecki / Andrzej Raj, Jiří Hloušek / Barbara Wieniawska-Raj	43
Informacje KPN, DZPK, z regionu	44
Wokół siedemdziesięciolecia GPR-u / Marian Sajnog	45
Kronika budowy Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego – Pałac Sobieszów (XXI). Centrum zaczyna tętnić życiem / Krzysztof Szwałek	46

FELIETON

Miecz Demoklesa / Konrad Jaskólski	47
--	----

Zestawienie autorów rocznika 2022 „Karkonoszy”	48
--	----

Karkonosze od kuchni. Häckerle – przekąska do piwa i nie tylko / Piotr Gryszel	III str. okładki
--	------------------

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Fragment Parku Zdrojowego z lotu ptaka / Marcin Kaźmieruk, II str. / Tramwaj na Placu Piastowskim w Cieplicach (1967) / Zbigniew Adamski, Plac Piastowski w Cieplicach (1967) / Zbigniew Adamski, Jelenia Góra-Cieplice-Park Zdrojowy (1979) / Andrzej Szpak, Dom Zdrojowy w Cieplicach (1972) / Zbigniew Adamski, Przed pawilonem Edward w Cieplicach (1977) / Zbigniew Adamski, III str. / Häckerle / Piotr Gryszel, Składniki sałatki / Piotr Gryszel, IV str. / Rautis – bożonarodzeniowe ozdoby / Tomáš Brabec

Autorzy zdjęć w numerze: Kamila Antořová (str. 43 – dolne lewe), Tomáš Brabec (20 – lewe i prawe), Jacek Jakubiec (37), Marcin Kaźmieruk (5, 22 – prawe, 24-25), Janusz Korzeń (44 – środkowe), Jerzy Kryszpin (32), Paweł Kupczyk (43 – dolne środkowe), Grzegorz Lasecki (22 – lewe), Piotr Migoń (21 – górne i dolne), Marcin Oliva Soto (43 – górne lewe), Jacek Potocki (29), Patrycja Rachwalska (23 – środkowe), Piotr Słowiński (17), Radko Tásler (19), Aleksandra Trytek (23 – lewe, okaz z kolekcji Skarby Ziemi Juna), Barbara Wieniawska-Raj (8, 9 – górne i dolne, 12 – lewe i prawe, 13 – dolne, 14, 15, 16, 46 – lewe i prawe), archiwum DZPK (44 – lewe), Fundacji GPR (45), czasopisma Karkonosze – Kultura i Turystyka nr 1/101/86 (38), KPN (42 – lewe i prawe), rodziny Lalewicz (43 – górne środkowe), Uzdrowiska Cieplice (18), ze zbiorów Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju (26 – lewe), Dariusza Wędziny (39 – dolne) oraz strona internetowa <https://fotopolska.eu> (31), <https://pixabay.com.pl> (23 – prawe), <https://polska-org.pl> (26 – prawe, 35, 36), <https://www.polityka.pl> (33)

Rysunki: Jacek Wilk (str. 47)

Ryciny: Wojciech Korpala (11), Jacek Waliszewski (2), Barbara Wieniawska-Raj (22), archiwum Miasta Jelenia Góra (13 – górna i środkowa), ze zbiorów Ivo Laborewicz (27 – górna i dolna, 28 – górna i dolna) oraz strona internetowa <https://historia.narkive.pl> (30), <https://wiredforadventure.com> (26 – środkowa)



Wydawca:
KARKONOSKI PARK NARODOWY

KARKONOSZE NR 4/2022 • Czasopismo Sudetów Zachodnich • ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra, sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Jiří Bařta, Wiesław Faltynowicz, Jacek Godlewski, Wojciech Kapaczyński, Arkadiusz Lipin, Ivo Laborewicz, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy: Paweł Bień, Marek Dobrowolski, Sandra Jaskólska, Jacek Potocki, Monika Rusztecka, Piotr Słowiński, Witold Szczudłowski i Krzysztof Tęcza

Opracowanie graficzne: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Korekty: Sandra Jaskólska

Druk: Zakład Poligraficzny SINDRUK, ul. Firmowa 12, 45-594 Opole

Numer zamknięto 31 października 2022 r. i wydrukowano w nakładzie 1200 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki prenumeraty czasopisma oraz wzory zamówień są dostępne na stronie www.kpnmb.pl i pod adresem: karkonosze@kpnmb.pl

Cena 1 egz. 10 zł w tym VAT 5%, cena w prenumeracie 8 zł

WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ OD CIEPŁYCH ŹRÓDEŁ

STANISŁAW FIRSZT

Chcąc przedstawić coś dokładniej – warto zacząć od początku, mówiąc inaczej – od źródeł. W przypadku Cieplic ta zasada sprawdza się podwójnie. Tutaj bowiem wszystko naprawdę zaczęło się od źródeł, a dokładniej od źródeł ciepłych wód.

Wpływ tych wód powstał w sposób naturalny, prawdopodobnie po okresie zlodowacenia, kiedy tereny Kotliny Jeleniogórskiej były słabo porośnięte roślinnością i ubogie w zwierzyń. Okolice źródła były całkowicie odmienne od dalej położonych terenów. Ziemia nigdy tu nie zamarzała, nawet w najmroźniejsze dni, a roślinność zawsze była zielona. Gdy panował chłód, w pobliżu unosiła się para wodna. Wszystko to podkreślało niesamowitość tego miejsca. Pierwsi ludzie, którzy tam dotarli, z pewnością byli zszokowani i wystraszeni, a samo występowanie wód łączyli z mocami nadprzyrodzonymi. Być może było to miejsce, przy którym odprawiano jakieś religijne praktyki.

Dawne dzieje

Kiedy w rejon Kotliny Jeleniogórskiej dotarło chrześcijaństwo, co mogło wydarzyć się w IX lub X w., źródło i jego okolica – jako dawne miejsce pogańskiego kultu – mogło być kojarzone z siłami nieczystymi. Okoliczna ludność omijała je więc szerokim łukiem. Zasadnicza zmiana w podejściu do tych cieplic nastąpiła pod koniec XII w., kiedy to książę Bolesław I Wysoki, syn pierwszego seniora Władysława Wygniańca, zaczął obejmować należne mu po ojcu dziedzictwo. Książę, który przez wiele lat przebywał na dworze królewskim i cesarskim w Cesarstwie Niemieckim, poznał rozwinięte obszary Europy i pierwszy zwrócił uwagę na wykorzystanie lokalnych wód termalnych na wzór kąpielisk i łaźni istniejących na Zachodzie.

Jednakowoż dopiero jego prawnuk Bolesław II Rogatka, dla zagospodarowania tego miejsca, w 1261 r. sprowadził augustianów z Wrocławia, a z kolei jego syn Bernard zastąpił ich w 1281 r. joannitami. To oni jako szpitalnicy najbardziej nadawali się na opiekunów leczniczych ciepłych źródeł i prawdopodobnie to oni wzniesli tu pierwsze budynki mieszkalne, a także kościół św. Jana Chrzyciela. Dzień 24 czerw-

ca, którego patronem był św. Jan, uznali za szczególny w Cieplicach, kiedy to woda ze źródeł miała mieć nadzwyczajne właściwości uzdrawiania ciała i duszy.

Już od czasu augustianów osadę zwano Clarus Fons (wg zapisków z 1261 r.), później Calidus Fons (w 1281 r.) i Cheplevode (w 1318 r.). W bliżej niezanych okolicznościach joannici odeszli z Cieplic jeszcze w XIV w., kiedy księstwa śląskie dobrowolnie przechodziły pod władanie czeskie. Ostatnie z nich, księstwo świdnicko-jaworskie, stało się lennem czeskim w 1395 r.

Pojawienie się Schaffgotschów i cystersów

W tym to czasie na dworach Piastów śląskich pojawili się pierwsi przedstawiciele rycerskiego rodu Schaff. Jeden z nich, Gotsche II Schoff, długo przebywał na dworze księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego jako giermek, później giermek księżęcej żony – Agnieszki. To od nich otrzymał wiele nadań, które umocniły jego pozycję. Po objęciu przez niego Cieplic ok. 1400 r. zaraz potem w 1403 r. ufundował tam prepozyturę dla opactwa cystersów w Krzeszowie. Zakonnicy przybyli do Cieplic w 1410 r. i natychmiast zajęli się prowadzeniem uzdrowiska (kierowali nim przez następnych 400 lat), wspomagani lub nie przez Schaffgotschów, aż do czasu sekularyzacji zakonu w 1810 r.

Czasy cystersów były pierwszym w dziejach kurortu okresem jego znacznego rozwoju. Od 2. poł.



Stanisław Firszt archeolog, muzealnik i regionalista; członek Zarządu Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, wieloletni dyrektor Muzeum Karkonoskiego i emerytowany dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze

Pałac hrabiów Schaffgotschów w Cieplicach z 1908 r., (pocztówka ze zbiorów Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze)





Teatr i Galeria w Parku Zdrojowym w Cieplicach z 1912 r. (pocztówka ze zbiorów Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze)

XVI do pocz. XVII w. w miejscowości dominowali ewangelicy, wspierani przez Schaffgotschów, którzy przeszli na to wyznanie w 1526 r. W uzdrowisku powstało wówczas wiele nowych obiektów, m.in. tzw. Basen Hrabowski, a lekarzem był sławny Caspar Schwenckfeldt. Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej w 1648 r. przywrócono na miejscu katolicyzm, a znowu katolicy Schaffgotschowie zaczęli ponownie wspierać cystersów. Autorytet hrabiego Krzysztofa Leopolda Schaffgotscha, który znał osobie króla Jana III Sobieskiego i jego żonę, przyczynił się do rozwoju uzdrowiska i upowszechnienia go wśród szlachty polskiej i litewskiej. W 1687 r. ten słynny już w Europie kurort odwiedziła sama królowa Maria Kazimiera z liczny dworem.

Pewne załamanie w rozwoju Cieplíc nastąpiło wraz z zajęciem Śląska przez króla pruskiego Fryderyka



Widok na Karkonosze z tarasu Galerii w Parku Zdrojowym w Cieplicach z 1905 r. (pocztówka ze zbiorów Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze)

O Cieplicach powstało wiele publikacji, a od 2011 r. ukazują się one w poświęconym temu kurortowi cyklu pt. *Źródła Cieplíckie*. Dotąd wydane zostały następujące pozycje:

Caspar Schwenckfeldt, *Dokładne opisanie jeleniogórskiego ciepłego źródła położonego na Śląsku pod Karkonoszami*, Jelenia Góra – Cieplíce 2011;

Arkadiusz Kuzio-Podrucki, *Schaffgotschowie. Panowie na Chojniku i w Cieplicach*, Jelenia Góra – Cieplíce 2013;

Rafał Eysymontt, Stanisław Firszt i Andrzej Koziol, *Cystersi na tle dziejów Cieplíc*, Jelenia Góra – Cieplíce 2017;

O. Adam Pitala, *Dzieje kościoła prepozytury cystersów w Cieplicach*, Jelenia Góra – Cieplíce 2017;

Stanisław Firszt, *Schaffgotschowie. Arystokratyczny ród na Śląsku*, Jelenia Góra – Cieplíce – Kopíce 2022.

Stanisław Firszt, *Cieplíce Śląskie Zdrój. Najstarsze uzdrowisko na ziemiach polskich w listach, pamiętnikach, informatorach i sprawozdaniach od XVI do XX wieku*.

II Wielkiego, ale stosunkowo szybko sytuacja zmieniła się na lepszą. Wzniesiono murowany kościół ewangelicki, a Schaffgotschowie w l. 1784–1788 zbudowali w centrum uzdrowiska nowy pałac w stylu barokowym. I znowu do cieplíckich źródeł zaczęli przybywać liczni goście. W 1834 r. po remoncie i adaptacji pocysterskiego klasztoru ulokowano w nim wspaniałą Bibliotekę Majoracką i towarzyszące jej bogate zbiory militariów, rzemiosła, sztuki i obiekty przyrodnicze, które przeniesiono z Sobieszowa. Stały się one chlubą Cieplíc na kolejne sto lat.

Dalszy rozwój uzdrowiska

Uzdrowisko ze wspaniałymi budowlami, pałacem, rozległym parkiem i obiektami towarzyszącymi było w XIX w. znanym i cenionym kurortem, będącym „perełką” Kotliny Jeleniogórskiej i Śląska. To tu na początku XX w. otworzono sławną później Szkołę Snycerstwa, a w l. 1929–1931 wzniesiono nowoczesny na owe czasy dom zdrojowy. W 1935 r. Cieplíce uzyskały w końcu prawa miejskie.

W czasie II wojny światowej w Cieplicach przebywało wielu pracowników przymusowych z różnych krajów Europy, jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych, m.in. filii obozu koncentracyjnego Gross Rosen, gdzie był więziony m.in. lekarz i pisarz Arnold Mostowicz. Po wojnie dawny ekskluzywny kurort zaczął powoli tracić swój blask i znaczenie, stając się zwykłą miejscowością wypoczynkową. Cieplíce do dzisiaj nie odzyskały swego minionego znaczenia, choć były i są miejscowością o wielokulturowej historii i wielu polskich pamiątkach. Od 1976 r. miasto Cieplíce Śląskie Zdrój stało się częścią Jeleniej Góry i utraciło prawa miejskie.

Uzdrowisko dawniej niczym nie ustępowało Jeleniej Górze, a pod wieloma względami miało znacznie wyższą pozycję, bo to tu istniał pierwszy w terenie budynek teatru, największa biblioteka i najbogatsze zbiory muzealne. Podziw wzbudzał wspaniały pałac Schaffgotschów i budynki uzdrowiska, a także dwa piękne kościoły, katolicki i ewangelicki. Ponadto Cieplíce miały coś, czego Jelenia Góra nigdy nie miała, czyli cieplíckie wody termalne. ■

ZASOBY ZABYTKOWE CIEPLIC

WOJCIECH KAPALCZYŃSKI

Cieplice, dzisiejsza dzielnica uzdrowiskowa Jeleniej Góry, posiadają jeszcze wczesnośredniowieczny rodowód, sięgający 1281 r., kiedy z nadania księcia Bernarda ze Lwówka Śląskiego zaczęli tu gospodarować joannici ze Strzegomia. Rozwijające się tu osadnictwo było związane z odkryciem ciepłych źródeł o walorach leczniczych i rozrastało się dzięki wejściu Cieplíc (ówczesnego *Warmbrunn*) we władanie rodu Schaffgotschów w 1381 r. (na ponad 600 lat) i dzięki bardzo aktywnej tu obecności zakonu cystersów, sprowadzonych przez Gotsche II Schoffa, zakończonej w 1810 r. przez sekularyzację zakonu.

Rozwój przestrzenny Cieplíc

Pierwotnie przyklasztorna osada rozwijała się w widłach rzek Kamienna i Wrzosówka, na wschód od ulokowanego nad pierwszą z nich klasztoru cystersów, wzdłuż głównej osi jej układu przestrzennego, jaką stanowi dzisiejszy wydłużony Plac Piastowski. Dominantami w tym wykształconym przez sześć wieków układzie stały się – poza wspomnianym klasztorem (z l. 1550–1671) – kościoły pw. św. Jana Chrzciciela (z l. 1712–1714) oraz kościół Zbawiciela (z l. 1774–1777), a także monumentalny pałac Schaffgotschów (z l. 1784–1788, opisany w numerze 1/2020 „Karkonoszy”). Znaczącymi dominantami o zupełnie innym charakterze stały się także rozległe parki Zdrojowy i Norweski.

Intensywny rozwój przestrzenny uzdrowiska miał miejsce w XIX w., kiedy powstały tu kolejne znaczące obiekty, m.in. teatr zdrojowy (w 1836 r.), Pawilon Norweski (w 1909 r.), nowoczesny Dom Zdrojowy (w 1931 r.), a także na obrzeżu Parku Zdrojowego, dość niefortunnie tu zlokalizowana fabryka maszyn papierniczych (w 1870 r.). W 1935 r. uzdrowisko zyskało prawa miejskie, które utrzymało do 1976 r., kiedy zostało włączone w obszar Jeleniej Góry.

Dawny klasztor

Najstarszym, znaczącym obiektem Cieplíc jest graniczący ze wspomnianym kościołem pw. św. Jana Chrzciciela dawny klasztor cystersów. Jest to budynek jednotraktowy z krużgankiem, założony wokół trapezowego dziedzińca. Wnętrza jego parteru i piętra przykryte są sklepieniami kolebkowymi z lunetami, które we fragmentach są ozdobione sztukateriami. Z dawnego wyposażenia zachowały się dwa barokowe przedstawienia drzew genealogicznych Piastów Śląskich z rodu Schaffgotschów, znajdujące się na pierwszym piętrze części wschodniej klasztoru – zajmowanej dziś przez zakon pijarów.

Szczególnie wartościowe są zachowane na parterze i odkryte w 2010 r. fragmenty barokowych polichromii ściennych. Malowidła te były co prawda wykonane przez lokalnych artystów, ale znawcy ma-



Wojciech Kapalczyński
emerytowany
kierownik Wojewódzkiego Urzędu
Ochrony Zabytków
w Jeleniej Górze
w l. 1999–2017,
wcześniej Wojewódzki Konserwator
Zabytków
w Jeleniej Górze
w l. 1989–1999

Widok
na uzdrowiskową
część Cieplíc



larstwa z tego okresu, doceniając ich tematykę, duże powierzchnie i stan zachowania, określają te polichromie jako wyjątkową kreację w skali całego Dolnego Śląska. Freski datowane są na l. 1684–1689, co oznacza, że są jednymi z najwcześniejszych w tym regionie. Występują we wszystkich najważniejszych pomieszczeniach skrzydła zachodniego i północnego dawnego klasztoru, w którym mieści się obecnie Muzeum Przyrodnicze, przeniesione z Pawilonu Norweskiego.

Kościół św. Jana Chrzciciela

Dominujący nad zachodnią częścią uzdrowiska katolicki kościół pw. św. Jana Chrzciciela to budowla barokowa, wzniesiona przez jeleniogórskiego mistrza murarskiego Kaspara Jentscha. Pierwotna świątynia w tym miejscu powstała zapewne dużo wcześniej, gdyż już w 1403 r. rycerz Gotsche Schoff ufundował tu budynek plebanii dla zakonników sprowadzonych z klasztoru cysterskiego w Krzeszowie. Pierwsza wzmianka o przebudowie kościoła pochodzi z roku 1587. W 1695 r. spaliła się średnowieczna zabudowa klasztoru, który był połączony z kościołem, a kolejny kataklizm zniszczył wszystkie zabudowania w tym rejonie uzdrowiska w 1711 r. Odbudowa kościoła, podjęta dzięki hrabiemu Hansowi Antonowi von Schaffgotschowi, nastąpiła w l. 1712–1714.

Kościół wyróżnia się bogatym barokowym wystrojem. W wielkim ołtarzu, wykonanym w 1716 r. przez Henricha Wagnera, znajduje się obraz „Maria jako Królowa Nieba w otoczeniu świętych cysterskich”, namalowany przez Michaela Willmana, w latach 1686–1688, który pierwotnie mieścił się w kaplicy Trójcy Świętej w Krzeszowie. Na uwagę zasługuje tu oznakowanie cyframi występujących na obrazie postaci oraz dołączenie tablicy – legendy, która dawniej stanowiła część ołtarza, a obecnie została umieszczona na balustradzie empory. Kolejne ołtarze były fundowane przez Schaffgotschów do 1793 r. Bogate wyposażenie wnętrza uzupełniają organy zainstalowane w 1765 r. i ambona pochodząca z 1792 r. Autorem kamiennej chrzcielnicy z 1791 r. jest Henrich Gehl. Kościół ozdobiony jest ponadto dwunastoma obrazami rozmieszczonymi na pilastrach empor z wizerunkami apostołów. Na ścianach galerii znajduje się także siedem dużych obrazów, pochodzących z XIX w. i przedstawiających świętych. Pod emporą organową wiszą trzy obrazy dużej wartości artystycznej, namalowane w 1736 r. przez ucznia Michaela Willmana – Johanna Frantza Hoffmanna.

Obok kościoła wznosi się smukła dzwonnica, zbudowana w l. 1709–1710 przez budowniczego Eliasza Scholza. W murze otaczającym dziedziniec kościelny, tuż obok dzwonnicy znajdują się różnej wielkości płyty nagrobne rodziny Schaffgotschów, pochodzące z l. 1579–1624, pierwotnie umieszczone w kościele w Radomierzu koło Jeleniej Góry. Z tyłu za kościołem ustawiono w 1724 r. kolumnę Trójcy Świętej z figurami świętych Sebastiana i Huberta obok. Nad bramą prowadzącą do dawnego ogrodu znajdują się rzeźby świętych Bernarda i Scholastyki adorujących Najświętszy Sakrament.

Na wschodniej, zewnętrznej ścianie kościoła widnieją dwie płyty nagrobne z napisami w języku polskim. Starsza, z 1829 r., należy do Antoniego Miśkowskiego z Księstwa Poznańskiego, na drugiej znajduje się inskrypcja o treści *Wiecznem snem uspijony tu spoczywa Telesfor Rzepecki z Górki Duchownej w Księstwie Poznańskim, urodzony 8 stycznia 1805, umarł dnia 1 maja 1838*. Prawdopodobnie obaj Polacy przebywali w Cieplicach na leczeniu, niestety nieskutecznym.

Kościół Zbawiciela

We wschodniej części centrum uzdrowiska wznosi się późnobarokowy, ewangelicko-augsburski kościół Zbawiciela. W Cieplicach już w 1524 r. odprawiano nabożeństwa luterzańskie, a od 1540 r. luteranie mieli własny kościół pw. św. Jana. Po 1740 r. mogli już bez ograniczeń budować własne świątynie. Obecna budowla, pochodząca z lat 70. XVIII w., zaliczana jest do najbardziej interesujących przykładów ewangelickiej architektury kościelnej na Śląsku. Wyróżnia ją prostokątny plan założenia, z płytkimi, ale szerokimi trójbocznymi ryzalitami w ścianach podłużnych oraz stojąca na osi kościoła wieża, zwieńczona ośmioboczną kopułą z latarnią.

Wewnętrzne empory nie powtarzają zarysu ścian zewnętrznych kościoła i zaprojektowane zostały na planie elipsy. Owalny zarys balkonów zamyka wbudowany w ścianę szczytową ołtarz, a ponad nim usytuowano bogato rozbudowany prospekt organowy. Wnętrze wyposażono w stylu rokokowo-klasycystycznym. W nastawie ołtarza z 1777 r. znajduje się obraz Eduarda Ihlégo z 1870 r. Prospekt organowy i ambona zostały wykonane przez Henricha Wagnera. Chrzcielnica pochodzi z dawnego kościoła i datowana jest na 1742 r. Kryształowe żyrandole z początku XIX w. zostały wykonane w hucie „Józefina” w Szklarskiej Porębie. Uzupełnieniem wyposażenia wnętrza są ławy z ok. 1790 r., ze złożonymi elementami snycerskimi. ■

TERENY ZIELONE CIEPLIC

TOMASZ KLUCH

Współczesny system terenów zieleni uzdrowiska w Cieplicach kształtował się na przestrzeni wieków i jako całość stanowi zapis jego przemian funkcjonalnych i etapów rozwoju miejscowości. Część jego niezwykle cennych składników zanikła lub niestety uległa zatarciu, a inne jego fragmenty są zagrożone antropopresją. Poszczególne elementy omawianego systemu nie mogą funkcjonować w oderwaniu od siebie i od otaczającego je środowiska. Dlatego bardzo ważna jest świadomość ich istnienia jako poszczególnych części składowych oraz wzajemnych powiązań pomiędzy nimi.

Założenia cysterskie

Początku rozwoju przestrzennego Cieplic upatrywać należy w powstaniu na ich terenie założeń klasztornych, których celem była kolonizacja i intensyfikacja gospodarcza okolicznych ziem. Dwa pierwsze z nich, założone przez augustianów w 1261 r. oraz joannitów w 1281 r., okazały się nietrwałe, a ich wpływ na układ urbanistyczny Cieplic i okolicznych miejscowości możemy rozpatrywać jedynie pod

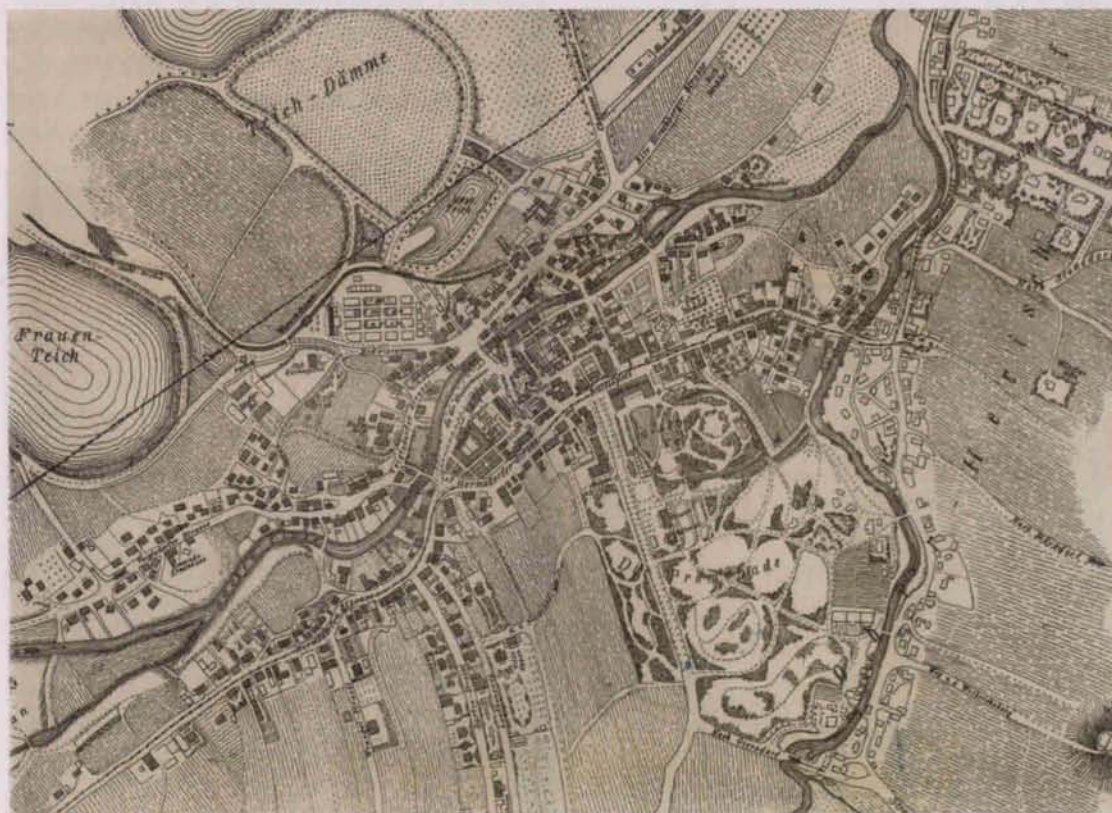
kątem rozwoju podstawowej sieci komunikacyjnej i osadniczej. Z kolei trzecie – założenie cysterskie miało przemożny wpływ na rozwój i historię miejscowości.

Cystersów do Cieplic sprowadził Gotche II Schoff i nadał im rozległy areal ziem oraz źródła termalne. To właśnie tym zakonnikom zawdzięczamy zespół Stawów Podgórzyńskich. Podobny układ wodny istniał jeszcze w pierwszej połowie XIX w. na północ od centrum uzdrowiska. Dziełem cystersów stały się również liczne ogrody pełniące rozmaite funkcje, od strictly gospodarczej przez ozdobną do kontemplacyjnej.

I zapewne te wczesne założenia cysterskie były początkiem rozbudowanego w wiekach następnych cieplickiego systemu zieleni. Oczywiście na przestrzeni wieków ulegał on wielu przemianom, np. gdy po pożarze zamku Chojnik w XVII w. do Cieplic przeniesiona została siedziba Schaffgotschów i powstał przy niej park. Proces ten dodatkowo przyspieszony został sekularyzacją dóbr kościelnych w 1810 r. w ówczesnych Prusach oraz gwałtownym



Tomasz Kluch
inżynier środowiska,
architekt krajobrazu,
inspektor zabytków
w Urzędzie Konserwatora Zabytków
w Jeleniej Górze,
pasjonat historii
przemian
w środowisku
i krajobrazie
kulturowym regionu



Cieplice w 1895 r.,
za: Jelenia Góra,
Atlas Historyczny
Miast Polskich,
Wrocław 2017



Obudowane
nabrzeża rzeki
Kamienna
w centrum Cieplić

rozwojem funkcji uzdrowiskowej i turystycznej Cieplić w XIX i XX w.

Pewne elementy dawnego systemu zieleni istniały jeszcze w nie tak odległej przeszłości. Główny gmach klasztoru (obecnie Muzeum Przyrodnicze) otaczały kwatrowe ogrody w stylu formalnym i podobny ogród znajdował się w wewnętrznym wirydarzu klasztoru. W dawnym założeniu cysterskim upatrywać można też genezy powstania niestety już nieistniejących ogrodów Schaffgotschów przy ul. Św. Jadwigi Śląskiej, na co wskazywał charakterystyczny dla tego założenia kwatrowy podział rabat. Późnym elementem tego ogrodu, który przetrwał do dziś, jest XIX-wieczny budynek oranżerii, w którym były uprawiane rośliny ciepłolubne.

Projekty Schaffgotschów

Jak już wcześniej wspomniano – przemiany pierwotnego założenia cysterskiego zapoczątkowało przeniesienie do Cieplić siedziby rodowej Schaffgotschów, która powstała w połowie XVII w., początkowo w formie manierystycznego pałacu na reliktach wcześniejszych zabudowań. W tym też czasie na jego tyłach założono ozdobny ogród, najpewniej początkowo urządzony w stylu włoskim, przebudowany później na francuską modłę barokową. Ogród zorientowany był zgodnie z osią pałacu, której przedłużeniem była aleja drzew formowanych, ciągnąca się dalej na południe. W XIX w. teren tego ogrodu znacznie poszerzono, początkowo w kierunku wschodnim, później dodano część zachodnią z promenadą spacerową i teatrem zdrojowym, zaburzając przy tym pierwotną oś symetrii.

W trakcie tych przemian całości nadano formę angielskiego ogrodu romantycznego, z otwarciami

widokowymi na stoki Karkonoszy. Równolegle na zachód od założenia parkowego, w drugiej połowie XIX i na początku XX w. rozwinęła się w jego otoczeniu dzielnica willowa, z szeregiem rezydencji, z których większość otoczona była dobrze zagospodarowanymi ogrodami, częstokroć, jak to było w przypadku założeń w okolicy ul. Zamoyskiego i Tabaki, w bardzo szykownej formie.

Dopełnieniem Parku Zdrojowego stał się powstały dość późno, bo w pierwszej dekadzie XX w., Park Norweski, którego fundatorem był właściciel fabryki maszyn papierniczych Eugen Füllner. Park został ukształtowany także w formie parku krajobrazowego, a jego największą atrakcją stał się pawilon nawiązujący do budownictwa norweskiego. W skład terenów zieleni, związanej z funkcją uzdrowiskową, zaliczyć można również powstały w pierwszej połowie XX w. „park sportowy” ze stadionem oraz kąpieliskiem przy ul. Lubańskiej.

Powiązania ekologiczne

Zagadnieniem, o którym często zapominają zarządzający miejskimi systemami zieleni, jest bardzo istotna kwestia utrzymania wzajemnych połączeń jego poszczególnych składników, które w całości tworzą osnowę ekologiczną miast, nazywaną również ich systemem przyrodniczym. Rozerwanie lub degradacja tych połączeń (korytarzy ekologicznych) pomiędzy poszczególnymi częściami skutkuje zaburzeniem równowagi ekologicznej, znacznym ograniczeniem bioróżnorodności oraz innymi niekorzystnymi procesami, co bezpośrednio wpływa na zdrowie i prawidłowe funkcjonowanie nie tylko tego systemu, ale na warunki życia mieszkańców.

W przypadku Cieplić takimi naturalnymi połączeniami poszczególnych zespołów zieleni są takie korytarze ekologiczne, jak rzeka Kamienna, potok Wrzósówka i inne ciek wodne. Korytarze te nie funkcjonują jednak w sposób do końca prawidłowy, z powodu ujęcia ich biegu w kamienne mury w centrum uzdrowiska. Dla prawidłowego funkcjonowania potrzebują one naturalnego pasa brzegowego, z rozwiniętą roślinnością, dającą schronienie, możliwości komunikacji oraz rozrodu zwierząt. W centrum Cieplić takie pasy nie istnieją lub zachowały się w szczątkowej formie. Dlatego szczególnego znaczenia dla funkcjonowania systemu zieleni nabiera tu korytarz ekologiczny, który do tej pory był niedoceniany, a co za tym idzie nie podlegał pełnej ochronie.

Na korytarz ten – swoistą zieloną oś ciągnącą się na kierunku północ – południe składają się tereny

Podgórzynskich Stawów, „dziki” park przy Domu Dziecka „Dąbrówka”, tereny zalewowe potoku Wrzosówka, Park Norweski, ogrody działkowe przy ul. Cervi, Park Zdrojowy, dzielnice willowe położone na zachód od Parku i dolina rzeki Kamiennej w jej jeszcze nieuregulowanym biegu. Dalszym przedłużeniem tej osi są tereny zielone w rejonie cieplickiego folwarku oraz jeszcze do niedawna pozostałości ogrodów Schaffgotschów.

Ta zielona „rzeka” przenika Cieplice i stanowi korytarz łączący odseparowane od siebie rejony Kotliny Jeleniogórskiej, rozciętej zurbanizowanym pasmem, ciągnącym się od zasadniczej części miasta Jeleniej Góry poprzez ciąg ul. Wolności, zabudowę Cieplic i dalej po Sobieszów. Należy spodziewać się, że zagęszczenie zabudowy wzdłuż tego ciągu będzie się zwiększać, a co za tym idzie zjawisko separacji ekologicznej zielonych terenów będzie się pogłębiać. Zjawisko to dodatkowo jest wzmocnione intensyfikacją produkcji rolnej i wytworzeniem sztucznego „stepu” na terenach rolniczych w centrum Kotliny oraz rozwojem stref przemysłowych wzdłuż szlaku komunikacyjnego z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby.

Zagrożenia dla terenów zieleni

Opisana tu zielona oś Cieplic jest jednym z niewielu korytarzy ekologicznych, przecinających tę coraz szczelniejszą kurtynę ich zabudowy. Obserwowany jest wzrost antropopresji w wielu częściach tego korytarza, który jest coraz bardziej dławiony, na przykład przez degradację terenów zielonych w otoczeniu luźnej zabudowy miejskiej, wynikającą z ograniczania nasadzeń ogrodowych, nadmiernego zagęszczania przydomowych utwardzanych terenów i zabudową gospodarczą.



Staw w Parku Norweskim

Niektóre części tego korytarza zostały bezpowrotnie stracone. Przykładem jest tu budowa dużego, utwardzonego parkingu i apartamentowców na terenie dawnego ogrodu Schaffgotschów. Teren ten, gdyby przywrócona mu była poprzednia ogrodowa funkcja, mógłby stać się w połączeniu z istniejącą do tej pory historyczną oranżerią, bardzo atrakcyjnym miejscem pod względem turystycznym i wizerunkowym, co czyni tę stratę tym bardziej bolesną. Trzeba tu podkreślić jeszcze raz, że poszczególne części tego zielonego systemu, które w przypadku Cieplic są niezwykle cenne (w tym Park Zdrojowy i Park Norweski), nie mogą prawidłowo funkcjonować w oderwaniu od otaczającego je środowiska naturalnego i od siebie nawzajem. W przypadku zerwania połączeń w tym systemie, pewne jest ograniczenie wartości przyrodniczej poszczególnych jego części składowych i ich postępująca degradacja. Dlatego ciąży na nas obowiązek ochrony tego układu w całości. ■

Część Parku Zdrojowego



KIERUNKI ROZWOJU PRZESTRZENNEGO CIEPLIC

WOJCIECH KORPAL



Wojciech Korpala
architekt i urbanista,
projektant w firmie
Urbanistyka
i Architektura,
członek TUP

Celem planów zagospodarowania przestrzennego, obowiązujących dla terenów uzdrowiska Cieplice, jest przede wszystkim zapewnienie ochrony walorów przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych, jak też wartości architektonicznych i przestrzennych, ukształtowanych w procesie historycznego rozwoju układu urbanistycznego kurortu.

Plany miejscowe dla Cieplic

Podstawowy plan miejscowy dla terenów uzdrowiska opracowany został w 2008 r. pod kierunkiem Anny Podworskiej-Michalak i funkcjonuje łącznie z sześcioma jego aktualizacjami, sporządzonymi w l. 2012-2019 (oznaczonymi w miejskim Systemie Informacji Przestrzennej numerami 52, 78, 79, 81, 90, 93, a plan podstawowy ma nr 36). Jego ustalenia obejmują najstarsze historycznie części Cieplic z Placem Piastowskim i parkami, jak też wielofunkcyjne tereny w ich otoczeniu (na schemacie na następnej stronie przedstawia się ich strukturę funkcjonalno-przestrzenną oraz granice objęte ww. planami).

Dla południowych terenów Cieplic opracowano w 1999 r. plan z ustaleniami dla zlokalizowanych tu terenów budownictwa mieszkaniowego i usług. Szczególnie istotnym dla funkcjonowania uzdrowiska jest opracowany w 2012 r. plan dla położonego w jego sąsiedztwie Sobieszowa. Obejmuje on również tereny otwarte, powiązane integralnie z Cieplicami i ich funkcją uzdrowiskową. W jego obrębie występują granice stref ochrony uzdrowiskowej oraz granice terenu i obszaru górniczego ustanowione dla złoża wody leczniczej „Cieplice”, jak też tereny o funkcjach rekreacyjnych i spacerowych. W części północnej Cieplic, na terenach przemysłowych, funkcjonuje plan dla rejonu ulic Spółdzielcza – Lubąńska z 2011 r.

Ustalenia zawarte w planie podstawowym oraz jego aktualizacjach zapewniają ochronę wszystkich wartościowych elementów zagospodarowania przestrzennego, a także zharmonizowanie z nimi zasady kształtowania nowej zabudowy. Uwzględnia się w nich w szczególności:

- wszelkie obiekty i obszary ujęte w rejestrze i ewidencji zabytków,
- strefy ochrony konserwatorskiej i ochrony krajobrazu kulturowego,
- obszary ochrony uzdrowiska A, B, C – wynikające z przepisów ustawowych i statutu Uzdrowiska Cieplice,
- granice terenu i obszaru górniczego dla złoża wód leczniczych „Cieplice”.

W ramach aktualizacji planu podstawowego zakres tych ustaleń został w części zmodyfikowany, głównie poprzez uwzględnienie obiektów ujętych w gminnej ewidencji zabytków i odstąpienie od ustalenia strefy ochrony konserwatorskiej, zabytkowe obszary Cieplic zostały bowiem wpisane do rejestru zabytków. Do ważnych z punktu widzenia ochrony środowiska ustaleń planu należy określenie standardów ochrony akustycznej, minimalnych powierzchni biologicznie czynnych oraz – w ujęciu ogólnym – zasad ochrony zieleni.

Planowane zmiany w zagospodarowaniu

Obok wskazania celów ochrony walorów przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych celem planu miejscowego jest określenie zasad i reguł kształtowania nowej zabudowy, jak też przekształceń w zagospodarowaniu terenów już zorganizowanych – dla zaspokojenia nowych zmieniających się potrzeb. Wiąże się to z wprowadzeniem niezbędnych restrykcji i sprecyzowaniem dodatkowych zasad zarządzania terenów.

W omawianym planie wskazuje się dwa nowe obszary dla zainwestowania, w szczególności sposób związane z utrzymaniem a nawet potrzebą wzmocnienia funkcji uzdrowiskowych. Pierwszy z nich znajduje się w rejonie ul. Staszica, na przedpolu tamy zbiornika suchego, i jest jeszcze niezagospodarowany, a drugi to teren w rejonie ul. Dolnośląskiej.

Wypracowanie odpowiednich ustaleń, zwłaszcza dla pierwszego z ww. terenów, było przedmiotem burzliwych dyskusji, w konsekwencji których przyjęte zo-

stały rozwiązania kompromisowe, ze szczegółowym wskazaniem stref wysokości przyszłych budynków. W dalszym ciągu teren ten jest przedmiotem wzmożonej uwagi mieszkańców i wniosków o konsultacje w przypadku zmiany dotychczasowych postanowień planistycznych. Równie istotny dla rozwoju Cieplic jest sposób ukształtowania planowanej zabudowy na terenie o funkcji turystycznej w rejonie ul. Dolnośląskiej, gdzie już powstaje kompleks hotelowy.

Na uwagę zasługują także ustalenia wskazane w planie opracowanym dla rejonu ul. Wodnej (nr 90), umożliwiające radykalną przebudowę tej części miasta, w tym stworzenie nowych wartości przestrzennych na zapleczu Placu Piastowskiego i wprowadzenie tu nowych funkcji.

Obserwacje i wnioski

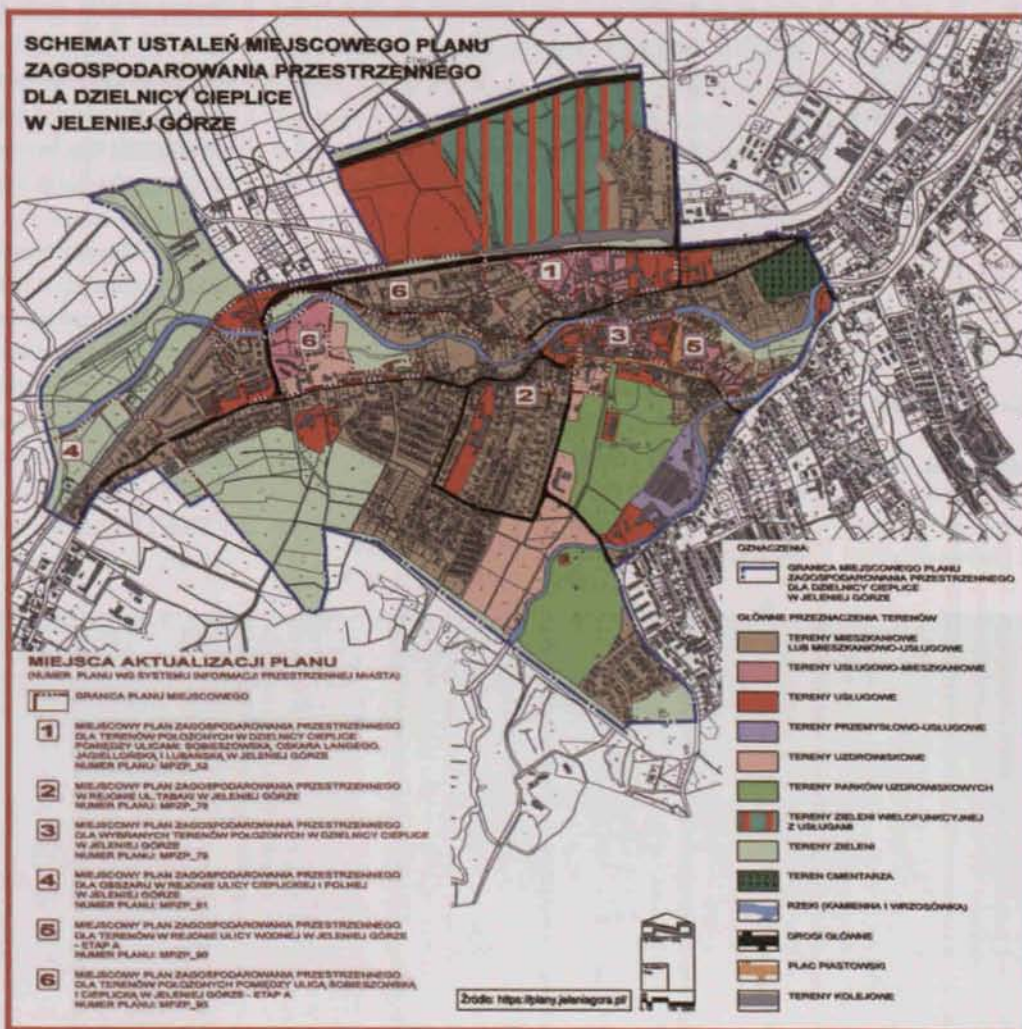
Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego dla Cieplic zapewne będą wymagały dalszych aktualizacji dla dostosowania ich regulacji do zmieniających się potrzeb. Ich wprowadzanie, uwzględniające wnioski i zgłaszane nowe idee będą pomagać w dalszym rozwoju uzdrowiska, oczywiście przy respektowaniu przyjętych zasad ochrony wartości jego przestrzeni.

Jednym z warunków skutecznego i zgodnego z celami rozwoju dzielnicy Cieplice prowadzenia procesu planistycznego i realizowania postanowień zawartych w obowiązujących planach jest udział w nim inwestorów rozumiejących i doceniających specyfikę Cieplic. Drugim warunkiem, zapewniającym realizację społecznie oczekiwanych efektów, powinno być szerokie uczestnictwo mieszkańców tej dzielnicy w konsultacjach dotyczących sporządzenia planów. Konieczny jest bowiem ich znaczący wpływ na kształt opracowywanych regulacji planistycznych.

Przy prowadzeniu przyszłych prac planistycznych

pożądane byłoby wyciągnięcie wniosków z analizy skutków już podjętych działań inwestycyjnych, nie tylko tych ocenianych pozytywnie (szczególnie związanych z rewitalizacją zabytkowego centrum i wprowadzaniem uzupełniającej zabudowy), ale tych ocenianych negatywnie. Te ostatnie wynikają z braku zrozumienia przez inwestorów szczególnych wymogów dla kształtowania zabudowy w Cieplicach, specyfiki przestrzennej i kulturowej uzdrowiska. Takim budzącym wątpliwości przykładem może być zabudowa mieszkaniowa przy ul. Sobieszowskiej, realizowana na podstawie projektu opracowanego dla innego miejsca, o innych uwarunkowaniach czy też podjęta niedawno modernizacja jednego z budynków willowych przy ul. Tabaki, którą rozpoczęto od wycięcia drzew na działce.

Podejmując prace nad kolejnymi aktualizacjami planów miejscowych dla Cieplic, należy mieć na uwadze, że jest to miejsce o bardzo bogatej historii, złożonej i wielofunkcyjnej aktywności, jak też miejsce pozytywnych doznań i emocji, prowadzenia życia towarzyskiego, spacerów i kontemplacji znakomicie ukształtowanej przestrzeni publicznych.



NOWA ARCHITEKTURA W CIEPLICACH

PAWEŁ ORŁOWSKI



Paweł Orłowski
architekt, członek
Oddziału SARP
w Jeleniej Górze,
pracownik służb
konserwatorskich

Cieplice to najstarszy kurort w Polsce, gdzie zabytkowa zabudowa współgra z towarzyszącymi założeniami parkowymi. Gdy przyglądamy się tym harmonijnym relacjom, rodzi się pytanie – w jakim zakresie i w jaki sposób można tu wprowadzać nowe obiekty i jak rozwijać to historyczne założenie urbanistyczno-architektoniczne? Oczywiście jest, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bowiem ilu uczestników takich debat, tyle opinii. Jednocześnie nie da się nie zauważyć, że architektura, która powstaje na prywatnej działce, nie jest jedynie prywatną sprawą jej właściciela, bo współtworzy przestrzeń wspólną.

Spróbuję na to pytanie odpowiedzieć, przyjmując pewne, wydaje się, że miarodajne kryterium: czy konkretny, nowy obiekt, niezależnie od jego rozwiązań architektonicznych i jakości tej architektury, dobrze wpisuje się w lokalny krajobraz, czy też nie.

Rewitalizowane i planowane obiekty w centrum

Historyczne centrum Ciepliec, otaczające Plac Piastowski, ograniczone rzeką Kamienną i Parkiem Zdrojowym, oraz Parkiem Norweskim, dzięki wpisowi do rejestru zabytków oraz zapisom miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie ulega i raczej nie powinno ulegać znacznym przeobrażeniom. Czy tak jest na pewno? Warto zwrócić uwagę na realizowane obecnie inwestycje na terenie wspomnianych założeń parkowych i w ich bliskim otoczeniu.

Pierwszą z nich jest Pawilon Norweski, zbudowany w stylu norweskim w 1906 r., z fundacji fabrykanta E. Füllnera. Obiekt ten nie tyle stanowi nową inwestycję, co jest przykładem solidnie prowadzonej rewitalizacji. Po oddaniu go w prywatne ręce odzyskuje funkcję restauracji, która funkcjonowała tu do lat 50. XX w. I chyba po zakończeniu prowadzonych tu prac nie będzie wątpliwości, czy budynek ów wzbogaca krajobraz tej części uzdrowiska.

Drugą inwestycją jest dopiero planowana do realizacji budowa palmiarni w Parku Zdrojowym, na którą jeleniogórski samorząd otrzymał rządowe dofinansowanie w wysokości 5 mln zł, a całkowita wartość projektu ma opiewać na 13 mln zł. Wstępna koncepcja, która uzyskała już aprobatę służb konserwatorskich, zakłada realizację współczesnego przeszklonego pasażu, przykrytego kolebkowym szklanym dachem. Budynek ma posiadać prostą fasadę od strony ul. Cervi, zaś od strony Parku przybrać organiczną, krzywoliniową formę – w nawiązaniu do swobodnego układu parkowych ścieżek.

Konstrukcja palmiarni ma opierać się na szeregu łuków, wspartych na centralnej konstrukcji żelbetowo-stalowej, nawiązującej w swej formie do rozłożystych drzew. Budynek przecinać ma układ parkowych alejek, które mają być kontynuowane w jego wnętrzu. Można zatem mieć nadzieję, że miasto doczeka się tu kolejnej udanej współczesnej realizacji, po rozbudowie Zdrojowego Teatru Animacji w 2008 r. Ta ostatnia przyniosła dobudowaną do tylnej elewacji Teatru przeszkloną bryłę, która stała się

Pawilon Norweski

Odnowiona oranżeria i zabudowa mieszkaniowa przy ul. Jadwigi Śląskiej



nowym elementem w przestrzeni zabytkowego Parku i łącznikiem architektury z otaczającą zielenią.

Inwestycje kontrowersyjne

Czy zawsze architektoniczne ingerencje w tkankę miejską tej części Jeleniej Góry są udane? Jaka jest przy ich projektowaniu rola służb konserwatorskich i czy nie powstają one poza ich nadzorem? Brak takiej kontroli mógłby wskazywać na uwolnienie pola do tworzenia dobrej współczesnej architektury. Poza mniej lub bardziej udanymi realizacjami budynków mieszkalnych o podążających za modą architektoniczną elewacjach w odcieniach szarości i wyposażonych w szklane balkony, zwracają uwagę na tle innych dwie duże cieplickie realizacje.

Na terenach dawnych ogrodów Schaffgotschów, ich nowy właściciel uratował w 2016 r. zbudowaną tu około 1820 r., położoną przy ul. Jadwigi Śląskiej 14 oranżerię, która przez lata popadała w ruinę. Mimo że można mieć uwagi do formy przeszklonej fasady i uproszczonej stolarki okiennej, należy uznać tę realizację, przywracającą życie obiektowi, za ogólnie udaną. W przeciwieństwie do zabudowy mieszkaniowej, która powstała przed tym budynkiem. Tworzy ją zespół powtarzalnych, czterokondygnacyjnych, przewyższających oranżerię obiektów mieszkaniowych. Ich architektura jest analogiczna do charakteru zabudowy powstałej niedawno przy ul. Osiedle Rakownica, złożonej z prostopadłościennych bloków o apartamentowym charakterze, z płaskimi dachami, symetrycznie rozmieszczonymi w elewacjach częściowo przeszklonymi balkonami. Zespół mieszkaniowy przy dawnej oranżerii powstał w sposób zupełnie ignorujący istniejące tu wcześniej historyczne założenie ogrodowe, ale i także ogólne zasady planowania przestrzennego w nawiązaniu do istniejących ciągów komunikacyjnych.

Innym przykładem podobnie nonszalanckiej działalności inwestycyjnej jest „kompleks” hotelowo-rekreacyjny Holiday Park & Resort, budowany przy ul. Dolnośląskiej. Zrealizowano tu już 71 dom(k)ów, a docelowo ma ich być 450, przy których dodatkowo ma stanąć hotel z 600 pokojami noclegowymi.



Te powtarzalne, niewielkie budynki z dachami bez okapu, ze ścianami i dachami pokrytymi blachą, zostały rozmieszczone w układzie szeregowym. Tworzą wyizolowany z otoczenia zespół zabudowy pozbawionej jakichkolwiek cech nawiązujących do lokalnych tradycji budowlanych, analogiczny do podobnych „kompleksów”, realizowanych od gór po polskie morze. Trudno w tym przedsięwzięciu znaleźć inny sens niż tylko zrobienie dobrego interesu. Czym innym jest szukanie równowagi między nową a dawną zabudową, a czym innym bezmyślne wprowadzanie kalek architektonicznych bez jakiegokolwiek odniesienia się do kontekstu zarówno kulturowego, jak i ogólnego urbanistyczno-architektonicznego.



Wizualizacje planowanej palmiarni

Nasuwa się gorzka refleksja, że o ile można było na etapie sporządzania planu miejscowego wprowadzić ograniczenia co do nazbyt dużej dowolności interpretowania jego zapisów, to w praktycznym stosowaniu jego ustaleń zaobserwować można, że główną przesłanką realizowania nowej zabudowy jest tylko chęć zysku, która całkowicie zatarła potrzebę zachowania wspólnego dla wszystkich ładu przestrzennego.



Zabudowa kompleksu hotelowo-rekreacyjnego przy ul. Dolnośląskiej

WODY LECZNICZE SUDETÓW ZACHODNICH

TADEUSZ A. PRZYLIBSKI



Tadeusz Andrzej Przylibski
geolog, profesor nauk inżynieryjno-technicznych, kierownik Laboratorium Nauk o Ziemi i Inżynierii Mineralnej Politechniki Wrocławskiej

Wody lecznicze są specyficznym rodzajem wód podziemnych, które ze względu na swoje właściwości fizyczne i/lub skład chemiczny korzystnie oddziałują na organizm człowieka. Traktowane są jako kopalina, tzn. w taki sam sposób jak ropa naftowa, gaz ziemny, węgiel kamienny czy inne ważne surowce. Dlatego też ich wydobycie podlega prawu geologicznemu i górnictwu, konieczne zatem jest uzyskanie koncesji na ich eksploatację. Również ich stosowanie w zabiegach leczniczych, balneoterapeutycznych, regulowane jest przepisami ustawy o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz gminach uzdrowiskowych.

Geneza leczniczych wód podziemnych

Wody podziemne uzyskują właściwości lecznicze dzięki kontaktowi ze skałami litosfery, przez które przepływają i które nazywa się skałami zbiornikowymi. Pochodzenie wód podziemnych może być związane z opadami atmosferycznymi, które wsiąkają w glebę i następnie transportowane są grawitacyjnie w głąb skał litosfery – co jest najczęstsze. Poza tym wody te mogą być pozostałością dawnych zbiorników wód powierzchniowych, najczęściej mórz (wtedy nazywamy je wodami reliktowymi), ich powstanie może być związane z procesami mag-

mowymi, w tym wulkanicznymi (wówczas nazywamy je wodami juwenilnymi), mogą też powstawać na skutek uwolnienia cząsteczek H_2O zawartych w minerałach i skałach, pod wpływem dużego ciśnienia i/lub temperatury – mamy wówczas do czynienia z podziemnymi wodami metamorficznymi.

Wody podziemne w momencie utworzenia się, dostania pod powierzchnię litosfery, zawierają zwykle niewiele substancji rozpuszczonych (wyjątkiem są wody reliktowe i metamorficzne). W miarę wydłużania się ich kontaktu ze skałami zbiornikowymi, a szczególnie na większych głębokościach, gdzie dodatkowo zostają stopniowo ogrzane, ich mineralizacja rośnie. Wody te mogą także wzbogacać się w gazy, takie, jak dwutlenek węgla i siarkowodor, a w płytszych strefach również w promieniotwórczy radon. Dzięki temu, po uzyskaniu odpowiednich zawartości gazów i/lub substancji mineralnych i/lub temperatury co najmniej $20^{\circ}C$ stają się wodami leczniczymi. Muszą się charakteryzować odpowiednią jakością sanitarną oraz nabyć możliwie mało zmiennych w czasie cech, decydujących o ich leczniczych właściwościach.

Zwykle inną genezę ma sama woda, a inną czynniki i składniki decydujące o jej właściwościach leczniczych. Ma to kluczowe znaczenie dla wyznaczania obszarów mających zapewnić ochronę jakości i zasobów (ilości) wód leczniczych. Nagromadzenia wód leczniczych tworzą bardzo często złoża o zasobach odnawialnych, które mogą być stale uzupełniane przez dopływającą do skał zbiornikowych wodę (np. opadową), w której rozpuszczają się składniki nadające wodzie właściwości lecznicze lub uzyskuje ona właściwości fizyczne, odpowiedzialne za lecznicze oddziaływanie na człowieka.

Charakterystyka wód leczniczych w Sudetach Zachodnich

W obszarze Sudetów Zachodnich wody lecznicze eksploatowane są w trzech uzdrowiskach: Cieplicach Śląskich-Zdroju, Świeradowie-Zdroju oraz w Czeraniowie-Zdroju. Są to podziemne wody infiltracyjne, co oznacza, że ich geneza związana jest z wodami

Ujęcie wód termalnych w Cieplicach



opadowymi wsiąkającymi w głąb litosfery. Zasoby te są więc odnawialne pod warunkiem, że jakość wód opadowych będzie odpowiednia, a także obszar, w którym wody te infiltrują, będzie chroniony przed niekorzystnym wpływem działalności człowieka.

Możemy z tych zasobów korzystać w sposób umożliwiający zachowanie dla przyszłych pokoleń ilości i jakości wody leczniczej. Zalegają one w przestrzeni, w której można wydzielić trzy strefy: tzw. obszar zasilania – gdzie woda opadowa infiltruje w skały zbiornikowe, obszar przepływu podziemnego – gdzie woda płynie pod ziemią, w skałach zbiornikowych, kształtując swoje właściwości fizyczne i skład chemiczny oraz tzw. strefę drenażu – w której woda lecznicza wypływa na powierzchnię w postaci źródła lub jest eksploatowana przy pomocy studni. Te trzy strefy stanowią łącznie złożę wód leczniczych o określonych zasobach i jakości.

Przeprowadzone do tej pory badania wskazują, że obszarami zasilania dla wód leczniczych Cieplic Śląskich-Zdroju, Świeradowa-Zdroju i Czerniawy-Zdroju są otaczające te uzdrowiska pasma górskie Karkonoszy (być może także Gór Kaczawskich i Rudaw Janowickich) oraz Gór Izerskich (przede wszystkim Wysokiego Grzbietu). W obrębie tych obszarów wody podziemne nabierają stopniowo właściwości leczniczych.

W przypadku wód leczniczych Cieplic Śląskich-Zdroju czynnikiem nadającym im właściwości lecznicze jest temperatura wody, wynikająca z dużej głębokości przepływania wody w skałach zbiornikowych (rzędu 2,5-3 km). Ta gorąca woda, posiadająca na wypływie temperaturę rzędu 90°C, powoduje rozpuszczanie skał zbiornikowych – granitów, z których uwalniany jest fluor oraz kwas metakrzemowy, które wraz z temperaturą nadają wodzie właściwości leczniczych. Skały granitowe pozostają jednakże trudno rozpuszczalne, wskutek czego termalne, fluorkowo-krzemowe wody lecznicze Cieplic nie posiadają dużej mineralizacji ogólnej (wynosi ona poniżej 1 g/litr).

Dodatkowo w strefach wypływu w niektórych źródłach (w nieeksploatowanym źródle „Sobieski”), na głębokości rzędu kilkudziesięciu metrów rozpuszczany jest w dużej ilości (przekraczającej 74 Bq/litr) promieniotwórczy gaz – radon (^{222}Rn). Dzięki temu woda ze źródła „Sobieski” jest leczniczą wodą termalną fluorkowo-krzemową, radonową. Izotop promieniotwórczy ^{222}Rn występuje powszechnie w wielu zwykłych wodach podziemnych, ujmowanych w obszarze całego masywu granitowego Karkonoszy i metamorfiku izerskiego. Daje to możliwość ujęcia



Separator dwutlenku węgla w Świeradowie-Zdroju

na obszarze Kotliny Jeleniogórskiej (w tym i w Cieplicach) potencjalnie leczniczych wód radonowych.

Wody radonowe są eksploatowane obecnie w Świeradowie-Zdroju (w ujęciach „Maria Skłodowska-Curie” oraz „Sancta Maria”). Są to wody płytkiego krążenia i współczesnej infiltracji, tzn. przepływają od obszaru zasilania do źródeł i ujęć na głębokościach rzędu kilkudziesięciu metrów w ciągu kilku – kilkunastu lat. Poza radonem nie posiadają one żadnych składników chemicznych ani właściwości fizycznych, które mogłyby nadawać im właściwości leczniczych. Wody te mieszają się także w strefach wypływu ku powierzchni z wodami głębokiego krążenia, wzbogaconymi w rozpuszczony inny gaz – dwutlenek węgla (CO_2). Tworzą mieszaninę, która także jest wodą leczniczą – mineralną szczawą radonową eksploatowaną w płytkich studniach ujęcia „Górne” oraz w odwiercie 1A w Świeradowie-Zdroju. Są to rzadko spotykane wody (w Polsce występują tylko w Świeradowie-Zdroju), które zawartość dwutlenku węgla zawdzięczają zachodzącym obecnie procesom pomagmowym. W głębokich ujęciach Świeradowa-Zdroju (np. 2P) i Czerniawy-Zdroju (np. nr 4 »Jan II«) występują także mineralne szczawy pozbawione radonu, których głównym składnikiem leczniczym pozostaje CO_2 i składniki mineralne – mineralizacja wody przekracza 1g/L, dochodząc do niemal 3g/L.



Separator dwutlenku węgla w Czerniawie-Zdroju

Ochrona zasobów wód leczniczych

Znajomość genezy wód leczniczych pozwala na określenie sposobów ochrony ich źródeł oraz jakości w odniesieniu do niepożądanych oddziaływań, związanych z możliwością ich zanieczyszczenia przez działalność człowieka. Natomiast dysponując wiedzą o genezie składników i/lub czynników nadających tej wodzie właściwości leczniczych, można określić sposób ochrony, zapewnienia jej jakości, szczególnie pod względem jej leczniczego, balneoterapeutycznego wykorzystania.

Na podstawie przedstawionej charakterystyki wód leczniczych występujących w opisywanych uzdrowiskach należy stwierdzić, że obszary chroniące zasoby i jakość tych wód powinny obejmować znaczne terytory. W przypadku wód termalnych Cieplic to obszar Karkonoszy, Rudaw Janowickich i Gór Izerskich oraz znacznej części Kotliny Jeleniogórskiej. Wciąż nie jest zakończona dyskusja na temat położenia obszarów zasilania term cieplickich, dlatego trudno jest wyznaczyć dokładne granice obszaru ochrony tego źródła wód leczniczych. W przypadku wód radonowych szczególnie chronione powinny być obszary ich wypływu i ujęcia ze względu na to, że to w tych najbliższych ujęciach obszarach ^{222}Rn rozpuszcza się w wodzie podziemnej, nadając jej właściwości leczniczych.

W przypadku szczaw leczniczych i radonowych wód leczniczych Świeradowa-Zdroju i Czerniawy-Zdroju obszary zasilania tych wód i wód radonowych w radon znajdują się w pobliżu ich ujęć i źródeł, a więc w dolinie rzeki Kwisy oraz na zboczach Wysokiego Grzbietu Gór Izerskich, zwłaszcza w rejonie Stogu Izerskiego, Czerniawskiej Kopy i Opaleńca. Tereny te powinny być objęte szczególną ochroną.

W obszarach zasilania leczniczych wód podziemnych należy zadbać przede wszystkim o nieprzewodzenie w ich obrębie działalności mogącej spowodować ich zanieczyszczenie lub zmienić, utrudnić czy w inny sposób zaburzyć ich przepływ od obszaru zasilania do strefy drenażu (źródeł lub studni czy odwiertów). Z drugiej strony należy dbać także o racjonalną eksploatację zasobów tych wód leczniczych. Powinna ona odbywać się jednostajnie w czasie, a w związku z tym należy również dbać o całkowite jej wykorzystanie (pełne zagospodarowanie zasobów), mając na względzie bardzo dużą wartość każdego źródła wody leczniczej. Warto przy tym podkreślić, że w obszarze Kotliny Jeleniogórskiej, Karkonoszy oraz Gór i Pogórza Izerskiego na zagospodarowanie czekają znaczne, nierozpoznane jeszcze zasoby potencjalnie leczniczych wód radonowych, które powszechnie występują w niemal całych Sudetach Zachodnich. ■

UZDROWISKO BRONI WODY

Z ROMANEM KULCZYCKIM, PREZESEM UZDROWISKA CIEPLICE, ROZMAWIA PIOTR SŁOWIŃSKI

Po dwóch latach pandemii wchodzimy w kryzys gospodarczy. Jak to wpływa na kondycję Uzdrowiska Cieplice?

Sytuacja Uzdrowiska jest bardzo dobra. Po dwóch latach pandemii, podczas których były okresy, gdy nasze obiekty były zamknięte, z obawą wchodziliśmy w rok 2022. Mogę jednak z ulgą powiedzieć, że jest to rok najlepszy od lat. Rekordowy pod względem liczby przyjazdów.

Ilu kuracjuszy przyjechało?

Okolo 13 tysięcy, a były nawet miesiące, kiedy musieliśmy odmawiać chętnym możliwości przyjęcia u nas. Proponowaliśmy następne terminy, bo po prostu nie mieliśmy wolnych łóżek. Ale liczba przyjeżdżających to nie jedyny powód do zadowolenia. Także pod względem przygotowania nowych inwestycji jest to dobry rok. Przygotowujemy się do budowy hotelu, który będzie do dyspozycji kuracjuszy.

Od dość dawna o tym rozmawiamy, o czterogwiazdkowym hotelu na 170 łóżek. Czy są na to pieniądze?

Tak, mamy na to środki. To jest inwestycja, którą chcieliśmy rozpocząć w 2018 roku, ale najpierw mieliśmy problemy ze zgromadzeniem odpowiedniej ilości pieniędzy na tę budowę, a później przyszła pandemia. Musieliśmy wtedy od tych planów odstąpić, ale teraz do nich wracamy. Uzyskaliśmy już pozwolenie na budowę i podjęliśmy działania w celu wyboru wykonawcy i ufam, że drugie podejście będzie skuteczne. Z punktu widzenia finansowego nie powinno być problemów i uważam, że ta inwestycja powinna być zrealizowana.

Część obiektów Uzdrowiska wymaga modernizacji. Czy jej przeprowadzenie będzie wiązało się z ich wyłączeniem z eksploatacji?

Na pewno częściowo będą wyłączane, ale nie chcemy rezygnować z udostępniania żadnego obiektu. Oczywiście takie budynki jak „Lalka”, „Stocznowiec” czy „Marysieńka” wymagają modernizacji i ta nowa inwestycja, o której rozmawialiśmy i której

realizację planujemy na 20 miesięcy, ma w naszym planie finansowym pomóc w poprawie standardów w ww. obiektach. Przychody z tego hotelu mają nam umożliwić poprowadzenie kolejnych prac.

Kuracjusze to dziś jednak nie tylko osoby przyjeżdżające ze skierowaniem z ZUS czy NFZ i nie wszyscy chcą przebywać w kilkuosobowych salach. Ja chciałbym „jedynekę” i to taką, gdzie mógłbym zmieścić jeszcze rower...

Chcemy się dostosowywać do potrzeb naszych gości. Niektórzy przyjeżdżają na rehabilitację, ale też na pobyt rekreacyjny. Poza poddawaniem się leczniczemu zabiegom, zwiedzają okolicę, są aktywni ruchowo, również na rowerze. Ponad połowa naszych miejsc przeznaczona jest dla kuracjuszy kierowanych przez ZUS czy NFZ, pozostałe 40% to miejsca dla gości, którzy sami płacą za swój pobyt. Zapowiedane są zmiany w sposobie kierowania przez NFZ do uzdrowisk, zatem być może niedługo zamiast konieczności decydowania się na odgórnie wyznaczony kurort, goście sami będą mogli wybrać, gdzie chcą jechać. Będziemy zatem musieli o nich zabiegać i konkurować z innymi uzdrowiskami.

Skarbem Uzdrowiska Cieplice są gorące źródła, woda, która znajduje się pod ziemią i której zasoby wymagają szczególnej ochrony...



Gorące wody dla Cieplic są tym samym co miedź dla KGHM. Bez tych wód uzdrowisko przestałoby istnieć. By chronić ich zasoby chcemy powiększyć obejmujący je obszar górniczy prawie pięciokrotnie. To nie jest obszar, na którym chcemy cokolwiek wydobywać, ale na nim chcemy mieć wyłączność eksploatacji tych złóż. Obserwujemy wahania ciśnienia na samowypływie wód i mamy ekspertyzy Politechniki Wrocławskiej, z których wynika, że aby chronić gorące wody i zasoby potrzebne dla uzdrowiska, obszar górniczy powinien mieć powierzchnię ok. 55 km². Trwa właśnie procedura administracyjna w tej sprawie.

Obszar o powierzchni 55 km² jest tylko nieco mniejszy niż obszar Karkonoskiego Parku Narodowego...

Ten powiększony obszar objąłby południowe tereny Jeleniej Góry, Piechowic oraz gmin Stara Kamienica i Podgórzyn. Porównanie go do obszaru parku narodowego jest jak najbardziej zasadne. My chcemy chronić te zasoby i nie planujemy żadnych nowych instalacji do ich wydobywania. Bez wód termalnych nie ma przecież uzdrowiska i zachowanie ich zasobów jest dla nas sprawą kluczową.

Obrazowo można powiedzieć, że mamy pod ziemią taki zbiornik z gorącą wodą, choć tak naprawdę są to szczeliny w skałach i różne wodonośne struktury, a do tego zbiornika wkładane są rury kolejnego odwiertu. Tymi rurami woda wypływa i spada jej ciśnienie wewnątrz zbiornika.

*Basen termalny
w SPA Marysienka*

Złoże ciepłych wód sięga od podnóży Karkonoszy aż do zachodnich i północnych krańców Kotliny

Jeleniogórskiej, a obecnie są one chronione tylko na powierzchni 10 km². Kiedy na całym tym obszarze zalega jedno złożo, to wydobywanie wód w innych miejscach będzie musiało mieć wpływ na ujęcia uzdrowiska. I gdziekolwiek by nie powstawały, będą zmniejszać zasoby tego złoża. Musi być zatem jeden gospodarz, który będzie owym złożem zarządzał, będzie o nie dbał. To nie zamyka dostępu do tych wód innym podmiotom. Większy obszar górniczy nie oznacza odcięcia dostępu do wód, ale też nie można w tej sprawie „iść na żywioł”. Nowi użytkownicy nie mogą pozbawić uzdrowiska wody, uzdrowiska z kilkusetletnią tradycją.

Prezydent Jeleniej Góry dwukrotnie odmówił uzgodnienia tego projektu. Sprawa ta po raz trzeci została mu przedstawiona do ponownego rozpatrzenia. Miasto pewnie się obawia, że będzie miało utrudniony dostęp do wód termalnych, a samo złożyło wnioszek do NFOŚ o środki na odwierty.

Każdy ma jakieś ambitne plany, ale one nie muszą być i nie są kolizyjne wobec siebie. Uważam, że nie ma obecnie gospodarza całego złoża, a ktoś powinien go pilnować, żeby nie doszło do jego zniszczenia, do obniżenia wydajności. Dla nas są to przede wszystkim wody lecznicze i w tym celu je wydobywamy. Inni patrzą na nie bardziej z punktu widzenia gospodarczego – jako na nośnik energii. Dla innych podmiotów, które chcą je wykorzystywać do celów gospodarczych, nie jest to jedyna możliwość. A dla nas wody te oznaczają możliwość kontynuowania 800-letniej tradycji naszego uzdrowiska i trudno sobie wyobrazić, by jego działalność została zagrożona na skutek nieprzemyślnych działań.

Ochrona ciepłych wód to dla Uzdrowiska przedsięwzięcie kluczowe. Co jeszcze Was czeka?

Będziemy zabiegać o kuracjuszy, podnosić jakość bazy noclegowej, rywalizować z innymi uzdrowiskami. W przyszłość patrzymy optymistycznie, choć to, co się dzieje z kosztami utrzymania naszej bazy budzi niepokój. Trzeba jeszcze raz popatrzeć na wszystkie te koszty, ale działamy na rynku komercyjnym i będziemy też musieli zabiegać o kuracjusza przysyłanego przez NFZ. Nie możemy ograniczać, pogarszać warunków dla kuracjuszy, skoro chcemy o nich zabiegać. Jeśli kuracjusze będą przyjeżdżać, to wszystko będzie dobrze.

Dziękuję za rozmowę.



OSTATNIA WĘDRÓWKA

WSPOMNIENIE O ROKSANIE KNAPIK

W tym miejscu naszego czasopisma zwykle publikowane były propozycje kolejnych wędrówek geologicznych po Sudetach, które opisywała Roksana Knapik. Będzie nam jej bardzo brakowało...

Urodziła się w Bogatyni 26 czerwca 1978 r. i mieszkała tam do ukończenia Liceum Ogólnokształcącego w 1997 r. W 2003 r. została magistrem na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego i w lutym 2004 r. rozpoczęła pracę w Karkonoskim Parku Narodowym na stanowisku asystenta naukowo-badawczego. Pierwsze lata jej pracy w Parku były jednak bardziej związane z edukacją ekologiczną, a to w związku ze stopniowym uruchamianiem działalności Karkonoskiego Centrum Edukacji Ekologicznej KPN w Szklarskiej Porębie.

Wiedza i zainteresowanie Roksany geologią Karkonoszy kierowały ją jednak coraz bardziej ku zagadnieniom związanym z badaniami naukowymi i monitoringiem przyrodniczym. Potrzeba koordynacji już realizowanych oraz rozwijania i inicjowania nowych prac badawczych spowodowały konieczność zorganizowania w Parku osobnej komórki organizacyjnej, która by tymi działaniami kierowała. Roksana podjęła się jej utworzenia, a jednostkę nazwano ostatecznie Stacją Monitoringowo-Badawczą KPN. Kadre Stacji stanowiły jeszcze cztery osoby prezentujące różne dziedziny naukowe: entomologię, ornitologię, botanikę i zoologię.

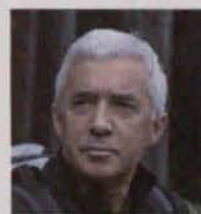
Pod kierownictwem Roksany Stacja szybko zaczęła inicjować i realizować wiele zadań, które były niezbędne dla prawidłowej oceny i waloryzacji zasobów przyrodniczych Parku i jego otuliny, a następnie do projektowania właściwych zadań ochronnych, w tym przygotowania projektu planu ochrony. Jedną z najcenniejszych inicjatyw badawczych, zrealizowanych pod kierunkiem Roksany i z jej udziałem, była inwentaryzacja i ocena wszystkich geostanowisk na terenie Parku i jego otuliny, a następnie na tej podstawie uzyskanie certyfikatu geoparku krajowego. Ważnym zadaniem, dokonywanym przy udziale Roksany, było przygotowanie pierwszej monografii przyrodniczej KPN z okazji 55-lecia istnienia Parku. Pracę tę Roksana, pod moim bezpośrednim nadzorem, wykonała znakomicie i już na początku 2014 r. mogliśmy cieszyć się wspólną książką, która

jest dziełem kilkudziesięciu autorów, prezentujących niemal wszystkie dziedziny przyrodnicze.

W okresie kierowania Stacją Roksana koordynowała organizację wielu seminariów i konferencji naukowych, także o charakterze międzynarodowym, dbała również o wydanie rzetelnych wydawnictw pokonferencyjnych. Niezależnie od kierowania Stacją, Roksana systematycznie publikowała artykuły naukowe oraz popularno-naukowe, także w „Karkonoszach”. Doceniając jej bardzo duże zaangażowanie w pracę oraz świetną znajomość języka angielskiego, dość często podejmowałem decyzję o jej udziale w różnych warsztatach, seminariach i konferencjach za granicą. Niezmiernie cenny był jej udział w Światowym Kongresie parków narodowych organizowanym przez IUCN w Sydney (Australia) w 2014 r., gdzie wspólnie zaprezentowaliśmy referat i dwa e-postery.

Końcowy okres pracy Roksany w Parku wiązał się z kierowaniem Działem Edukacji Ekologicznej, czemu poświęcała wiele swojej energii i zaangażowania. Właśnie edukacji ekologicznej oddała się po opuszczeniu Parku i rozpoczęciu pracy w ramach własnej działalności gospodarczej w firmie ROCK'si Geoedukacja. Oprócz pracy zawodowej czynnie uczestniczyła w wielu organizacjach i stowarzyszeniach, w tym PTTK, Samorządzie Przewodników Turystycznych, Zachodniosudeckim Towarzystwie Przyrodniczym i innych.

Roksana, geolog, edukator, przyrodnik, przewodnik górski, podróżnik, miłośniczka kwiatów i wiejskiego życia, była – jak sama się określała – profesjonalistką we wszystkim, co robiła. Była również wspaiałą koleżanką, serdeczną, uczynną, chętną do niesienia pomocy. Taką ją zapamiętamy. Zginęła w lawinie w Tatrach Słowackich razem ze swoim mężem Andrzejem Sokołowskim dnia 21 września bieżącego roku. ■



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

Roksana podczas
wyjścia ze starej
kopalni w okolicach
Kowar



XXVIII WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH

RAUTIS Z PONIKLI

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ



Barbara
Wieniawska-Raj
architekt krajobrazu,
pracownik KPN,
sekretarz redakcji
czasopisma
„Karkonosze”

Na trasie łączącej Jakuszyce i Vrchlabí znajduje się Poniklá – wieś położona na Podgórzu Karkonoskim, w dolinie Ponikelskiego Potoku, dopływu Izery. Można tu obejrzeć zabytkowy kościół św. Jakuba Większego z XVII w. oraz zwiedzić Muzeum Rzemiosł Karkonoskich. Miejscowość słynie jednak przede wszystkim z wykonywania szklanych ozdób choinkowych.

Poniklá to jedyne miejsce na świecie, w którym zachowało się tradycyjne rzemiosło – produkcja szklanych pereł. Pierwsze warsztaty powstawały tu już pod koniec XIX w., a z tej formy rzemiosła utrzymywały się często całe rodziny. Pierwotnie koraliki służyły do wyrobu biżuterii, ale wraz z przyjęciem mody na zdobienie choinek szklarze chałupnicy zaczęli wykonywać z nich misterne ozdoby na świąteczne drzewka. W samej Ponikli wyrób takich ozdób zapoczątkowano w 1902 r.

Rodzinna firma Rautis, od dawna działająca w Ponikli, to ostatnia firma na świecie, której udało się zachować do chwili obecnej dawne technologie i sposoby produkcji, a 17 grudnia 2020 r. ręczne wykonywanie ozdób choinkowych z wydmuchiwanymi pereł szklanych zostało wpisane na Listę niematerialnego dziedzictwa kulturalnego UNESCO.

Dzieci podczas
wizyty w firmie
Rautis



Metoda wydmuchiwania szklanych pereł i produkcji ozdób nie uległa tu do dziś zasadniczym zmianom. Cały proces produkcji, tj. wydmuchiwanie koralików ze szklanych rurek, srebrzenie, dekorowanie, cięcie pereł i montaż ozdób nadal odbywa się ręcznie. Każdy z elementów przed finalnym umieszczeniem w choinkowej ozdobie przechodzi przez ręce co najmniej sześciu osób.

Firma oferuje zwiedzanie zakładu, podczas którego obejrzeć można wszystkie etapy produkcji, a także samemu wykonać bożonarodzeniową ozdobę. Specjalna oferta została również przygotowana dla grup dzieci w wieku szkolnym. Sklep firmowy oferuje ponad 600 rodzajów ozdób oraz gotowe zestawy do samodzielnego wykonania wybranej dekoracji. W sprzedaży jest także książka *Perličkové ozdoby z Poniklé*, przedstawiająca historię tego unikatowego rzemiosła. Zawiera opowieści o produkcji wyrobów ze szklanych pereł, słowniczek terminów, informacje na temat wykorzystania pereł do zdobienia strojów ludowych i liczne opisy wykonania ozdób. Zakład oferuje również projektowanie elementów na życzenie, w postaci logo czy zestawu dekoracji w określonych kolorach.

Rautis w Ponikli jest jedną z atrakcji Kryształowej Doliny (*Křišťálové údolí*), obszaru od stuleci słynącego z wytwarzania szkła dekoracyjnego i szklanej biżuterii, obejmującego obecnie 28 miejsc w Karkonoszach, Czeskim Raju, Górach Izerskich i Łużyckich. Są to huty szkła, pracownie i muzea szklarskie, szkoły, galerie artystycznych wyrobów ze szkła, gdzie kultywuje się tradycje związane z wykonywaniem rzemiosła szklarskiego. ■

VIII WĘDRÓWKA PO CZESKIM PODGÓRZU KARKONOSKIM

BETLÉM KOŁO KUKSU

PIOTR MIGOŃ



Monumentalne płaskorzeźby wokół dawnego Betlejem

Jedną z niewątpliwych atrakcji Podgórza Karkonoskiego jest znany pod nazwą Betlém zespół plenerowych rzeźb o tematyce religijnej, znajdujący się w pobliżu wsi Hřibojedy koło Dvora Králové, ale wiązany przede wszystkim z dużym zabytkowym kompleksem, wzniesionym w odległej o 3 km miejscowości Kuks. Mimo znacznego uszkodzenia i fragmentarycznego zachowania, zespół ten jest uważany za jedno ze szczytowych osiągnięć rzeźbiarskich doby baroku, co nie dziwi, gdy przypomnimy postać jego twórcy.

Był nim Matyáš Bernard Braun (1684-1738), należący do najwybitniejszych rzeźbiarzy działających na ziemiach czeskich w pierwszej połowie XVIII w., znany m.in. z licznych rzeźb zdobiących barokowe ogrody przepalacowe, kilku rzeźb na praskim Moście Karola, wystrojów licznych kościołów i klasztorów w zachodnich i północnych Czechach. Przez dłuższy czas jego mecenasem był właściciel terenów położonych wokół dawnego uzdrowiska o nazwie Kuks – hrabia František Antonín Špork, którego wizje udekorowania tego kompleksu i zagospodarowania niedalekich lasów Braun realizował.

Zespół rzeźb i sztucznych formacji skalnych powstał tu w l. 1718-1732 i w założeniu miał być miejscem spacerów, odpoczynku i refleksji na łonie przyrody dla właścicieli terenu i osób przybywających do uzdrowiska w Kuks. Wykorzystano naturalne predyspozycje ukształtowania terenu. Nad płynącą w pobliżu Łabą wznosi się dość stromy stok, zbudowany w górnej części z piaskowców wieku kredowego, tworzących w najwyższej części stoku niewysokie skalne urwiska. Przekształcono

część tego stoku i wykonano zarówno zespół wolnostojących rzeźb i płaskorzeźb na specjalnie przygotowanych skalnych ścianach, jak i takie elementy ogrodowe, jak sadzawki i fontanny.

Cały kompleks tworzyło ponad 20 obiektów, z których tylko kilka zachowała się do czasów współczesnych. Śmierć hrabiego Šporka w 1736 r. i spadek znaczenia uzdrowiska w Kuks, a finalnie jego zanik, eksploatacja miejscowego piaskowca na potrzeby budowy pobliskiej twierdzy Josefov, działania wojenne w latach 1866-1867 i brak należytej ostrożności podczas prac leśnych w sąsiedztwie przyczyniły się do degradacji całego założenia. Część rzeźb została przeniesiona do Kuks, część obiektów bezpowrotnie zanikła, ale kilka dzieł Brauna można wciąż oglądać w miejscu, gdzie powstały.

Najbardziej monumentalnym obiektem jest zespół płaskorzeźb w skalnej ścianie, obejmujący widzenie świętego Huberta, pokłon pasterzy, narodzenie Jezusa i przybycie trzech królów. Towarzyszy mu wyciosana w skale sztuczna jaskinia, nad którą niegdyś górowała rzeźba anioła głoszącego chwałę bożą. W niedalekim sąsiedztwie można zobaczyć pozostałości Studni Jakubowej, z tylko częściowo zachowanymi rzeźbami postaci Chrystusa i Samarytanki. Wzrok przyciąga także postać pustelnika Juana Garina przed kolejną sztuczną jaskinią. Inne zachowane rzeźby to pustelnik św. Onufry, leżąca postać św. Marii Magdaleny i fragment postaci św. Jana Chrzciciela.

Najwygodniejsze dojście do Betlém prowadzi z parkingu przy drodze z miejscowości Žireč (część miasta Dvůr Králové) do Hřibojedów. Zajmuje około 10 minut, a droga (ze szlakiem czerwonym) prowadzi wzdłuż wyrobisk dawnych kamieniołomów piaskowca. Wygodna znakowana ścieżka (szlak żółty) prowadzi także z przystanku kolejowego Žireč. Tablice ścieżki edukacyjnej zlokalizowane wzdłuż czerwonego szlaku objaśniają dzieje tego wyjątkowego artystycznego dzieła.



Piotr Migoń
geomorfolog,
profesor
w Instytucie
Geografii
i Rozwoju
Regionalnego
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
przewodniczący
Rady Naukowej KPN

Leżąca postać św.
Marii Magdaleny



*WEEKEND BEZ ŚNIEŻKI (10)



CIEPLICKIE SPACERY

GRZEGORZ LASECKI



Grzegorz Lasecki
Instruktor Turystyki
Kwalifikowanej,
pasjonat regionu

Poprowadzony przez Cieplice Główny Cieplicki Szlak Spacerowy, oznaczony w terenie kwadratem podzielonym na trójkąty (górnym białym i dolnym czerwonym), niewątpliwie pozwala odkryć malownicze zakątki uzdrowiska. Do jego głównej – czerwonej pętli, która rozpoczyna się i kończy na Placu Piastowskim, przylega odcinek zielony (rozpoczyna się przy przystanku MZK Ceglana, a kończy przy Grobie Nieznanego Kapłana) i żółte łączniki, które razem stanowią całość trasy. W terenie są one odpowiednio oznaczone kwadratem podzielonym na trójkąty: biały i zielony oraz biały i żółty. Niedawno udało się także zorganizować krótszą – zieloną pętlę szlaku o długości 6,5 km. Wiedzie ona z Placu Piastowskiego przez oba cieplickie parki, pomnikową aleję dębowo-klonową, zaporę na Wrzosówce, okolice Muzeum Przyrodniczego i Tężnię Cieplice.

Czerwona pętla o długości ok. 12 km prowadzi z Placu Piastowskiego w kierunku góry Sołtysia, na której odwiedzić możemy wyremontowaną niedawno wieżę widokową. Dalej ścieżka kieruje nas na dwa punkty widokowe: Panoramę i Morskie Oko, następnie w okolice Centrum Opieki nad Dzieckiem „Dąbrówka” oraz przez Parki Norweski i Zdrojowy. Strome podejścia można ominąć, korzystając z żółtych odcinków łącznikowych.

Historia wieży na górze Sołtysia sięga 1866 r. Od tego czasu wieża stanowiła turystyczną atrakcję, chętnie odwiedzaną nie tylko ze względu na rozpościerające się stąd widoki, ale i istniejącą tu wówczas restaurację. W pobliżu znajdował się również stok narciarski, a nawet mała skocznia narciarska. Dziś

ponownie można ze szczytu wieży podziwiać widoki na Jelenią Górę, Karkonosze i Góry Izerskie.

Nieopodal wieży udostępniony został punkt widokowy Panorama, znajdujący się na interesującej formacji skalnej. Nieco dalej, w okolicy ul. Krośnieńskiej, przypuszczalnie na miejscu dawnego kamieniołomu granitu, znajduje się cieplickie Morskie Oko. To punkt widokowy z „jeziorkiem” u podnóża, ulokowany na wychodni skalnej, ok. 15 m nad otaczającym go terenem. Zwiedzając oba punkty widokowe, mamy okazję obejrzeć pełną panoramę Karkonoszy, a przy dobrej widoczności przyjrzeć się także szczytom Gór Izerskich.

Do czerwonej pętli spacerowej przylega zielony odcinek szlaku, biegnący od przystanku MZK Ceglana w kierunku Grobu Nieznanego Kapłana. Beziemienna mogiła okryta jest aurą tajemniczości. Według przekazu nieżyjącego już księdza prałata Józefa Steca została tutaj pochowana osoba duchowna, o której przyczynie śmierci krąży wiele opowieści.



Grób nieznanego
kapłana

Miejsce to obdarzone jest przez okolicznych mieszkańców wielkim szacunkiem, niektórzy przychodzą tu zapalić znicze i przynieść świeże kwiaty oraz pomodlić się, wierząc w niezwykłą moc tego zakątka. Zaraz obok mogiły otwiera się wspaniała panorama na Karkonosze.

Krótką – zieloną pętlą spacerową została utworzona na prośbę kuracjuszy. Jej niewątpliwą atrakcją jest aleja dębowo-klonowa w okolicy Centrum Opieki nad Dzieckiem „Dąbrówka”. Po obu stronach alei rośnie prawie 130 drzew i pomimo iż nie wszystkie osiągnęły pomnikowe rozmiary – jako grupa stanowią pomnik przyrody.

Spacery Głównym Cieplickim Szlakiem Spacerowym z pewnością mogą dostarczyć wielu przyjemnych wrażeń. ■



Drogowskazy
na trasie

Kwarc różowy

Kwarc to jeden z minerałów najczęściej występujących w skałach skorupy ziemskiej. Przeważnie nie jest on zbyt efektowny, ponieważ jeśli powstaje w skałach magmowych, krystalizuje pod koniec procesu stygnięcia magmy i zajmuje wtedy w skałe tylko wolne przestrzenie. Nie może utworzyć swojej prawidłowej formy, lecz musi kształtem dopasować się do wolnych miejsc zostawionych przez wcześniej powstałe minerały.



Kwarc nie ma łupliwości, co oznacza, że kiedy rozłupiemy skałę zawierającą kwarc, jego kryształy pękają tworząc nieregularne powierzchnie. Ze względu na swoją nierówność, powierzchnie te nie będą się błyszczały. Kolor takiego kwarcu też nie jest zbyt efektowny, najczęściej jest on szary lub biały.

Są jednak takie sytuacje i miejsca w skałach, gdzie kwarc mógł swobodnie wykryształizować i utworzyć swoją prawidłową postać krystaliczną. Możemy wtedy podziwiać jego sześciokątne słupki, zakończone „piramidką”. Ściany takich kryształów są wówczas równe i pięknie odbijają światło, co sprawia, że się błyszczą.

W zależności od barwy, różne odmiany kwarcu mają swoje nazwy. Na łamach naszego kwartalnika opisywaliśmy już bezbarwny kryształ górski, brunatny kwarc dymny oraz fioletowy ametyst. Jedną z najpiękniejszych odmian jest również kwarc różowy.

Warto wiedzieć, że barwa poszczególnych odmian kwarcu zależy od bardzo wielu czynników. Inne wpływają na kolor ametystu, a zupełnie inne na kolor kwarcu dymnego. W przypadku kwarcu różowego uczeni najczęściej przychylają się do teorii, że jego barwa zależna jest od zawartości manganu i tytanu, ale przede wszystkim wrostków minerału o nazwie dumortieryt lub związków do niego zbliżonych. Niewątpliwie różowa barwa kwarcu sprawia, że jest on jednym z atrakcyjniejszych kamieni jubilerskich. W naszym regionie najpiękniejsze kwarcie różowe znajdziemy w Górach Izerskich.

Aleksandra Trytek

Kłokoczka południowa

Ten dorastający do 3 m wysokości krzew, o łacińskiej nazwie *Staphylea pinnata*, występuje naturalnie w południowej i środkowej Europie oraz w południowej Polsce – na Podkarpaciu, Wyżynie Śląskiej i w Sudetach Zachodnich. Polska nazwa wywodzi się od „kłokotania” owoców, które poruszone wiatrem wydają charakterystyczny dźwięk.

Roślinę tę możemy spotkać w zaroślach i lasach. Preferuje stanowiska osłonięte, półcieniste oraz wilgotne i żyzne podłoże. Jej liście złożone są z 3-7 wąskojajowatych listków, a korę ma gładką i białoprażkową. W maju i czerwcu roślina ta wytwarza zwisające w gronach, białe, miódodajne kwiaty, wabiące przyjemnym zapachem pszczoły i owady bzygowe (z wyglądu podobne często do os lub pszczoły).

Charakterystyczne owoce kłokoczki, stanowiące 2-3-komorowe pergaminowe torebki, otulają kilka twardych, jasnobrązowych nasion, dojrzewających od września. Są one jadalne i w smaku przypominają pistacje. Krzew ten pełni ważną rolę w ekosystemie leśnym, chroniąc rozległym systemem korzeniowym glebę stromych wawozów przed erozją.



Kłokoczka była dla europejskich plemion przedchrześcijańskich magicznym krzewem, sadzona w pobliżu grobów i domostw miała chronić przez złymi duchami i mocami. Z jej bardzo twardego i trudno łupliwego drewna wyrabiano figurki świętych, a także inne drobne sprzęty domowe – lufki, fujarki i kije do maselnicy. Nasiona służyły do wyrobu biżuterii i różańców, używano ich także jako środka wykrztusznego i przeczyszczającego oraz wytłaczano z nich olej do lamp oświetlających izby. W polskiej kuchni także kiszone pączki kłokoczki stanowiły namiastkę kaparów.

Niegdyś powszechnie uprawiany w ogrodach krzew, dzisiaj z powodu zniszczenia jego naturalnych stanowisk objęty został ochroną gatunkową. Okaz kłokoczki południowej możemy podziwiać w ogrodzie Karkonoskiego Banku Genów.

Patrycja Rachwalska

Ryś

Ryś (*Lynx lynx*) to największy dziki przedstawiciel kotowatych w Europie. Jego krótki tułów, okrągła głowa osadzona na mocnej szyi i szerokie uszy zakończone charakterystycznymi pędzelkami sprawiają, że trudno pomylić go z innymi gatunkami. Jego przeciętna długość wynosi 70-130 cm przy masie ciała wahającej się pomiędzy 12-32 kg. Obok wilka jest to drugi co do wielkości drapieżnik obserwowany w ostatnich latach w Karkonoszach.



Choć nisze pokarmowe obu gatunków w pewnej części się nakładają, ryś wyróżnia się kompletnie odmienną od wilka strategią łowiecką. Nigdy nie prowadzi długich pościgów za ofiarą, jego metoda polowania polega na podkradnięciu się do ofiary na bardzo niewielką odległość i wykonaniu błyskawicznego, precyzyjnego ataku. Nieudanego ataku rysie nigdy nie ponawiają. Metoda taka sprawdza się w lasach charakteryzujących się niewielkim stopniem ingerencji człowieka, posiadających bogato rozwinięty podszyt i zróżnicowaną wiekowo strukturę drzewostanu.

Takie same warunki muszą spełniać siedliska, w których na przełomie maja i czerwca przychodzą na świat młode. Bezpośrednia obecność przy nich matki ogranicza się za ledwie do kilku godzin dziennie, a potrzeby energetyczne związane z laktacją zmuszają ją do jeszcze bardziej intensywnych polowań. Jediną ochroną bezbronnych, pozostawianych na tak długo kociąt, jest ukrycie ich gniazda w możliwie najtrudniejszym do przebycia terenie. Siedlisk takich ze świecą szukać w uporządkowanych lasach, które znamy z większości terenów Europy.

Obserwacje rysia, a być może jego osiedlenie się na stałe powinno stanowić dla nas najwyższe wyróżnienie: można je traktować jako prestiżowy certyfikat stopnia pierwotności lasów. I choć w Karkonoszach piętno typowej gospodarki leśnej jest wciąż wyraźne, nie ustajemy w trudach i z niecierpliwością oczekujemy tej przyrodniczej nobilitacji.

Grzegorz Hajnowski



Otto Krieg



Na łamach „Wędrowca w Karkonoszach” (*Der Wanderer im Riesengebirge*) z 1920 r., w poświęconej Otto Kriegowi notce, można przeczytać, że był człowiekiem nieustannie intelektualnym, co trafnie charakteryzuje jego zakończone wtedy, a trwające 86 lat życie.

Z rozsianych na przełomie XIX i XX w. publikacji prasowych lub naukowych, rysuje się postać Kriega jako człowieka o nieprzeciętnych zdolnościach poznawczych, naukowca, podróżnika, społecznika i edukatora. Niemal przez całe swe życie związany był z Dąbrowicą, gdzie od 1862 r. przez 50 lat piastował funkcję dyrektora technicznego papierni, a jego początkowa aktywność związana była z technicznymi aspektami produkcji papieru.

By zdobyć niezbędną w tym zakresie wiedzę, już we wczesnej młodości odbył szereg podróży, m.in. do Anglii, Szwecji czy Rosji, co zaowocowało wprowadzeniem najnowocześniejszych wówczas technologii produkcji papieru w Dąbrowicę. Krieg przez lata pełnił też funkcję członka zarządu Towarzystwa Karkonoskiego, publikując przy tym na łamach wspomnianego czasopisma artykuły poświęcone historii i przyrodzie Sudetów.

Także z jego inicjatywy i według jego projektu powstała w Jeleniej Górze pierwsza pomiarowa stacja pogodowa, która miała za zadanie ułatwienie prognozowania pogody turystom udającym się w Karkonosze. W ramach Towarzystwa Karkonoskiego i Towarzystwa Badań Przyrodniczych w Zgorzelcu, którego również był członkiem, prowadził szeroką działalność edukacyjną, występując z licznymi prelekcjami i odczytami o tematyce poświęconej jego podróżom, przyrodzie i historii regionu.

Otto Krieg po śmierci spoczął pod skromnym granitowym głazem na cmentarzu w Dąbrowicy.

Tomasz Kluch

Obserwacje zdobycia Mont Blanc

Hrabia Adolf Traugott von Gersdorf z Unięć (niem. *Meffersdorf*, obecnie część Pobiednej) wcale na Mont Blanc się nie wybierał. W 1786 r. pojechał w Alpy, aby przyrzeć się ich mineralogicznym ciekawostkom. Ruszył w podróż w towarzystwie przyrodnika Karla Andreasa von Meyera z Knonowa i rysownika Christopa Nathego. Pojechali tam razem w ramach swojej aktywności w Górnołużyckim Towarzystwie Naukowym. Znany ze swoich rozlicznych zainteresowań Gersdorf traktował tę wyprawę jako naukowy wypad, von Meyer z Knonow był zaś związany z Alpami rodzinnie. Jego przodkowie pochodzili bowiem ze Szwajcarii. Z kolei Nathe musiał znać Alpy dość dobrze, na co wskazywałyby jego liczne stamtąd rysunki, datowane na wcześniejsze lata.



Czy ci trzej wędrowcy wiedzieli o nagrodzie pieniężnej, ustanowionej przez profesora uniwersytetu w Genewie Harace-Bénédicta de Saussura za wyznaczenie drogi na szczyt Mont Blanc? Być może... Na pewno wiedział i łaknął jej góral z Chamonix Jean-Jacques Balmat. Przyłączył się do zorganizowanej w 1786 r. wyprawy francuskiego lekarza Michela-Gabriela Paccarda, oferując mu swoje usługi jako tragarz. Ostatecznie dnia 8 sierpnia o godzinie 18.23 obaj stanęli na dachu Europy.

I właśnie to wydarzenie, zupełnie przypadkowo, mogli obserwować przez lunetę uczeni przybyli tu z dalekich Łużyc. A jak skończyło się to pierwsze wejście na Mont Blanc? Jean-Jacques Balmat, zwłaszcza po śmierci doktora Paccarda, umniejszał jego rolę w zdobyciu góry. Niektóre źródła takiego zachowania upatrują w fackie, że Paccard był lekarzem córki Balmata, która podczas jednej z górskich eskapad lekarza zmarła.

Sandra Jaskólska

Brzeźnik nad Kowarami

Ów kopulasty szczyt (555 m n.p.m.) o dość stromych (poza jego wschodnią stronę) zboczach, położony na południowym krańcu Karpnickich Wzgórz, na północ od centrum Kowar, przez wiele powojennych lat pozostawał nieco zapomniany. Mimo swej łatwo zauważalnej figury, porośnięty gęstym lasem, nie przyciągał do siebie bardziej niż inne okoliczne wzgórza.



Od niedawna przeżywa jednak swą drugą młodość. Drugą, bo już w XIX w. mieszkający po jego północnej stronie hrabia Fryderyk von Reden, właściciel tamtejszego majątku w Bukowcu, włączył Brzeźnik w granice urządzonego przez siebie parku krajobrazowego.

Na znajdujących się u szczytu Babich Skałach kazał zbudować punkt widokowy, by odwiedzający Bukowiec i jego okolice wygodnie mogli podziwiać rozpościerające się stamtąd panoramy. Lata mijały, a krajobrazy z Brzeźnika niknęły za coraz wyższymi drzewami.

W ramach projektu „Czesko-polski szlak grzbietowy” udało się przywrócić Brzeźnikowi walory widokowe i dzisiaj stanowi on jeden z magnesów przyciągających wędrowców do Rudawskiego Parku Krajobrazowego. Wycięto zasłaniające widoki drzewa, a w pobliżu Babich Skał, których skalne bloki osiągają wysokość do 10 m, wybudowano niewielką platformę, gdzie znajdują się ławeczki oraz tablica z opisem atrakcji. Panorama stąd obejmuje Kowary, fragment Rudaw Janowickich z Rudnikiem oraz Kowarski Grzbiet i dalsze partie Karkonoszy oraz ich rozległe przedpole.

Na miejsce najwygodniej dojść z Kowar lub Bukowca niebieskim szlakiem turystycznym, od którego ok. 600 m na południe od Przełęcz pod Brzeźnikiem (492 m n.p.m.) odchodzi w stronę szczytu ścieżka znakowana niebieskim trójkątem w białej obwódce.

Sandra Jaskólska

KRÓTKA HISTORIA GOSPODARCZA CIEPLIC

IVO ŁABOREWICZ

Cieplice zawdzięczają swe powstanie i rozwój tutejszym ciepłym źródłom leczniczym, według tradycji odkrytym w 1175 r. przez księcia Bolesława Wysokiego w trakcie polowania. Może i takie wydarzenie miało miejsce, jednak pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi dopiero z 1261 r., gdy książę Bolesław Rogatka nadał zakonowi augustianów przywilej osiedlenia się w miejscu zwanym Ciepłymi Źródłami (*Clarus Fons*, a później *Warmbrunn*). Nie wiem, czy przejęli oni ten dar, gdyż wiadomo na pewno, że w 20 lat później te same dobra otrzymali joannici, którzy jednak niedługo, bo po 1290 r. odeszli stąd bezpowrotnie. Kolejni zakonnicy w Cieplicach – cystersi, pojawili się na początku XV w. i pozostali tu przez cztery pełne stulecia aż do sekularyzacji. Ich zapobiegliwa działalność odcisnęła swe wyraźne piętno na rozwoju całej miejscowości i jej okolic.

Joannici byli w XIII w. panami największych obszarów ziemskich pod Karkonoszami, nadanych im w 1281 r. Wchodzili w nie ziemie i majątki obejmujące łącznie ok. 450 łanów, rozciągających się na terenach Malinnika, Sobieszowa i Piechowic. Jednak gdy odeszli, ich dobra wróciły do domeny książęcej, a potem stopniowo przechodziły w ręce różnych rodów rycerskich. I tak już w 1309 r. półtora łana ziemi w Malinniku otrzymał rycerz Friczko, będący łowczym na dworze książąt Bernarda i Henryka, a w 1319 r. Malinnik został oddany Apeczce Zedli-tzowi.

Istotną datą w dziejach Ciepliec stał się rok 1381, gdy współwłaścicielem części miejscowości, a dokładnie jednego z tutejszych majątków, stał się Gotsche II Schoff, protoplasta rodu Schaffgotschów. W kolejnych latach wykupywał w Cieplicach i w sąsiednim Malinniku majątki i stał się z czasem niemal samodzielnym posiadaczem tutejszych dóbr. W ten sposób Cieplice, obok Chojnika z Sobieszowem i Gryfowa Śląskiego, stały się najważniejszą rodzową siedzibą Schaffgotschów, rezydujących tutaj do maja 1945 r.

Ten rosnący majątek został jednak w 1403 r. podzielony, gdy Gotsche II Schoff, z wdzięczności za przyjsie na świat syna, ufundował w Cieplicach

prebendę dla cystersów z Krzeszowa. Zakonnicy ci, a było ich początkowo tylko pięciu, otrzymali w uposażeniu ziemię, stawy, folwark oraz jedno z dwóch znanych wówczas źródeł ciepłej wody (Gotsche zatrzymał dla siebie drugie ze źródeł). Ciepłe wody lecznicze stały się wkrótce największą atrakcją miejscowości i zaczęły przynosić niemałe dochody, związane z rosnącą liczbą odwiedzających kuracjuszy.

Napływ gości do Ciepliec sprawił, iż już w 1537 r. trzeba było wybudować dla nich specjalny dom kuracyjny, a w 1570 r. źródło klasztorne otrzymało kamienną obudowę. Początkowo chorymi opiekowali się wyłącznie cystersi, ale w 1627 r. zakład kąpielowy nad drugim źródłem uruchomili też Schaffgotschowie. Odtąd jeden źródło nazywano klasztornym lub większym, drugi zaś zwano mniejszym lub dla ubogich, gdyż opłaty za kąpiel w nim były niższe niż w źródle klasztornym.

W XVII w. sława uzdrowiska była już tak ugruntowana, że przybywali doń kuracjusze nie tylko ze Śląska, ale i z wielu krajów ościennych, w tym liczni Polacy, stanowiący tu z czasem najliczniejszą grupę obco-krajowców. Najbardziej znaną wśród nich postacią była polska królowa Marysienka Sobieska, przebywająca tutaj w 1685 r. Było też wielu innych zna-

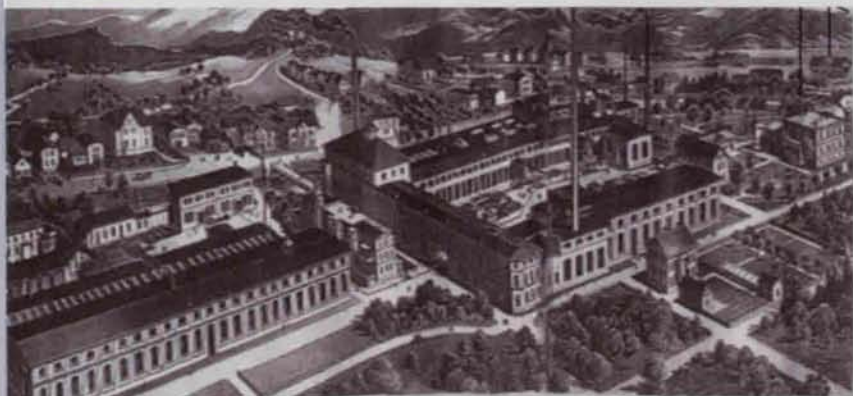


Ivo Łaborewicz historyk, archiwista, kierownik Jeleniogórskiego Oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu, prezes Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, sekretarz Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego

Pałac Schaffgotschów, grafika XIX w.



Warmbrunn vor hundert Jahren: Der Schloßplatz mit Bild auf den Scholzenberg



Zakład Füllnera,
ok. 1880 r.

nych Polaków, m.in.: hetman Stanisław Koniecpolski (w 1625 r.), Krzysztof Opaliński (1652 r.), kanclerz Albrycht Stanisław Radziwiłł (1653 r.), podkanclerzy Michał Kazimierz Radziwiłł (1677 r.), Hugo Kollataj (l. 1792 i 1808), Józef Wybicki (1802 r.), księżna Izabela Czartoryska (1816 r.), Wincenty Pol (1847 r.).

Oplaty kuracyjne przynosiły spore dochody, ale nie wystarczałyby na utrzymanie tutejszego klasztoru, gdyby nie dochody cystersów z innych źródeł. Od XV w. do początków XIX w. posiadali oni tu rozległe grunty uprawne, lasy, pola, prowadzili hodowlę zwierząt (owiec i bydła), a także ryb w licznych stawach zbudowanych na północ i zachód od Cieplic. Ryby stanowiły ważny składnik ówczesnej diety, kiedy przestrzegano licznych postów. W stawach nie tylko łowiono ryby, ale zimą z ich wód pozyskiwano też lód, który wycinano w równe bloki, a następnie owijano słomą i składowano w ziemnych lub kamiennych piwnicach. Latem zapasy lodu umożliwiały nie tylko schładzanie piwa, ale przede wszystkim dłuższe przechowywanie łatwo psujących się produktów spożywczych. Jeszcze pod koniec XIX w. istniało w okolicach Cieplic kilka dużych stawów, takich jak Staw Kobięcy (*Frauen-Teich*), Staw Groblowy (*Dämme-Teich*) czy też Staw Młyński (*Mühlen-Teich*).

Papier firmowy,
ok. 1910 r.



Schaffgotschowie posiadali w pobliżu swej siedziby drugi kompleks takich obiektów, znanych dziś jako Stawy Podgórzynskie. Po tych cysterskich dziś nie pozostał w zasadzie żaden ślad, podupadły po sekularyzacji zakonu w 1810 r., a były stawy przekształcono w tereny rolnicze, gospodarcze i budowlane. Działalności rolniczo-hodowlanej w otoczeniu Cieplic zaczął wcześniej towarzy-

szyc rozwój warsztatów rzemieślniczych, zwłaszcza szlifierni, bazujących na produktach pobliskich hut szkła kryształowego w Szklarskiej Porębie i Piechowicach, a także snycerskich oraz wielu innych.

W 1802 r. w samym centrum uzdrowiska Schaffgotschowie otworzyli nowy browar, zlokalizowany na miejscu starego, naprzeciwko pałacu. Dzierżawili go różnym rzemieślnikom, sami zadowalali się opłatą czynszową. Jednak w 1855 r. został on zamknięty i przeznaczony na potrzeby kuracjuszy, z ulokowaniem na parterze restauracji, a na piętrze pokoi hotelowych. Przebudowany budynek otrzymał nazwę Pod Śnieżką (*Zur Schneekoppe*). Jednak nie był to kres produkcji piwa w Cieplicach, gdyż przy drodze do Sobieszowa (przy dzisiejszym osiedlu Orle) wybudował w 1870 r. kolejny browar Ernst Januschek. Z czasem zakład ten przekształcił się w spółkę akcyjną, którą w 1911 r. zakupiła Spółdzielnia Browarniana Karkonoszy, skupiająca około 150 właścicieli miejscowych gospód i hoteli. Jednak pomyślny rozwój przedsiębiorstwa przerwała I wojna światowa, tak że w 1920 r. ponownie stało się ono własnością prywatną, filią browaru Engelhardta z Jeleniej Góry.

Intensywny rozwój przeżywało samo uzdrowisko, zarządzane po 1810 r. już wyłącznie przez Schaffgotschów. W latach 30. XX w. na miejscu starej zabudowy uzdrowiskowej wybudowali oni nowy dom zdrojowy wg projektu Arnolda Scherrera. Był to nowoczesny hotel, z basenem i gabinetami zabiegowymi, które służą kuracjuszom do dziś. Zresztą w okresie międzywojennym, pomimo kryzysu, rozwijały się też inne obiekty w uzdrowisku. W 1925 r. odnotowano tu funkcjonowanie 9 hoteli, 9 sanatoriów i 20 pensjonatów, łącznie posiadających ok. 750 miejsc. W tymże roku do ówczesnej nazwy miejscowości Warmbrunn dodano przydomek Bad (Zdrój). W 1935 r. Cieplice otrzymały prawa miejskie i już w czasie wojny, w 1941 r., zostały powiększone o sąsiednią gminę Malinnek, dzięki czemu zaczęły graniczyć bezpośrednio z Jelenią Górą.

Trzeba też wspomnieć, iż Cieplice stały się w poł. XIX w. także ośrodkiem przemysłu maszynowego. W 1854 r. Henryk Füllner założył tu warsztat naprawy maszyn papierniczych, który przekształcił się z czasem w największą tego typu fabrykę na Śląsku. Po licznych zmianach i przekształceniach, działa ona nadal, choć maszyn już nie produkuje. A w części dawnych hal fabrycznych powstały niedawno Cieplickie Termy, znakomicie poszerzające ofertę rekreacyjną uzdrowiska.

Dziś w Cieplicach, stanowiących od 1976 r. część Jeleniej Góry, rozwijana jest przede wszystkim ich funkcja uzdrowiskowa i stanowią one jedno z najważniejszych sudeckich uzdrowisk. ■

SUDETY W ROZUMIENIU POLAKÓW I CZECHÓW

JACEK POTOCKI

W kontaktach polsko-czeskich niejednokrotnie dochodzi do nieporozumień na tle pojmowania słowa „Sudety”. Dla Polaków oczywiste jest, że oznacza ono nazwę łańcucha górskiego, oddzielającego Czechy i Morawy od Śląska. Warto wspomnieć, że nazwa Sudety (*Sudeti Montes*) po raz pierwszy pojawiła się w opisie gór Germanii, autorstwa Klaudiusza Ptolemeusza, Aleksandryjczyka żyjącego w II w. po Chrystusie. Opis ten był bardzo ogólnikowy (tak jak wiedza ówczesnych Greków dotycząca geografii Europy Środkowej) i nie wiadomo dokładnie, jakie konkretnie góry nazwa ta miała oznaczać. Do gór położonych na granicy Śląska i ziem Korony Czeskiej przypisał ją niemiecki filozof Filip Melanchton, żyjący w XVI w. W tym znaczeniu stopniowo utrwalała się w piśmiennictwie, a także w powszechnym użyciu i funkcjonuje do dziś w wielu różnych językach.

Skąd zatem nieporozumienia, gdy słowo „Sudety” pada w dyskusjach z Czechami? Otóż tereny Czech i Moraw, przyległe do granic ze Śląskiem, Saksonią czy Bawarią, miały w przeszłości specyficzne oblicze etniczne. Mimo iż stanowiły integralne części ziem Korony Czeskiej, w zdecydowanej większości zamieszkiwała je ludność niemiecka, osadzona tam w trakcie kolonizacji, jeszcze w czasach średniowiecza. Przez kilkadziesiąt lat, aż do końca I wojny światowej Niemcy ci, będąc mieszkańcami monarchii austriackiej, stanowili w całym państwie część najsilniejszej i uprzywilejowanej grupy etnicznej. Ich położenie mocno zmieniło się po powstaniu Czechosłowacji w 1918 r., bowiem w nowych realiach stali się mniejszością etniczną (było ich ok. 3 milionów w kraju liczącym 15 mln mieszkańców). Szukając własnej identyfikacji, a nie chcąc używać określenia „Niemcy czescy” (lub czechosłowaccy), stworzyli termin „Niemcy sudeccy” (*Sudetendeutschen*).

W 1933 r. założyli organizację pod nazwą *Sudeten-deutsche Heimatsfront*, którą w 1935 r. przekształcono na partię polityczną *Sudetendeutsche Partei*, żądającą oderwania etnicznie niemieckich terenów od Czechosłowacji, co nastąpiło w październiku 1938 r., kiedy to na podstawie dyktatu monachijskiego tereny te przyłączone zostały do hitlerowskich Niemiec.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że wprowadzenie do obiegu terminu *Sudeten-deutschen* stanowiło polityczne nadużycie słowa Sudety. Tereny, na których zamieszkiwała mniejszość niemiecka, z Sudetami bynajmniej się nie pokrywały, obejmując także takie pasma górskie jak Rudawy, Las Czeski czy Szumawę. Gwoli ścisłości należy jednak zaznaczyć, że w języku niemieckim zaczęły wówczas funkcjonować dwa odrębne terminy: słowo *Sudeten* w dalszym ciągu oznaczało łańcuch górski na pograniczu Czech, Moraw i Śląska, natomiast etnicznie niemieckie tereny w Czechach i na Morawach określano jako *Sudetenland*.

Tego rozróżnienia zabrakło w języku czeskim, w którym słowo „Sudety” stało się także ekwiwa-



Jacek Potocki
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i członek Zarządu
Głównego PTTK

Zabór przygranicznych terenów odcinął Czechom dostęp m.in. do Karkonoszy. Przez kilka lat mogli je oglądać tylko z punktów widokowych w głębi kraju – np. z okolic Zvičiny



Jak Sudety nazywane są w różnych językach?

W:

- angielskim – to *Sudetes*,
- duńskim – *Sudeterne*,
- francuskim – *Sudètes*,
- litewskim – *Sudetai*,
- niemieckim – *Sudeten*,
- rosyjskim – *Судеты*,
- rumuńskim – *Sudetii*,
- węgierskim – *Szudéták*,
- włoskim – *Sudeti*
- a w czeskim – to *Krkonošsko-jesenická subprovincie*.

lentem *Sudetenlandu*, zyskując w ten sposób dodatkowe znaczenie, które po rozbiórze Czechosłowacji w 1938 r. przybrało zdecydowanie negatywny wydźwięk. Z czasem w czeskim społeczeństwie słowo Sudety zaczęło się bardziej kojarzyć z „poniemieckimi” terenami niż z łańcuchem górskim. To polityczne znaczenie (o bardzo negatywnej konotacji) tak silnie zakorzeniło się w świadomości Czechów, że przyćmiło pierwotne geograficzne znaczenie tego słowa, którego z czasem komunistyczne

władze Czechosłowacji, umieściwszy je „na indeksie”, zakazały używać.

W połowie lat 70. XX w. rzeczowe wyjaśnianie pierwotnego znaczenia słowa „Sudety” było jeszcze możliwe (tłumaczył je Vlastimil Pilous na łamach miesięcznika „Krkonoše”). Jednak krótko potem słowo to trafiło na „czarną listę”, a w podziale geo-

morfologicznym Czech zastąpiono je sztucznie wykreowanym określeniem *Krkonošsko-jesenická subprovincie*. Jak wspominał dr Tadeáš Czudek, ówczesnie pracownik Czechosłowackiej Akademii Nauk i jeden z głównych autorów regionalizacji geomorfologicznej Czech, był to skutek politycznych nacisków wywieranych na naukowców zajmujących się tą problematyką. Nowe określenie umieszczono m.in. w publikacji pt. *Hory a nížiny*, traktowanej przez czeskich autorów jako podstawowa pozycja w zakresie nazw topograficznych i podziału geomorfologicznego kraju. Szeroko rozpowszechniło się ono w czeskich podręcznikach i atlasach, gdzie obecne jest do dziś. Jest ono jednak kompletnie niezrozumiałe za granicą.

Do przywrócenia w czeskiej geografii nazwy Sudety w pierwotnym znaczeniu nawoływali wybitni uczeni, m.in. profesorowie Václav Král i Jan Jeník. Jednak *Krkonošsko-jesenická subprovincie* tak się zakorzeniła w literaturze, że termin ten, nieznany nigdzie poza Czechami i Słowacją, pozostawiono nawet w tłumaczeniu czeskiego podręcznika geografii na język polski, opracowanego na potrzeby polskich szkół mniejszościowych w Czechach. ■



Na mapce niebieskim kolorem zaznaczono obszar Niemiec (w 1938 r.) i Austrii (przyłączonej do Niemiec 12 marca 1938 r.). Brązowy odcień oznacza tereny Czechosłowacji zagarnięte przez Niemcy na podstawie dyktatu monachijskiego z 30 września 1938 r. Nową granicę wytyczono kierując się kryteriami etnicznymi, co sprawiło, że miała ona sztuczny charakter, dzieląc ukształtowane przez wieki układy osadnicze i przerywając w nieoczekiwanych miejscach linie komunikacyjne. Z terenów odebranych Czechosłowacji na północy utworzono nową jednostkę administracyjną o nazwie Sudetenland ze stolicą w Libercu, na południu zagarnięte czeskie ziemie wcielono do sąsiednich niemieckich prowincji (Bawarii oraz okręgów Górny Dunaj i Dolny Dunaj utworzonych po przyłączeniu Austrii do Niemiec).

SZKOŁA RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH W CIEPLICACH

JOANNA MIELECH

Szkoła Rzemiosł Artystycznych, nierozwalnie związana z Cieplicami, nadaje uzdrowisku koloryt, który w pewnym stopniu można by porównać do tego, jaki w Zakopanem tworzy Zespół Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara. Historia Szkoły jest skomplikowana, łączy czas wielkich przemian związanych ze skutkami II wojny światowej i wymianą ludności Dolnego Śląska.

Początki Szkoły sięgają 1902 r., a 7 listopada 2022 r. obchodziliśmy 120. rocznicę jej powstania. Szkoła kształtowała się w atmosferze ogólnoeuropejskich dążeń poprawy jakości sztuki użytkowej i powrotu do pracy ręcznej. Doprowadziły one do powstania pod koniec XIX w. Ruchu Arts & Crafts w Anglii, w Austrii – Warsztatów Wiedeńskich, a na ziemiach polskich – Warsztatów Krakowskich. Efektem tych tendencji był rozkwit rzemiosła artystycznego, wytwarzania przedmiotów pięknych i funkcjonalnych, propagowania ręcznej pracy przeciwstawionej bezdusznej produkcji maszynowej.

Na Śląsku od lat 80. XIX w. dużą rolę w ruchu odnowy rzemiosła odegrały wystawy propagujące różnorodne produkty rzemieślnicze czy prace uczniów wyspecjalizowanych szkół. Podatny grunt dla rozwoju tych działań znalazł się także pod Karkonoszami, gdzie snycerstwo miało już długą tradycję, a pod koniec XVIII w. przeżywało swój rozkwit. Wyrzeźbioną tu w drewnie „Panoramę Karkonoszy” w kilku wariantach, dzieło Sigismunda Kahlsa (1736–1796) ze Ściegienia, król pruski Fryderyk II pokazał na Berlińskiej Wystawie Akademickiej, po czym umieścił ją w Muzeum Berlińskim. Stąd cesarz Napoleon I w 1807 r. przewiózł ją do Luwru.

Pierwszą szkołę rzemiosł na Śląsku planowano otworzyć we Wrocławiu,

ponieważ działało tam już Śląskie Muzeum Rzemiosł Artystycznych i Starożytności. Czynnikiem decydującym o utworzeniu szkoły tego rodzaju w Cieplicach okazał się jednak szczególny zbieg okoliczności. W 1887 r. zmarł w Cieplicach Adolf Adam von Bruce, szkocki szlachcic, który w swoim testamencie zapisał znaczną sumę na założenie szkoły snycerskiej. Drugą wpływową osobą, która przyłożyła się do powstania tutejszej placówki, był Hugo Seidel, polityk, ale i aktywny członek Towarzystwa Karkonoskiego, któremu zawdzięczamy założenie Muzeum Karkonoskiego.

I tak na przełomie lat 1901/1902 wzniesiony został w Cieplicach budynek szkoły, wg projektów lipskiego architekta Theodora Hülsera. Państwo pruskie zadbało o jej wyposażenie, udzielając jednorazowej dotacji, szkołę wspierała także rodzina Schaffgotschów. Jednakowoż od samego początku swego istnienia placówka miała problemy z utrzymaniem, wyżywieniem uczniów, ogrzewaniem i wypłacaniem pensji nauczycielom, a zatrudnianie uczniów do

wykonywania prac rzeźbiarskich na zlecenie miało pomagać rozwiązywać te kłopoty.

Wyraźny postęp w nauczaniu, kształceniu umiejętności rzeźbiarskich i twórczych rozpoczął się od czasu zatrudnienia w 1904 r. w szkole Cirillo dell'Antonio (1876–1971), rzeźbiarza pochodzącego z południowego Tyrolu. W 1904 r. zdobył on złoty medal na Światowej Wystawie w St. Louis, w 1905 r. srebrny medal na Wystawie Mariańskiej w Rzymie. Jego klasa uzyskała w 1905 r. złoty medal na Dolnośląskiej Wystawie Rzemiosł i Przemysłu w Zgorzelcu. Cirillo, zatrudniony początkowo jako kierownik klasy rzeźbiarskiej, w 1922 r. został dyrektorem szkoły i to on wykreował jej ówczesny wizerunek.

W 1907 r. i w kolejnych latach szkoła otrzymała szereg prestiżowych zleceń, m.in. na wykonanie ambony i ołtarza głównego w ewangelickim kościele św. Łazarza w Poznaniu, rzeźbiarskiego wyposażenia kościoła w Legnicy, dwunastu apostołów dla poznańskie-



Szkoła Rzemiosł Artystycznych sprzed I wojny światowej



„Bociany” na przedpolu Zabobrza w Jeleniej Górze

go ratusza, a także ołtarza kościoła ewangelickiego w Polanicy-Zdroju. Kompleksowy charakter zamówień pozwalał na zaangażowanie uczniów klas stolarskiej, rzeźbiarskiej, snycerskiej i klasy ornamentu. W 1909 r. szkoła zorganizowała konkurs dla uczniów na wykonanie rzeźbionych drogowskazów w Parku Füllnera (obecnym Parku Norweskim) w Cieplicach. Drogowskazy te spodobały się, szkoła dostawała wiele podobnych zleceń i z czasem drogowskazy stały się charakterystyczne dla krajobrazu podnóża Karkonoszy. Kolejną specjalnością szkoły stała się sztuka sepulkralna, która rozwinęła się wskutek I wojny światowej i w l. 1912–1922 weszła w kanon podstawowych zadań szkoły. Tuż przed wybuchem II wojny światowej uczniowie pracowali nad płaskorzeźbami do sali rajców jeleniogórskiego ratusza, poświęconymi historii miasta, do 1946 r. wykonano ich 13 (po 1945 r. niektóre tablice zostały uzupełnione).

Po II wojnie światowej, we wrześniu 1946 r., placówka rozpoczęła działalność jako gimnazjum stolarsko-rzeźbiarskie i przyjęła nazwę Państwowej

Szkoły Przemysłu Drzewnego. Jej pierwszym dyrektorem został Edmund Sroka. W późniejszych czasach szkoła kilka razy zmieniała nazwę i program nauczania, m.in. w 1955 r. wprowadzono do niego wytwarzanie galanterii drzewnej, tapicerstwo, a później tkactwo tkanin dekoracyjnych. Z czasem rozpoczęto praktyczną naukę zawodów zdobnik szkła i hutnik szkła, zbudowano także budynki warsztatów szkolnych służących praktycznej nauce zawodu, a dziś uczniowie placówki kształcą się w zakresie informatyki, fotografii, reklamy czy projektowania ubioru.

W szkole uczyli wybitni artyści rzeźbiarze i malarze, m.in.: Marian Szymanik, Bolesław Rzeczycki, Tadeusz Kaczmarek, Władysław Czystoch, Władysław Sierka, Izabela Holak-Zwolińska. W historii najnowszej nauczycielami są tu tak znani artyści i plastycy, jak np.: Beata Kornicka-Konecka, Maciej Lercher, Marek Likszet, Jan Superson, Ewa Gerczuk-Moskaluk, Agnieszka Ślipko-Strzałkowska, Ewa Kopeć-Kotulska czy Małgorzata Amarowicz.

W 1975 r. szkoła zmieniła nazwę na Zespół Szkół Rzemiosł Artystycznych, a w 1979 r. powołano przy niej Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych o kierunkach: formy użytkowe i meblarstwo artystyczne. Szkoła stała się znana dzięki licznym wystawom prac uczniowskich zorganizowanych także poza granicami kraju: w Sztokholmie, Dortmundzie, Moskwie i Skopje.

Ważną osobowością artystyczną szkoły był zatrudniony od 1963 r. Marian Kazimierz Szymanik, absolwent zakościańskiego Liceum Kenara oraz ASP w Krakowie. Pełen pomysłów i energii pobudzał kreatywność uczniów, w czasach jego pracy edukacyjnej powstał w 1967 r. jeden z ważniejszych pomników zrealizowanych po wojnie przez Szkołę w przestrzeni publicznej miasta. Jest to wykonany z drewna modrzewiowego, wg projektu Mariana Szymanika, Pomnik Martyrologii i Chwały Oręża Polskiego, znajdujący się przy wejściu do Parku Zdrojowego od strony ul. Cervi w Cieplicach.

Wykonane w późniejszych latach drewniane realizacje artystyczne: na Placu

Piastowskim w Cieplicach, Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze czy na osiedlu Zabobrze nie zachowały się do czasów współczesnych. Istniejącą i wartą zachowania jest grupa rzeźbiarska „Bociany” znajdująca się przy drodze wyjazdowej z Jeleniej Góry w stronę Legnicy. Rzeźba ta, autorstwa absolwenta Szkoły Rzemiosł Jerzego Kryszyńskiego, jest pięknym przykładem prostoty przekazu i syntezy ujęcia monumentalnej rzeźby drewnianej.

Jednym z uczniów Szkoły Rzemiosł jest również Ryszard Zajac, który perfekcyjnie opanował rzeźbienie w drewnie i jest autorem wielu realizacji w Polsce i na świecie, w tym renowacji fragmentów wnętrza kościoła Wang w Karpaczu i drewnianego pomnika nagrobniego Henryka Tomaszewskiego na cmentarzu przy tejże świątyni.

Aktualnie Zespół Szkół Rzemiosł Artystycznych wraz z Liceum Plastycznym realizuje wieloletni projekt „Szlak Jelonek”, nawiązujący do idei umieszczania niewielkich figurek krasnali w atrakcyjnych lokalizacjach Wrocławia. W przestrzeni Jeleniej Góry krasnale zastąpił je przez figury młodego jelenia.

Szkoła cieplicka jest przykładem ciągłości tradycji artystycznej w miejscu jej powstania. Idee kształcenia młodych ludzi w zakresie rzemiosł artystycznych, które przyświecały twórcom placówki 120 lat temu, niezależnie od przemian politycznych i ustrojowych są nadal aktualne i kontynuowane. *Genius loci* tego miejsca istnieje, wpływa na kolejnych rzeźbiarzy, związanych już z nową historią tych ziem. Szkoła Rzemiosł w Cieplicach łączy dwie historie i dwa narody, i rozwija artystyczne dziedzictwo zapisane w historii tego miejsca. ■



Joanna Mielech
historyk sztuki,
kurator wystaw,
kierownik działu wystaw
w Biurze Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze, wykładowca historii sztuki i fotografii w Jeleniogórskiej Szkole Fotografii, autorka tekstów o sztuce i fotografii

BÓG NIE LUBI ZEPSUCIA O PRZYRODZIE W ISLAMIE

SANDRA JASKÓLSKA

Islam, jedna z trzech – obok judaizmu i chrześcijaństwa – wielkich religii monoteistycznych, podobnie jak one zdaje się skupiony na relacji człowieka i Boga, na określającej tę relację moralności, wskazywaniu co jest dobre a co złe, zakazane i dopuszczone. Każda z tych religii narodziła się wszak na Bliskim Wschodzie, wśród ludzi od stuleci utrzymujących ze sobą szerokie kontakty. Islam, uformowany dopiero w VII w. n.e. (za jego początek przyjmuje się rok 622, gdy Mahomet na skutek głoszonych przez siebie objawień został zmuszony do opuszczenia rodzinnej Mekki i przeprowadzki do Medyny), czerpał z judaizmu i chrześcijaństwa garściami. Wyrazem tego jest m.in. dostrzeganie w człowieku namiestnika wszelkiego stworzenia. I zatrzymajmy się przy tej kwestii dłużej, gdyż właśnie jej rozpatrzenie pozwoli nam na przyjrzenie się stosunkowi tej religii do przyrody.

W Koranie, czyli świętej księdze islamu, której twórcą – według wiernych tej religii – jest sam Allah, jedyny Bóg, padają słowa, które z uwagi na ich niepowowszechną w naszym społeczeństwie znajomość przytoczmy w całości:

I oto powiedział Pan do aniołów: „Ja umieszczę na Ziemi namiestnika”. Oni powiedzieli: „Czy umieścisz na niej tego, kto będzie szerzył na niej zepsucie i będzie przelewał krew, kiedy my głosimy Twoją chwałę i głosimy Twoją świętość?”. Powiedział: „Zaprawdę, Ja wiem to, czego wy nie wiecie!”. I On nauczył Adama wszystkich imion, potem przedstawił wszystkie stworzenia aniołom mówiąc: „Obwieście Mi ich imiona, jeśli jesteście prawdomówni!”. Oni powiedzieli: „Chwała Tobie! My nie mamy żadnej innej wiedzy, poza tym czego nas nauczyłeś. Ty zaprawdę jesteś Wszechwiedzący, Mądry!”. On powiedział: „O Adamie! Obwieść im ich imiona!”. A kiedy Adam im obwieścił ich imiona, powiedział Pan: „Czyż wam nie powiedziałem? Ja znam to co skryte, w niebiosach i na ziemi, i Ja wiem co wy ujawniacie i co skrywacie”. A kiedy powiedzieliśmy do aniołów: „Oddajcie pokłon Adamowi!” oni oddali pokłon,

z wyjątkiem Iblisa. On odmówił, wbił się w pychę i znalazł się wśród niewiernych (Koran 2:30-34).

Czytamy tam także:

Bóg jest Tym, który stworzył niebiosy i ziemię, i spuścił z nieba wodę; i wyprowadził dzięki niej owce jako zaopatrzenie dla was. (...) On podporządkował wam rzeki.

On podporządkował wam słońce i księżyc, które nieustannie dążą swoim kursem, a także noc i dzień.

On dał wam wszystko, o co prosiliście. Jeślibyście chcieli zliczyć dobrodziejstwa Boga, to zliczyć ich nie zdołacie. Zaprawdę człowiek jest bardzo niesprawiedliwy i niewdzięczny! (Koran, 14:32-34).

Z Koranu dowiadujemy się również, że stworzenie oddaje Bogu cześć, zupełnie tak jak ludzie: *Czy ty nie widzisz, że Bogu wybijają pokłony ci, którzy są w niebiosach, i ci, którzy są na Ziemi, i słońce, i księżyc, i gwiazdy, góry, drzewa, i zwierzęta, i wielu spośród ludzi? Ale dla wielu kara jest słuszną! (Koran, 22:18).*

Co więcej stworzenie jest dla ludzi dowodem na istnienie Boga, a nawet tym, do którego Bóg zwraca się bezpośrednio, tak jak do człowieka:

Bóg zesłał z nieba wodę i ożywił przez nią ziemię po jej śmierci. Zaprawdę, w tym jest znak dla ludzi, którzy słuchają!

I objawił twój pan pszczołom: „Wybieście sobie wasze mieszkania w górach, w drzewach i w tym, co ludzie budują; następnie jedźcie ze wszystkich owoców i chodźcie pokornie drogami swego Pana!”. Z wnętrzości ich wychodzi napój różnego koloru, w którym ludzie znajdują uzdrowienie. Zaprawdę w tym jest znak dla ludzi, którzy się zastanawiają! (Koran, 16:65-69).

Cytowane fragmenty świadczą o wielkiej adoracji dla przyrody. Jest ona ukazana nie tylko jako dzieło Boże, które samo umie wychwalać Boga, ale nawet jest adresatem Jego słów, wreszcie stanowi dowód na istnienie Najwyższego. Przyroda zatem sama z siebie godna jest uwielbienia.

Trudno nie wiązać tego z faktem, że kołębka islamu, czyli Arabia, utożsamiana w VII w. z Półwyspem Arabskim oraz częścią południowo-zachodniej Azji, to teren, gdzie ponad 90% powierzchni półwyspu stanowiły pustynie, na których nie było stałych rzek poza jemeńską Wadi al-Masila i jedynie na skrawku tzw. Arabii Szczęśliwej (*Arabia Felix*) możliwa była uprawa ziemi. Wszelkie przejawy życia na tym nieprzyjaznym do życia terenie zasługiwały więc na najwyższe



Anioł Dżibril (Gabriel) przekazuje objawienie prorokowi Mahometowi, ilustracja z perskiej kroniki z początku XIV w.

uznanie, a uprzywilejowana pozycja człowieka, który został przyrodą przez Boga obdarowany, nie wiązała się, a nawet nie mogła się wiązać z jakimkolwiek szkodliwym przyrody traktowaniem.

Widać to choćby w przepisach dotyczących uboju rytualnego. Żeby ubój był *halał*, czyli powodował, że mięso będzie nadawało się do spożycia przez muzułmanina, narzędzie, którym zadaje się zwierzęciu śmierć, musi być ostre i gładkie, a cięcie musi być szybkie i zdecydowane, by zwierzę się nie męczyło. Nie należy też wcześniej straszyć, bić czy okaleczać zwierzęcia, a mięso zabitego trzeba pozostawić do wykrwawienia. Już XIII-wieczny faki, czyli interpretator prawa muzułmańskiego, Izz Ibn Abd Al-Salam pisał, że każde działanie ludzkie powinno pomnażać dobro i minimalizować cierpienia. W przypadku zwierząt ich złe traktowanie uznawał za godzące w porządek świata (*salah*).

Zgodne z takim myśleniem są fragmenty Koranu głoszące np.: *On powiedział: O ludu mój! Czciecie Boga! Nie ma dla was boga innego niż On! Otrzymaliście przecież jasny dowód od waszego Pana. Dawajcie więc pełną miarę i wagę! Nie wyrządzajcie szkody ludziom w ich dobrach! Nie rozprzestrzeniajcie zepsucia na ziemi po jej udoskonaleniu! To jest dla was lepsze, jeśli jesteście wierzący!* (Koran, 7:85).

Wśród ludzi jest taki, którego słowa o życiu na tym świecie zadziwiają cię; (...) Kiedy się odwróci, chodzi pośpiesznie po ziemi, by szerzyć na niej zepsucie i niszczyć zasiewy i bydło. A Bóg nie lubi zepsucia (Koran, 2:204-205).

Jednakowoż, choć „Bóg nie lubi zepsucia”, właśnie człowieka, o którym jako twórca Koranu sam mówi, że „odwraca się”, „szerzy zepsucie”, „jest bardzo niesprawiedliwy i niewdzięczny”, uczynił opiekunem Ziemi: *Człowiek podjął się pewnej odpowiedzialności, opieki nad naszą Ziemią, której inne stworzenia nie chciały podjąć* (Koran 33:72).

Taka perspektywa stawia człowieka nie jako pierwszego do opieki nad stworzeniem, ale ostatniego, któremu ta opieka przypadła, bo inne stworzenia nie chciały się jej podjąć. Przy wymienionych ludzkich skłonnościach sprawowanie podobnego namiestnictwa musi być ogromnym wyzwaniem. Wydaje się jednak, że dokładnie tego pragnie dla człowieka Bóg, który odpowiada nieufnym wobec ludzi aniołom: *Zaprawdę, Ja wiem to, czego wy nie wiecie! i, jak*

już czytaliśmy, uczę pierwszego człowieka Adama imion wszelkiego życia, które uczynił na Ziemi.

Co ważne, człowiek nie pozostaje bezradny wobec swych złych skłonności: *Wysłaliśmy już Naszych posłańców z jasnymi dowodami i zesłaliśmy z nimi Księgę i równowagę, aby ludzie stali przy sprawiedliwości. I zesłaliśmy żelazo, w którym jest moc strasza i korzyści dla ludzi* (Koran 57:25).

Muzułmanin, zachowując posłuszeństwo naukom jedynego Boga, przekazanym w Koranie przez Archanioła Gabriela Mahometowi, nie pogubi się w swych słabościach, będzie mógł prawidłowo sprawować funkcję namiestnika Ziemi, zachowa równowagę w korzystaniu z tego, co zesłał mu Bóg, który w Koranie nazywany jest „właścicielem stworzenia” (Koran 25:2, 20:6), choć to korzystanie bywa przecież – jak w przypadku żelaza – wysoce problematyczne.

Opowiadają o tym także hadisy, czyli uznane przez uczonych muzułmańskich zapisy o czynach i wypowiedziach proroka Mahometa. Niech przykładem będzie opowieść ze zbioru Ibn Majaha: *Prorok Muhammad napotkał kiedyś swojego kompana Sa'da, kiedy ten wykonywał rytualną ablucję nad rzeką. W tym czasie Prorok rzekł: „Sa'd, coż to za marnotrawstwo?”. Sa'd odpowiedział: „Czy możliwym jest marnotrawienie podczas ablucji?”. Odrzekł Prorok: „Tak, nawet jeśli byłbyś obok rzeki płynącej”.*

Inny hadis, ze zbioru Tirmidhi i Ibn Majaha głosi: *Nie ma nic gorszego niż osoba, która wypełnia swój żołądek. Powinno wystarczyć dla syna Adama, aby kilka kęsów zaspokoilo jego pragnienie. Jeśli pragnie zjeść więcej powinien pamiętać, że jedną trzecią żołądka wypełni jedzenie, jedną trzecią płyny i kolejną jedną trzecią oddech.*

Tak więc nie wolno marnotrawić zasobów przyrody, zużywać ich więcej niż to konieczne. O ile za prawe postępowanie muzułmanin trafi po śmierci do raju, gdzie – nie dziwimy się – panują przyjazne warunki atmosferyczne, jest pełno drzew, bujnej roślinności i rzek, tak jeśli żyje wbrew Księdze, czeka go kara. Czytamy: *A kiedy On ich wyratuje, oto oni znowu szerzą zepsucie na ziemi, bez żadnego prawa. „O ludzie! Wasza nieprawość spadnie tylko na was samych. To jest tylko krótkie używanie*

życia na tym świecie, bo do nas powrócicie, a wtedy My wam obwieścimy to, co czyniliście” (Koran, 10:23).

Postawę szacunku dla przyrody, adorowania jej bogactwa, wstrzemięźliwości w korzystaniu z jej zasobów, ale też skromnego życia – jako postawę właściwą wyznawcy Allaha, wręcz jeden z filarów jego wiary, obok wyznania wiary w jedynego Boga, modlitwy pięć razy dziennie, jałmużny, postu w miesiącu ramadan i pielgrzymki do Mekki, podkreślają takie ruchy w łonie samego islamu, jak Zielony Muzułmanin (*The Green Muslim*) czy Zielony Sposób Życia (*Green Deen/Din*); także na stronach internetowych Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP – muzułmanie.pl – znajdziemy specjalną zakładkę „ekoislam”.

I dobrze. Nie tylko dlatego, że pośród ludzi mieniących się wyznawcami tej religii są obywatele Kataru, Arabii Saudyjskiej czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, gdzie trudno mówić o jakimkolwiek balansie korzystania z zasobów naturalnych i gdzie notorycznie łamane są prawa człowieka (zresztą całkiem podobnie jest w krajach, gdzie żyją chrześcijanie czy żydzi, może tylko nieco lepiej wygląda tam przestrzeganie praw człowieka). Jako ludzkość stoimy wszak u progu katastrofy klimatycznej, pociągającej za sobą zagrożenie istnienia naszego gatunku, i to niezależnie od grubości naszego portfela czy miejsca na planecie, w którym żyjemy. Niech wszystko, łącznie z wyznawaną religią przypomina nam, dokąd zmierzamy i jak możemy z tej wyniszczającej nas ścieżki zawrócić.

Cykl artykułów, dotyczący stosunku największych religii do przyrody, który kończymy publikacją o islamie, miał za zadanie naświetlić w owych religiach te ich cechy, które odwołując się do naszego sumienia, do transcendentnego porządku życia, niweczą partykularne ludzkie myślenie o przyrodzie, a wprowadzają na jego miejsce adorację, szacunek i poddanie się roli czulego opiekuna a nie bezwzględnej oprawcy przyrody. ■



Sandra Jaskólska
kulturoznawca,
religioznawca,
przewodnik sudecki,
stały współpracownik
w Wydawnictwie
Ad Rem, autorka
przewodników
i opowiadań

OBOK ARCHITEKTURY (XXIX)

W MALINNIKOWYM CHRUŚNIAKU

PAWEŁ BIEŃ

Duszo było od malin, któreś, szepcząc, rwała, / A szept nasz tylko wówczas nacichał w ich woni, / Gdy wargami wygarniał z podanej mi dłoni / Owoce, przepojone wonią twego ciała. Czy położony u stóp Karkonoszy Malinnik także był dla kogoś sceną tak rozkoszną, jak malinowy chruśniak dla Leśmiana? Dawna wieś znajdująca się między Cieplicami a terenami dzisiejszej Małej Poczty przez wieki była samodzielną miejscowością, zaś jej historia sztyta jest ze średniowiecznych wzmianek, barwnych skrawków kuracjuszkowskich opowieści, pocztówek i wypływających prasowych reklam.

Dokładnie 20 marca 1288 r. ręką dworskiego skryby sporządzony został dokument po raz pierwszy wymieniający nazwę *Heroldisdorf* określającą miejsce, gdzie zbudowano schronisko dla kuracjuszy przybywających do cieplickich wód, zaś w 1381 r. czeska księżna przekazała Gotsche Schoffowi II, w uznaniu i podziękę za wierną służbę, młyn we wsi *Herischdorf* i tę nazwę miejscowości zachowała do 1945 r.

Malinnik pachniał kiedyś anyżówką. W 1888 r. czytelnicy lokalnej prasy mogli zapoznać się z ofertą gorzelni zbożowo-parowej G. i W. Ruppertów oferujących m.in. prawdziwy likier staniszowski, ale tubylcom nie brakowało i innych używek. Wnosząc z XIX-wiecznych reklam, pod koniec stulecia na Malinniku działał sklep kolonialny T.H. Schmidta, oferujący wina, tytoń, papierosy oraz bogaty wybór kaw. Skromnym anonsem ogłaszał się także gościniec gwarantujący „tanie noclegi” i „dobre wyżywienie”. Sądząc po liczbie gospodarstw, wieś musiała pachnieć też sianem i trzodą, pasącą się na łąkach z widokiem na Śnieżne Kotły.

U progu XX w. Malinnik stawał się coraz modniejszą osadą willową. W okolicach dzisiejszej ulicy Łabskiej wznoszono domy *Russische Colonie*, czyli kolonii nazywanej rosyjską, nieco bliżej Cieplic, w okolicy obecnej Hirszfelda, powstała *Deutsche Colonie*. Pierwsze rezydencje to pałacyki o klasycznej architektonicznej składni (ul. Łabska 6), inne mają fantazyjne loggie i pałacowo półkoliste podjazdy (Łabska 12), są tu także romantyczne wille o malowniczo rozczłonkowanej bryle, urozmaicanej wieżyczkami i lukarnami (ul. Krośnieńska 5), nie-

raz łączące ceglane elewacje z drewnianym detalem (Krośnieńska 8) oraz późniejsze realizacje secesyjne, a nawet zwiastujące narodziny modernizmu (ul. PCK 13).

W pierwszych latach XX stulecia Malinnik uwieczniano na pocztówkach. Pokazywano na nich schludny budynek szkoły przy dzisiejszej ulicy Junaków, zwieńczony drewnianą sygnaturką z dzwonem, uroki pagórkowatej okolicy oraz największą lokalną atrakcją – wieżę widokową na szczycie góry Sołtysiej, zwanej wówczas *Scholzenberg*. Na kamiennej podmurówce wzniesiono w 1895 r. ceglany korpus wieży z wejściem poprzedzonym werandą. Wnętrze obiegały metalowe schody prowadzące na taras widokowy i choć na schodach cieplicki kuracjusze nieraz wyciskali z siebie siódme poty, widoki z wieży wynagradzały ich wysiłek z nawiązką.

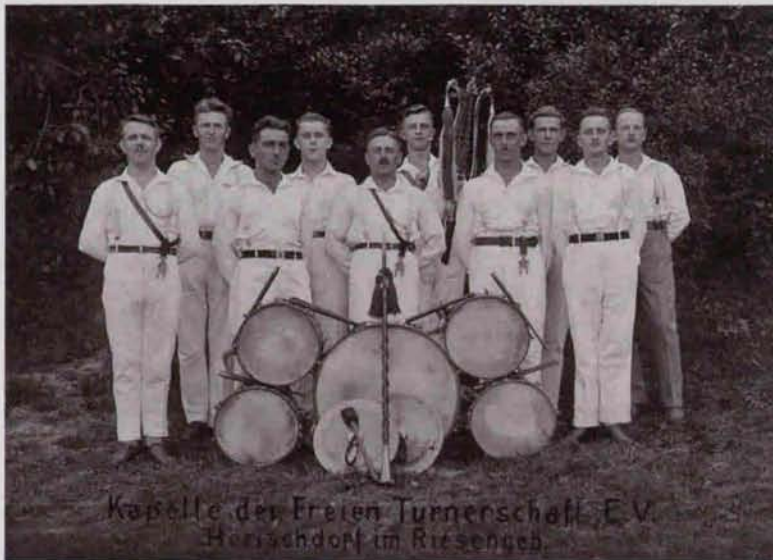
U stóp góry powstało osiedle modnych willi, niejednokrotnie pieszczotliwie nazywanych różnymi imionami. Na starych litografiach widzimy, jak w ogrodach zieleniły się świeże nasadzenia, mieszkańcy wypoczywali w altanach i na werandach. Kim byli? Książki adresowe beznamytnie wyliczają kolejne nazwiska, przyporządkowane do adresów, czasem pojawia się numer telefonu i informacja o pełnionym zawodzie. Byli to medycy i juryści, urzędnicy,



Paweł Bień
poeta,
historyk sztuki,
kulturoznawca,
adiunkt w Muzeum
Narodowym
w Warszawie

Malinnik – osiedle
willowe u stóp góry
Sołtysiej





Malinnik – członkowie zespołu muzycznego

ale także pracownicy umysłowi i wojskowi niższego szczebla.

W historii Niemiec zapisało się kilka osób urodzonych w Malinniku. Należą do nich Ruth Bré (1862–1911), chlubnie walcząca o prawa matek, protestanci teolog Werner Schmauch (1905–1964) czy aktor Erhard Köster (1926–2007), znany z NRD-owskiej produkcji *Królik doświadczałny to ja*, uhonorowanej na Berlinale Nagrodą Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej. Historia przechowała nazwiska kilku zacnych obywateli, którzy w Malinniku zakończyli swoje życie, wśród nich na czoło wysuwa się mineralog Carl Friedrich Mosch (1784–1859) oraz entomolog Julius Weise (1844–1925). Tutejsze okolice z pewnością dostarczyły obu sporo materiału badawczego i niezbędnego do pracy spokoju.

W przededniu I wojny światowej Hellmuth Simon stworzył malinnicką drogerię, gwarantując mieszkańcom możliwość nabycia perfum i środków kosmetycznych, w prasowej reklamie dowodził, że od cieplickiej poczty jego lokal dzieli raptem minuta drogi. Tymczasem cieplicka poczta codziennie transportowała do odległych placówek życzenia wypisywane przez turystów na rewersach widoków karkonoskiej panoramy, fotografowanych z góry Sołtysiej. Miejsce to stało się na tyle popularnym celem wycieczek, że litografię poświęcił mu wspaniały jagniątkowski grafik i wydawca Oskar Keil.

Turyści wędrowali także na wzgórze *Weirichsberg*, by następnie podziwiać słynne ze swoich zoomorficznych kształtów skałki – Orła i Żabkę. Przy okazji odwiedzali miejscową gospodę z widokowym tarasem, kraciastymi obrusami i służbą w śnieżnobiałych fartuchach roznoszącą piwo w wielkich kuflach. Dziś wzgórze zniknęło między zabudową Osiedla XX-lecia, ale uważne oko dostrzeże omszałe orły i żabki, choć na gastronomię nie ma tu co liczyć.

Zachowała się fotografia przedstawiająca dziecięciu biało ubranych panów, dumnie patrzących w obiektyw, członków lokalnego zespołu muzycznego. Ułożone u ich stóp instrumentarium wyraźnie wskazuje, że wiodącą rolę odgrywała w kapeli sekcja perkusyjna. Można wyobrazić sobie, jak w miejscu dzisiejszego sklepu ogrodniczego przy ul. Wolności, pod sufitem zdobionym w wieńce laurowe i liry, grają dla rozgrzanej tańcem publiczności, zajądającej w przerwach kielbasę i raczającej się piwem.

Czy mieszkańcy eleganckich willi chadzali na takie zabawy – wątpię, ale tym ciekawszy wydaje mi się Malinnik z pierwszych lat XX w. Sielska wieś, z rosnącymi jak grzyby po deszczu willowymi koloniami. Doskonale obrazują to liczby. O ile u progu nowego stulecia wieś zamieszkiwało 2887 mieszkańców, to w roku ataku Rzeszy na Rzeczpospolitą Malinnik liczył 4452 obywateli. Ilu z nich znało malinnicką kapelę?

Dnia 1 października 1941 r. Malinnik stał się częścią Ciepliec. Formalnie utracił swoją samodzielność, ale w świadomości wielu mieszkańców nadal pozostawał odrębnym organizmem. Cieplice spotkał podobny los – w 1976 r. włączone zostały w obręb Jeleniej Góry, chociaż nadal ich odrębność podkreślana jest z lokalno-patriotyczną dumą.

Jednak czy Malinnik „ocalono od zapomnienia”? Wydaje się, że chciano o nim pamiętać, nazywając tak nową ulicę równoległą do ul. Widok. Efekt okazał się odwrotny od zamierzonego – odtąd Malinnik kojarzony jest wyłącznie z tym jednym, niezbyt zresztą długim traktem. Niezmienna pozostała jednak charakterystyka przekroju mieszkańców tej części dzisiejszej Jeleniej Góry. Powojenne dzieje sprawiły, że luksusowe mieszkania w willach były dzielone, zacierano pierwotny układ wnętrza, by zaspokajać rosnące potrzeby lokalowe. Secesyjne piece kaflowe czy sufitowe sztukaterie padały niekiedy ofiarami modernizacji, a witraże okien klatek schodowych czy ogrodzenia dotkliwie naznaczył czas.

Na szczęście czasy się zmieniają i świadomość lokalnej społeczności rośnie. Decyzją jeleniogórzan wieża na Sołtysiej po długich dekadach przestała być upiornym widmem i powróciła do swej pierwotnej roli, którą gra zresztą znakomicie. Po metalowych schodach można wdrapać się na szczyt, by zachwycić się nie tylko panoramą Karkonoszy, ale także wyśmienitym widokiem na Cieplice i rozciągającymi się u podnóża ulicami dawnej wsi Malinnik. Można powiedzieć, że stare dobre czasy wróciły, teraz trzeba tylko postarać się o lokalną kapelę! ■

DWÓR CZARNE WRACA DO ŻYCIA

JACEK JAKUBIEC

Słowo „dwór” przywołuje motywy rodem z *Pana Tadeusza*: tonący w malwach i słonecznikach, na ogół parterowy, czasem drewniany budynek. Najlepiej z gankiem, kolumnowym portykiem i wysokim dachem. Bukolicznie sentymentalny obraz, z polonezem w tle. Jak u Wajdy. To dwór polski. A na Czarne mamy dwór śląski. Niewiele ich zostało.

Dla lepszej charakterystyki tego typu obiektów zestawmy pojęcia zamek i dwór. Co je różni? Oczywiście epoki. Zamki są ze średniowiecza, dwory pojawiły się w renesansie. Drugi wyróżnik to władarze: zamkami rządziło rycerstwo, dworami szlachta. Obiekty te pełniły też różne funkcje: w zamkach główną rolę grała obronność, w dworach miała ona szczątkowe znaczenie i wypierana była przez potrzebę prestiżu i reprezentacyjności, które później zdominują architekturę zwłaszcza barokowych pałaców.

Czarne w przekazach niemieckich to Zamek (*Schloss Schwarzbach*) lub właśnie „dwór” (*Herrenhaus*). Budynek został wzniesiony w 1559 r. przez Kacpra Schaffgotscha w południowo-wschodniej części dzisiejszej Jeleniej Góry. To, co o nim wiem, zebrałem w swojej książce pt. *Dwór Czarne, czyli monografia według Jacka* (Ad Rem, 2014). Wykazałem w niej, że renesans to nie pierwsza, a trzecia faza ewolucji obiektu, a także, że odkrywane elementy wystroju i artefakty mówią, że jest to zabytek niepośledniej klasy, dzieło mistrzów rzemiosła, nie tylko lokalnych. Mówi o tym choćby najcenniejszy element wystroju – portal bramny.

W końcu lat 70. ub. wieku była to już ruina. To, że nie doszło do rozbiórki, którą postulował ówczesny właściciel (PGR), jest efektem niepowtarzalnego społecznego ożywienia w czasach „karnawału Solidarności”. Wiosną 1981 r. ruszyła obywatelska kampania ratowania Dworu. Okazała się skuteczna i nad wyraz trwała. Utrudnił ją stan wojenny, ale w 1987 r. ten zabytek był już uratowany i mógł czekać na lepszy czas.

W 1990 r. stał się siedzibą Fundacji Kultury Ekologicznej. Ta, kontynuując rewaloryzację Dworu, zdobywała środki, gdzie się dało, m.in. w unijnym programie Phare CBC. W 2006 r. obiekt był w 60% odnowiony i ożył. Stał się nową placówką kulturalną miasta, miejscem wystaw, debat publicznych, szkoleń i konferencji, koncertów, spektakli teatralnych... A przy tym miejsce to miało dodatkowo ważny profil, bowiem plac budowy był poligonem szkolenia rze-

mieślników w tzw. zawodach „około-zabytkowych”. Ułatwiała to współpraca z ośrodkami zagranicznymi o takim profilu.

Ten dobry proces miał mocną puentę – dnia 18 kwietnia 2008 r. Marek Obrębalski, prezydent Jeleniej Góry, uroczystym aktem darowizny przekazał Dwór Czarne na własność FKE. Rada Miejska uznała bowiem, że nikt na ten zabytek nie zasługuje tak jak ci, którzy go uratowali.

I nagle przyszło tąpnięcie. Dwór Czarne zniknął z be-dekerów i folderów propagujących region. W niszę zapomnienia zepchnął go dziesięć lat temu konflikt bezsensownie wykreowany przez niegodziwców. Otóż Zarząd Fundacji uznał wtedy, że status włodarza cennego majątku wymaga profesjonalnego zarządzania. Pozyskano specjalistów – „młodych, wykształconych, z dużych ośrodków”, biegłych w prawie i biznesie, deklarujących entuzjazm dla sprawy Dworu. Jednak rychło okazało się, że celem ich aktywności było po prostu przejęcie zabytku i jego spieniężenie. Finezyjnie skrojone przez nich plany przekreślił prokurator i wymiar sprawiedliwości. Są wyroki sądowe, ale też niestety dziesięć straconych lat.

Dziś kluczowe pytanie dotyczy tego, jaki los czeka cenny „zabytek po przejściach”. W Euroregionie Nysa dojrzewa projekt przekształcenia całego zespołu folwarczno-dworskiego na Czarnem w wielofunkcyjne centrum rzemiosła. Ma ono przede wszystkim kształcić fachowców do prac przy zabytkach.

W dziejach tego zabytku kończy się czas, który chciałoby się zapomnieć. Dworem Czarne znów warto się zainteresować. ■



Jacek Jakubiec
główny projektant
planu ogólnego
Jeleniej Góry,
kustosz Dworu
„Czarne”, współor-
ganizator Euroregio-
nu Nysa, Człowiek
Roku' 2006
w plebiscycie
„Nowin
Jeleniogórskich”

Dwór Czarne



(OD)BUDOWA STAREGO MIASTA W JELENIEJ GÓRZE (4)

DARIUSZ WĘDZINA



Dariusz Wędzina
dr historii sztuki,
nauczyciel
akademicki
w Collegium
Witelona w Legnicy

W dniach 5-6 listopada 1958 r. w Jeleniej Górze odbyła się konferencja problemowa z udziałem przedstawicieli rządu (Urzędu Rady Ministrów, Ministerstwa Kultury i Komitetu Urbanistyki i Architektury), której celem było podjęcie ostatecznej decyzji w sprawie sposobu i terminu odbudowy obiektów przy rynku jeleniogórskim. Było to wydarzenie przełomowe, które zdecydowało o dalszych losach mieszczańskich zabytków miasta. Mimo że przedstawiciele środowiska konserwatorskiego z determinacją forsowali konieczność ich ochrony, górę wzięły kalkulacje ekonomiczne.

Według wyliczeń Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych we Wrocławiu, koszt jednej izby w budynkach, jakie zamierzano odnowić przy rynku, skróconych o jeden trakt, wynosił 79 tys. zł. wobec 106 tys. przy zachowaniu pełnej głębokości kamienic. Ta argumentacja trafiła do przekonania wszystkim uczestnikom narady. Tym od budowy i tym od zabytków. Ustalono, że w przyszłych dyskusjach będzie się w pełni uwzględniać zarówno zdrową gospodarność, jak i interesy przyszłych mieszkańców. Koncepcja – jak to wówczas określano „zabytków za wszelką cenę” w zasadzie upadła. W konsekwencji już w 1958 r. przewidziane pierwotnie do remontu kamienice nr 5-9 musiano rozebrać (ze względu na ich stan techniczny), zachowując jedynie ściany szczytowe, których pozostawienie i tak ekonomicznie nieuzasadnione i związane z dużymi trudnościami technicznymi stało się ostatecznie jedynym

ustępstwem w kierunku utrzymania autentyzmu zabytkowego.

Potwierdziły to ustalenia konferencji, która odbyła się w marcu 1959 r. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie, pod przewodnictwem m.in. Tadeusza Tołwińskiego, w której to konferencji uczestniczył także Przewodniczący Prezydium MRN Zbigniew Daroszewski. Jak wówczas pisano *wynik (tej) konferencji należy uznać za pełny sukces. Ustalono w sposób ostateczny, że przy odbudowie Rynku będzie uwzględniony postulat, że pomieszczenia mieszkalne i użytkowe w zrekonstruowanych domach odpowiadać będą współczesnym wymogom higieny i kultury mieszkaniowej. Prace przy odbudowie jeleniogórskiej „starówki” miały ruszyć „pełną parą”.*

Taką dość kuriozalną formę „remontu” kamienic realizowano w l. 1958-1962 na zlecenie Zarządu Budynków Mieszkalnych, a wykonawcą były w l. 1958-1961 wrocławska DBOR, a od 1962 r. utworzona wówczas jeleniogórska DBOR. W okresie tym prace objęły kamienice rynkowe o numerach: 12, 13, 14 (w 1959 r.); 5, 6, 7, 8, 9 (w 1960 r.); 10, 15, 16, 17, 18 (w 1961 r.) oraz 47, 48 i 49 (w 1962 r.). Jedynie trzy kamienice pierzei południowej o numerach 50-52 poddane zostały kapitalnym remontom wg projektów wykonanych dla ciągu kamienic nr 46-56 przez zespół jeleniogórskiego oddziału Wojewódzkiego Biura Planowania. Projekty te wykonano niezwykle pomysłowo i umiejętnie, z uwzględnieniem wszelkich wymagań tak konserwatorskich, jak i mieszkalno-użytkowych, a nawet z opracowaniem bardzo trafnej metody poprowadzenia robót.

Autor tych słów (H. Jasiński, artykuł pt.: *Jeleniogórska kamienica mieszczańska*, opublikowany w czasopiśmie „Ochrona Zabytków” w 1958 r.) wyrażał przekonanie, że właśnie taka metoda postępowania, chroniąca wartości historyczno-architektoniczne kamienic, dająca jednocześnie *możliwość* uzyskania w murach starych kamienic *dobrych* mieszkańek zostanie wykorzystana przy pracach w najbardziej wartościowych domach – np. znajdujących się w północnej pierzei rynku, w tym kamienic z reprezentatywnymi przykładami hal schodowych (nr 19-29). Koszt remontu tylko trzech spośród tych

Jelenia Góra,
wyburzanie
kamienic w pierzei
północnej rynku



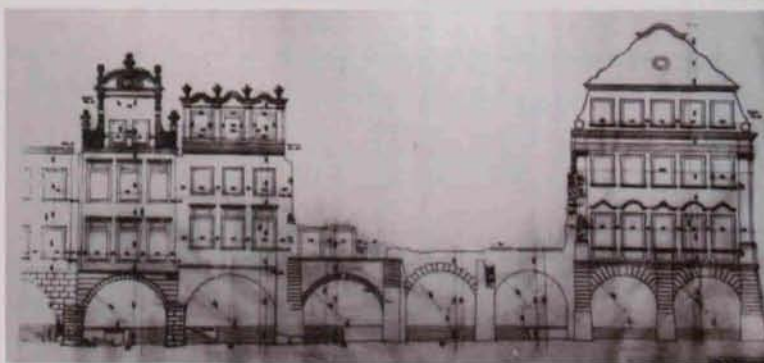
kamienic oszacowano wówczas na kwotę 3153 tys. zł, co stanowiło 27% kwoty przewidzianej w tamtym okresie na remonty w całym starym mieście. Warto jednocześnie pamiętać, że koszt rozbiórek jedynie kamienic przyrynkowych oszacowano w l. 1958–1962 na niebagatelną kwotę 1132 tys. zł.

Najostrzejszy spór, w który zaangażowane były władze miejskie, Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Jeleniej Górze (inwestor z ramienia władz miejskich), Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego (wykonawca), Konserwator Zabytków i przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki – dotyczył wspomnianych wyżej kamienic przyrynkowych nr 19–29 w pierzei północnej. W trakcie tego sporu ujawniło się nieprzejednane stanowisko wykonawcy, który – przywołując swe dotychczasowe doświadczenie – domagał się całkowitej rozbiórki starych kamienic. Tę koncepcję podtrzymywał też inwestor, dążąc do maksymalnego obniżenia kosztów i uzyskania jak największej liczby izb mieszkalnych.

Egzemplifikacją omawianego sporu stały się losy elewacji kamienicy nr 27, której bezwarunkowego utrzymania domagał się konserwator zabytków. Ze zbliżającej się tu katastrofy zdawały sobie doskonale sprawę lokalne i centralne służby konserwatorskie. Dlatego też zapewne w l. 1956–1962 z ich inicjatywy rozpoczęto inwentaryzowanie przyrynkowych kamienic – ich elewacje i detale zostały pomierzone już z myślą o nieuniknionych rozbiórkach i późniejszej odbudowie.

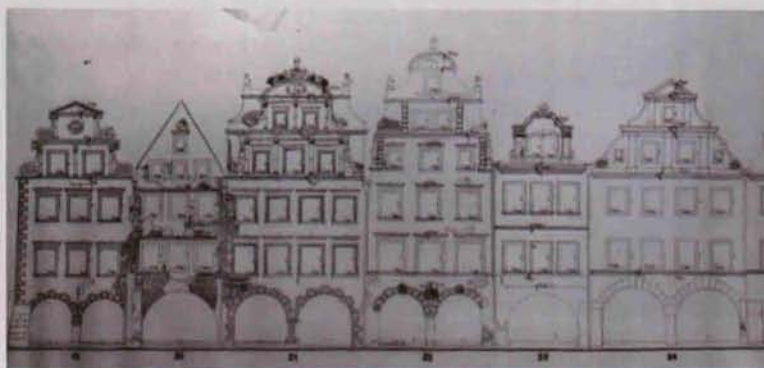
Niestety te doraźne działania nie zatrzymały procesu destrukcji substancji staromiejskiej, wręcz przeciwnie. W 1962 r. w lokalnych mediach zanotowano: *Na jeleniogórskim Rynku burzy się pozostałości zdewastowanych kamieniczek od numeru 30 do 37 po uprzednim ich zinwentaryzowaniu*. Jednocześnie w tym samym czasie zawałiła się cenna kamienica nr 47 (z najciekawszą w obrębie rynku obszerną sklepioną wiatą) i rozebrano niemal całą pierzeję zachodnią. Natomiast do 1963 r. rozebrano kamienice nr 33–38 w pierzei północnej, aby je odbudować za kwotę blisko 12 mln zł.

Na początku lat 60. wykonane zostały ekspertyzy techniczne podpartych frontów i ścian bocznych kamienic nr 30–37 (wówczas ich jedynych zachowanych pozostałości) z zaleceniem ich rozebrania i odbudowy. Zalecenia zachowania fasad i zintegrowania ich z budowanymi od podstaw nowymi kamienicami (co warunkowało zgodę Ministerstwa Kultury i Sztuki na rozbiórkę) nie przyniosły skutku ze względu na brak technicznych umiejętności wykonawcy robót budowlanych.



Ostatecznie, pomimo dysponowania bogatym materiałem ikonograficznym i pomiarowym, sporządzonym przed zniszczeniem kamienic, nowe elewacje wznoszono wg projektów opracowanych w formach dalekich od pierwowzorów – jako swobodne improwizacje architektoniczne, luźno nawiązujące do dawnych proporcji i podziałów, o zredukowanych

Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 9 (rynek) – pierzeja zachodnia nr 33–38, inwentaryzacja fasad kamienic z roku 1963



i uproszczonych fasadach grzeszących sztywnością formy. Osobną sprawą było nikłe wykorzystanie przy odbudowach pozyskanego w wyniku rozbiórek detalu architektonicznego, który w zawstydzającym nieładzie zgromadzono w parku otaczającym miejskie muzeum.

Jelenia Góra, pl. Ratuszowy (rynek) – pierzeja północna nr 19–24, inwentaryzacja fasad kamienic z roku 1963

Jak można zauważyć, dyskusje związane z „problemem” kamienic przyrynkowych zmiotły z pola widzenia architekturę mieszczańską przy pozostałych ulicach starego miasta, która zaczęła popadać w tym czasie w ruinę i to bez jakiegokolwiek planu odbudowy, prac zabezpieczających oraz remontowych.



Jelenia Góra, detale architektoniczne z fasad kamienic przyrynkowych, rozebranych na przełomie lat 50. i 60. XX w.

KARKONOSZE W FILATELISTYCE (19)

AGNIESZKA TURAKIEWICZ
JANUSZ TURAKIEWICZ



Agnieszka Turakiewicz, znaczek Poczty Polskiej z 2016 r.



Janusz Turakiewicz, znaczek Poczty Holenderskiej z 2008 r.

Prężnie rozwijające się w XIX w. cieplickie uzdrowisko gościło coraz to rosnącą liczbę kuracjuszy i turystów. Ich obecność, a także ożywiona działalność gospodarcza, prowadzona przez Schaffgotschów,

powodowały, że przesyłek pocztowych nieustannie tu przybywało. Ówczesne źródła nie wspominają jednak o miejscowej placówce pocztowej czy regularnej linii pocztowej. Dopiero w 1814 r. (wg innego źródła w 1827 r.) uruchomione zostały regularne kursy dyliżansu pocztowego między Jelenią Górą a Cieplicami, co przyczyniło się do dalszego zwiększenia liczby kuracjuszy oraz usprawniło przewóz korespondencji.

Jak wynika z dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, pierwsza placówka pocztowa w Cieplicach znajdowała się przy Nowym Rynku (Neumarkt), na tyłach obecnego Hotelu Caspar. Dopiero później znaleziono dla budynku poczty nową, obecną lokalizację; oddano go do użytku w 1886 r. Jego wygląd nie zmienił się od uruchomienia placówki, może z wyjątkiem wiatrowskazu (odpadły od niego cyfry) zainstalowanego na wieżyczce nad głównym wejściem. Warto pomyśleć o odtworzeniu tego zniszczonego przez czas elementu, zarówno ze względów historycznych, jak i estetycznych.

Cieplice odwiedzało wielu prominentnych gości. Najbardziej znaną wśród nich była Maria Kazimiera

de La Grange d'Arquien Sobieska, która przebywała tu na kilkumiesięcznej kuracji w 1687 r. Pobyt królowej uwieczniono później w nazwie tutejszej wody mineralnej „Marysienka” oraz na tablicy pamiątkowej na fasadzie Domu Zdrojowego. W uzdrowisku leczyli się także hetman Stanisław Koniecpolski (1625 r.), Hugo Kołłątaj (l. 1792 i 1808), Józef Wybicki (1802 r.), Izabela Czartoryska (1816 r.). W roku 1846 polscy poeci Wincenty Pol i Kornel Ujejski spotkali się tu z czeskim przyrodnikiem Janem Evangelistą Purkyně, a spotkanie to upamiętnia tablica zamontowana w 1962 r. na głazie w Parku Norweskim. W drugiej połowie XIX w. przebywali



Lokalizacja cieplickich urzędów pocztowych: starego (1) i projektowanego (2), według dokumentu przechowywanego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.



Kasowniki okolicznościowe stosowane przez poczty Bad Warmbrunn, Cieplice Zdrój, Cieplice Śląskie-Zdrój i Jelenia Góra 9.

tu także m.in. Ernst Theodor Amadeus Hoffmann i Caspar David Friedrich. Niektóre z wymienionych postaci doczekały się upamiętnienia w formie wydawnictw filatelistycznych.

Cieplice od lat są miejscem organizacji wielu wydarzeń kulturalnych, konferencji i festiwali. Okolicznościowe stemple pocztowe uwieczniły takie imprezy jednorazowe jak: Międzynarodowy Pionierski Obóz Pokoju, Festiwal Społecznych Orkiestr Symfonicznych czy Konferencja Naukowo-Techniczna Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Stosowane były także z okazji odbywających się tu od 2001 r. Międzynarodowych Warsztatów Pszczelarskich, dla których wydawane były także koperty i nalepki polecenia „R”.



Cieplice (Bad Warmbrunn) na kartce pocztowej Poczty Niemieckiej z serii *Lernst Deutschland kennen!* (Poznaj Niemcy!).



Józef Wybicki (1747–1822) na znaczku 5254 Poczty Polskiej z 2022 r. z kasownikiem FDC (projekt Jan Konarzewski).



Odbitka promocyjnej frankatury mechanicznej Urzędu Miejskiego w Bad Warmbrunn, stosowanej od dnia 23.07.1938 r. (reprodukcja z karty ewidencyjnej maszyny Francotyp 30363).



Królowa Marysienka Sobieska (1641–1716) na znaczku 2666 (blok 74) Poczty Polskiej wydanym w 1982 r. z okazji Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej „Philexfrance'82” w Paryżu (projekt Jacek Brodowski).



Znaczek 603 Poczty Polskiej z 1952 r. z serii „140. rocznica śmierci Hugo Kołłątaja” (projekt St. Łukaszewski).

POPRAWA STANU ŁĄCZNOŚCI EKOLOGICZNEJ W KPN I JEGO OTULINIE

— Z NOTATEK OBSERWATORÓW KARKONOSKIEJ FAUNY

MONIKA RUSZTECKA-RODZIEWICZ

Dla nieinwazyjnych obserwacji zwierząt na terenie Karkonoszy przygotowano sieć tzw. fotopułapek. Umieszczone zostały w ponad 130 punktach, wybranych metodą losową w siatce zakładanych obserwacji o oczku odpowiadającym powierzchni 1 km². W każdym oczku zawieszona jest jedna fotopułapka. Dla pracowników KPN taka sieć dodatkowych „oczku” stwarza zupełnie nowe możliwości prowadzenia monitoringu przyrodniczego, ale też obserwacji zmian w krajobrazie, jakie rejestrowane są w seriach zdjęć.

Jak przez dziurkę od klucza można podglądać świat przyrody, przede wszystkim świat zwierząt, jego zróżnicowanie oraz bogactwo. Wyniki obserwacji są zbierane w systemie informatycznym Trapper, którego wdrożeniem w Parku zajmuje się fundacja Open Science Conservation Fund oraz Instytut Biologii Ssaków PAN w Białowieży. Analiza danych z fotopułapek to źródło informacji o zachowaniu karkonoskiej fauny, jej liczebności, ulubionych trasach wędrówek oraz o tym, czy i jak działania człowieka ingerują w ostoje zwierząt. To również radość odkrywania aktywności mieszkańców Karkonoszy nieco inaczej, z bliska, ale nieinwazyjnie. To jedna z kluczowych zalet tej metody prowadzenia obserwacji.



Podsumujmy zatem pierwszą serię obserwacji, która miała miejsce w lecie i wczesną jesienią 2022 r., i objęła ok. 60 tys. zdjęć, z których ok. 1/3 to zdjęcia, na których zarejestrowano zwierzęta. Było to 11 gatunków ssaków oraz kilka



gatunków ptaków, w tym młody osobnik sokoła wędrownego w locie (sic!) oraz puchacz.

Najwięcej obserwacji dotyczy jelenia szlachetnego (1658 identyfikacji). Zdjęcia dorodnych byków i łań, przemierzających grzbiec i stoki Karkonoszy, świadczą o tym, że gatunek ten ma kluczowe znaczenie w ochronie zasobów przyrodniczych naszych gór. Można potwierdzić, że jego ochrona jako tzw. gatunku parasolowego zapewnia również ochronę innych gatunków oraz siedlisk związanych z jego bytnością na tym terenie. W każdej części Karkonoszy obserwacje potwierdzają jego obecność oraz aktywność. Z wcześniejszych badań, prowadzonych przez specjalistów KPN, wiemy, że gatunek ten migruje w ciągu roku w układzie pionowym – do września pozostaje w górnych partiach Karkonoszy, a późną jesienią schodzi w doliny, gdzie na granicy łąk i lasów żeruje i bytuje, aby na wiosnę ponownie ruszyć w górę.

Obserwacje lisa pospolitego (164 identyfikacje) potwierdzają wszechobecność tego gatunku – wędruje naprawdę wysoko, zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy, obserwowano go i w strefie reglowej, i w subalpejskiej. Z kolei obserwacje muflona (59 identyfikacji) potwierdziły miejsca, gdzie był on wcześniej obserwowany, a więc w reglu dolnym, w środkowej części KPN i otuliny. Co ciekawe, znakomita większość obserwacji była wykonana w porze noc-

Iceland
Liechtenstein
Norway grants

Projekt Poprawa stanu łączności ekologicznej w Karkonoskim Parku Narodowym i jego otulinie, uzyskał wsparcie ze środków otrzymanych od Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG (85%) oraz budżetu państwa (15%).

nej – w tej porze aktywność tego gatunku jest największa.

Obserwacje wilka szarego (14 identyfikacji) dostarczyły nam chyba największej radości. Obecność wilka na terenie KPN potwierdzały wcześniej ślady znajdowane w terenie w postaci odchodów czy padliny ofiar, ale dopiero obserwacje za pomocą fotopułapek wykazały, że bytuje tu wataha wilków. Ich obecność w ekosystemie to dobra wiadomość – będąc na szczycie piramidy troficznej wilki mogą regulować liczebność jeleniowatych, co miejmy nadzieję przyczyni się do sytuacji, w której zadanie to nie będzie musiało być wykonywane przez człowieka. Przestrzeń dla swojego egzystowania w Karkonoszach wilk ma wyśmienitą, zadajemy sobie jednak pytanie, czy jest ona wystarczająca i czy zachowywany jest w niej spokój z racji wszędobylskich turystów? Zapewne kolejne sesje obserwacyjne pozwolą na sformułowanie odpowiedzi na to pytanie.

Jedną z ciekawostek jest z pewnością fakt, że pojawienie się fotopułapek to dla zwierząt nowość – zauważają one ich instalację, podchodzą do nich, nierzadko obwąchują, a niektóre gatunki nawet się wycofują po ich dostrzeżeniu (np. wilki). Na zdjęciach możemy też obserwować różne formy aktywności zwierząt – ich odpoczynek, żerowanie, polowanie, zabawę, zaloty. To ogromny przywilej móc być częścią tego przyrodniczego spektaklu, a jednocześnie szansa na lepsze poznanie potrzeb naszej karkonoskiej fauny. W kolejnych sezonach będziemy pogłębiać naszą wiedzę. ■



Monika
Rusztecka-Rodziewicz
główny specjalista
ds. udostępniania,
Koordynator Projektu



MARIA NIENARTOWICZ

Przybyła do Karpacza w 1947 r. i po studiach we Wrocławiu i Krakowie przez 32 lata pracowała pod Śnieżką jako pedagog, w tym 16 lat z dziećmi specjalnej troski w sanatorium „Zarzecze”. To w otoczeniu piękna karkonoskiej przyrody odkryła w sobie potrzebę tworzenia jej barwnych opisów, które z potrzeby serca kierowała głównie do dzieci.

Tak zrodziła się cała seria regionalnych bajeczek o przygodach karkonoskich skrzatów – bajkowych przewodników po Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Jagniątkowie, Michałowicach, Sosnowcu czy Bukowcu, a nawet odległym Rewalu. *Przemyślenia Karkonoskiego Skrzata* bawią i uczą szacunku do przyrody i gór. Przepięknie zilustrowane przez Ryszarda Dąbrowskiego, podkreślają uroki opisywanych miejsc. Szczególny nacisk na wartość przyrody autorka położyła w cyklu przemyśleń skrzatów pt. *Spacer z Matką naturą – niezwykłą zielarką*.

Twórczość Pani Marii stała się znakomitą i niekonwencjonalną formą promowania naszego regionu, co wielokrotnie i wysoko doceniały różne gremia. Co istotne, w tym sukcesie znaczący udział miało jeleniogórskie wydawnictwo AD REM. Za współpracę z nim Pani Maria wielokrotnie dziękowała w trakcie spotkań autorskich, na których potrafiła z ogromnym zaangażowaniem opowiadać o przygodach bohaterów swojej twórczości. Karkonoskie Skrzaty są smutne, ale postanowiły, że dalej będą nas bawić swymi opowieściami, pamiętając o ich Autorce, która powołała je do życia.

Witold Szczudłowski
Towarzystwo Karkonoskie

WSPOMINAMY TYCH, KTÓRZY OD NAS ODESZLI...



RENATA GROBARCZYK

Renata Grobarczyk, wieloletnia, zasłużona pracownica Karkonoskiego Parku Narodowego, urodziła się 27 grudnia 1966 r. w Cieplicach Śląskich. Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła jednak w Jastrzębiu-Zdroju. W 1985 r. powróciła do Kotliny Jeleniogórskiej, osiedlając się najpierw w Michałowicach, gdzie doczekała się narodzin dziecka i podjęła później pracę w tutejszym środku czasowym. W 1997 r. zamieszkała w domu swoich rodziców w Jagniątkowie.

Pracę w Parku rozpoczęła w 1998 r., pełniąc funkcję dozorki, a w 2008 r. objęła stanowisko szkolkarza w istniejącym wtedy Gospodarstwie Pomocniczym przy KPN. Od 2011 r. zajmowała się także utrzymaniem porządku w budynku dyrekcji Parku, a w 2020 r. została pracownikiem gospodarczym w Karkonoskim Banku Genów w Jagniątkowie. Szczególnie polubiła prowadzenie tu prac ogrodowych, które wykonywała z wielką przyjemnością i zaangażowaniem.

Odeszła od nas 19 listopada br., dotknięta trudną do zwalczenia chorobą. Przez wszystkie lata pracy w Parku dała się poznać jako osoba pomocna, sumienna, odpowiedzialna, uśmiechnięta i ciepła. Taką będziemy ją pamiętać.

Patrycja Rachwalska



O JAROSŁAW DAWIEC VEL JARECKI

Urodził się 10 listopada 1968 r. w Cieplicach, od urodzenia mieszkał w Karpaczu na Wilczej Porębie. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Kowarach, krótko pracował jako kelner w FWP Małgosia w Karpaczu, a od 1 kwietnia 1987 r. rozpoczął pracę w Karkonoskim Parku Narodowym. Początkowo zajmował stanowisko robotnika leśnego, a od 1990 r. strażnika w Obwodzie Ochronnym Śnieżka, później został starszym strażnikiem Straży Parku, w której pracował do śmierci. Odszedł od nas 13 listopada 2022 r.

Jarka na swojej drodze spotkałem na początku lipca 1987 r., wkrótce po rozpoczęciu mojej pracy zawodowej w KPN. Był jedną z pierwszych osób, które powitały mnie w Karpaczu w trakcie mojej przeprowadzki z Jawora. Poznałem go jako uśmiechniętego i bardzo chętnego do niesienia pomocy młodzieńca, który od samego początku wzbudzał duże zaufanie. Był zawsze dyspozycyjny, bardzo sumienny w wykonywaniu swoich obowiązków, chętny do podejmowania się zadań ponadprzeciętnych. Był nad wyraz koleżeński, szczerzy i autentyczny, i te cechy ujmowały w nim najbardziej.

Swą gotowość do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi wielokrotnie potwierdził udzielając pierwszej pomocy osobom zaginionym w Karkonoszach, a nawet zasypanym w lawinach śnieżnych (i to jeszcze przed przybyciem GOPR). Jarek dostarczał także wiele radości w trakcie wspólnych narań, wycieczek szkoleniowych czy wyjazdów służbowych. Był zawsze dowcipny i niesamowicie uczynny. Takiego Cię, Jarku, zapamiętamy.

Andrzej Raj
Dyrektor KPN

JÍŘI FLOUSEK



Niedawno, bo 25 listopada br. we Vrchlabí, pożegnaliśmy naszego kolegę, pracownika KRNP Jířego Flouska. Był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, dla którego

praca była zarówno pasją, jak i powołaniem. Swoje życie poświęcił działaniom na rzecz przyrody, jej ochrony i poznania. Wykonując zawód zoologa, dbał o zachowanie środowiska poszczególnych gatunków i starał się znaleźć jak najwłaściwsze rozwiązania problemów współżycia człowieka z naturą, szczególnie na terenie Karkonoszy. Był autorem lub współautorem licznych wydawnictw oraz artykułów, publikowanych także w miesięczniku „Krkonos – Jizerské hory”.

Już od czasów szkolnych przyroda była głównym przedmiotem zainteresowań Jířego Flouska. W latach 1976-1981 studiował biologię (w specjalności zoologia systematyczna) na Uniwersytecie Karola w Pradze,

a za wybitne osiągnięcia i zdany z wyróżnieniem egzamin końcowy studia ukończył z tytułem doktora nauk przyrodniczych. Jego jedynym miejscem pracy był Krkonoský národní park, w którym swoją karierę zawodową rozpoczął w 1981 r. W 1993 r., po obronie pracy doktorskiej na temat zespołów ptaków i małych ssaków na obszarach imisji w Karkonoszach, otrzymał tzw. wielki doktorat, a od 1994 r. przez 15 lat pracował na stanowisku zastępcy dyrektora ds. ochrony przyrody.

Zawsze aktywny, z wieloma planami na kolejne podróże i projekty. Odszedł 14 listopada 2022 r.

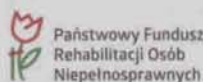
Barbara Wieniawska-Raj



INFORMACJE KPN

www.kpnmb.pl

„Karkonosze chronione, Karkonosze dostępne” – to tytuł grantu „Dostępne parki przyrodnicze”, przyznanego Karkonoskiemu Parkowi Narodowemu w ramach projektu „Obszar chroniony, obszar dostępny” reali-



zowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach Działania 4.3 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020. KPN otrzymał w ramach tego grantu całkowite dofinansowanie z ww. Funduszu, a jego celem jest zwiększenie dostępności Parku dla osób

ze szczególnymi potrzebami (w tym osób z niepełnosprawnością). Projekt będzie realizowany zgodnie z Modelem dostępnego parku przyrodniczego w trzech obszarach: organizacyjnym, technicznym i edukacyjno-społecznym. Bierze w nim udział 9 parków krajobrazowych i 7 parków narodowych, a potrwa do jesieni 2023 r. Wartość ogólna grantu wynosi 489 800,00 zł, finansowany jest on ze środków europejskich w kwocie 461 832,42 zł oraz ze środków krajowych w kwocie: 27 967,58 zł.

Żaklina Antczak-Raj



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Poznajemy Parki Krajobrazowe Dolnego Śląska



GRA TERENOWA

POZNAJEMY PARKI KRAJOBRAZOWE DOLNEGO ŚLĄSKA



Na terenie Dolnego Śląska utworzonych jest 12 parków krajobrazowych, których zadaniem jest ochrona wartości przyrodniczych, historycznych i kulturowych oraz walorów krajobrazowych terenów objętych ochroną. W tym roku po raz pierwszy obchodzony był 10 września Ogólnopolski Dzień Parków Krajobrazowych. Z tej okazji, ale także i po to, by przybliżyć walory parków krajobrazowych, zapraszamy wszystkich zainteresowanych do udziału w grze terenowej. Gra wiąże się z odszukiwaniem w terenie – we własnym zakresie i dowolnym czasie – specjalnych miejsc z odciskami/logotypami parków, które należy odrysować w broszurce, która wraz z regulaminem gry i wszystkimi niezbędnymi informacjami na temat parków dostępna jest bezpłatnie w każdym oddziale DZPK (można ją też samodzielnie wydrukować, pobierając odpowiedni plik ze strony internetowej www.dzpk.pl).

POZOSTAŁE INFORMACJE

Dorobek i perspektywy Towarzystwa Karkonoskiego

wrzesień, Bukowiec

Na okresowym Walnym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym Członków Towarzystwa Karkonoskiego, jakie odbyło się 22 września br. w Pałacu w Bukowcu, dokonano oceny działalności Towarzystwa w kadencji 2019–2022 i wybrano jego nowe władze z Januszem Korzeniem jako prezesem na czele. W minionych 4 latach na uwagę zasługują m.in. zorganizowane w 2019 r. Sympozjum z okazji 60-lecia TK, jako spadkobiercy utworzonego w 1959 r. w Jeleniej Górze Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich oraz konferencja w 2022 r. nt. „Aktualnych problemów ochrony dziedzictwa kulturowego i krajobrazu w regionie karkonoskim oraz możliwości reaktywowania Parku Kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej”. W nowej kadencji TK zamierza kontynuować zabiegi na rzecz utworzenia na nowo Parku Kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej oraz współpracy przy opracowaniu długofalowej, zintegrowanej strategii rozwoju Regionu Jeleniogórskiego.

(JK)

Zabytek – nie zapomnij!
Denkmal – denk mal dran!
listopad, Uroczysko Siedmiu Stawów w Goli Dzierżoniowskiej



Pod takim hasłem już po raz czwarty został zorganizowany polsko-niemiecki konkurs związany z ochroną zabytków przez Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK) i Fundację OP ENHEIM, we współpracy z Niemiecko-Polską Fundacją Ochrony Zabytków Kultury (DPS). Służy on wspieraniu długofalowej ochrony niewielkich obiektów o wartościach zabytkowych, położonych w województwie dolnośląskim, południowej części województwa lubuskiego i dolnośląskiej części Górnych Łużyc. W tegorocznej edycji Jury konkursu przyznało trzy równorzędne nagrody dla:

- willi przy ul. Karłowicza 5 we Wrocławiu,
- domu przysłupowego w Proboszczowie 89 (w gminie Pielgrzymka),
- Kuźni nad Bobrem w Przeźdźdzy (w gminie Wleń, na fotografii).

Ponadto Jury przyznało Nagrodę Specjalną dla Fundacji Anna za projekt „Ocalić od zapomnienia – cmentarz ewangelicki w Gostkowie” (w gminie Stare Bogaczowice).

(JK)

Monografia Zamku Karpniki



Na jesieni ukazała się w wydawnictwie Matiang dwujęzyczna, bogato ilustrowana monografia Zamku Karpniki autorstwa Marka Gaworskiego. Zostały w niej przedstawione przede wszystkim dzieje zabytku do 1945 r. z zawę-

żonym opisem czasów powojennych. Jest to interesujący, dość rzadki przykład wydawnictwa przedstawiającego jeden z wyjątkowej klasy obiektów, położonych w Kotlinie Jeleniogórskiej i uhonorowanych Wpisem na Listę Pomników Historii RP.

(JK)



GRUPA KARKONOSKA

WOKÓŁ SIEDEMDZIESIĘCIOLECIA GOPR-U

Obchody 70-lecia naszego stowarzyszenia weszły już w fazę intensywnych spotkań, akademii, rozpowszechniania informacji medialnych. To jednak nie wszystko. Z tej ważnej okazji ukazała się książka pt. *GOPR – na każde wezwanie*. To dosyć opasłe dzieło napisali Wojciech Fusek i Jerzy Porębski, profesjonalści zafascynowani górami i wszystkim, co z nimi związane. Dowodem kompetencji autorów

jest ich bogata, budząca zaufanie twórczość pisarska i filmowa. W trudnych zmaganiach z górską rzeczywistością, w której często mamy do czynienia z nadmiarem niespodziewanych zdarzeń, autorzy znaleźli czas na opisanie ratownictwa górskiego w Polsce, i to od jego powstania do dzisiaj.

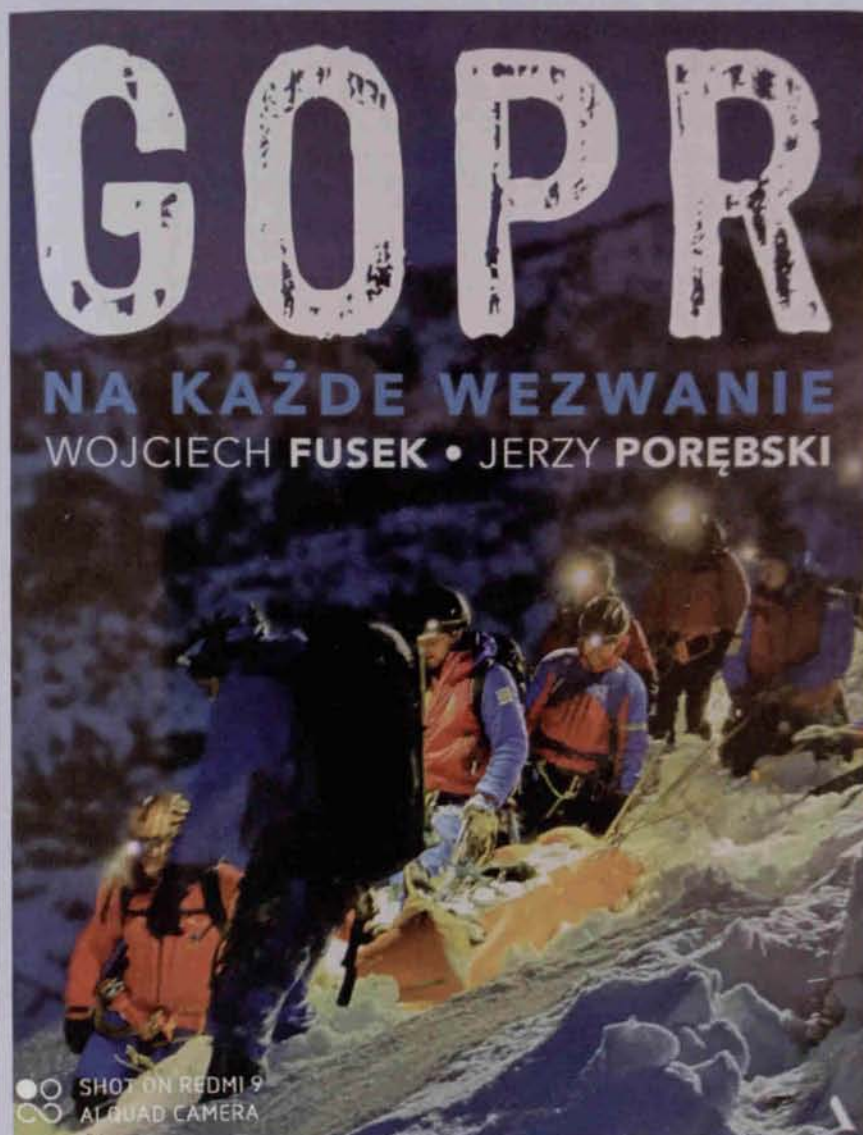
Jako belfer i absolwent „szkoły od fikołków” nie bardzo wyznają się na formach

literackich i nie wiem, do jakiego gatunku zaliczyć tę publikację. Czytana przy lampce wina jest fascynującą opowieścią o górach, kochających je ludziach, których jedynym celem jest niesienie pomocy potrzebującym. Dla mnie jest to lektura tym bardziej wciągająca, że przez ponad 50 lat pozostają nie tylko w środku tych wydarzeń, ale też uczestniczyłem w wielu „historycznych zwrotach” w dziejach naszego stowarzyszenia.

Książka napisana jest językiem przyjaznym, pozbawionym patosu. Szczegółowo opowiada o początkach i strukturze organizacyjnej stowarzyszenia, przedstawia związanych z nimi ludzi i wpłata w ich życiorysy akcje ratunkowe lub inne pozagoprowskie wydarzenia, w których brali udział. *Porwaliśmy się na nadzwyczaj trudny temat świadomości zagrożeń. Nadmiar faktów i ryzyko runięcia w przepaść patosu to tylko dwa z niebezpieczeństw, na które narażeni są piszący o ratownikach* – napisali w zakończeniu autorzy.

Jednakowoż wyszli z tego zwycięsko. Owoce przyniósł profesjonalizm i wieloletnie doświadczenie. Tym samym w ocenie przeróżnych publikacji o ratownictwie górskim, ta – jak napisał prezes GOPR-u Paweł Konieczny: *skierowana do szerokiego grona odbiorców zaciekawych chodzących po górach, a tych w Polsce jest wielu, być może będzie też inspiracją, by wstąpić w nasze szeregi*. Bardzo prawdopodobne, że w tym temacie na wiele lat stanie się publikacją wiodącą. Mam nadzieję, że dojdzie też do wydania drugiego, rozszerzonego i poprawionego, bo w pierwszym nie udało się uniknąć pewnych potknięć, opartych na „materiałach źródłowych”. Tak czy inaczej, książkę warto mieć nie tylko jako pozycję biblioteczną i pamiątkową, ale przede wszystkim jako „skarbnicę wiedzy” o tych, którzy stają „na każde wezwanie...”.

Marian Sajnog



**Aktualne informacje o stanie szlaków i o pogodzie w górach znajdziecie Państwo
na stronie www.gopr.org
a w razie potrzeby dzwońcie na nr 985 lub 601 100 300.**

Kronika budowy Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego – Pałac Sobieszów (XXI)

Centrum zaczyna tętnić życiem

W obu głównych obiektach Centrum, Pałacu i Wielkiej Stajni, po uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie, coraz częściej organizowane są różnorodne wydarzenia. W pomieszczeniach warsztatowych Budynku Wejściowego Park prowadzi działania edukacyjne w projekcie „Żyj, mieszkaj, pracuj w Jeleniej Górze!”. We współpracy z miastem Jelenia Góra, które jest partnerem wiodącym projektu, pracownicy Parku proponują uczestnictwo w warsztatach promujących ideę recyklingu i upcyclingu, czyli nadawania przedmiotom i produktom nowej wartości. Ich uczestnicy spotykają się na zajęciach krajoznawczych pn. „Przerób – nie wyrzuć” oraz warsztatach renowacji starych mebli pn. „Napraw – nie wyrzuć”. Działania te mają służyć mieszkańcom Kotliny, ich organizatorzy nie chcą bowiem kierować całej oferty edukacyjnej wyłącznie do turystów.

Na miejscu organizowane są też w wydziale kulturalne. Pracownicy Parku sprowadzili niepokazywany w polskich kinach film produkcji czeskiej pt. *Ostatni wyścig*, którego akcja, rozgrywająca się w Karkonoszach w 1913 r., oparta została na prawdziwej historii trzech sportowców: Bohumila Hančy, Václava Vrbaty i Emericha Ratha. Projekcja przyciągnęła do Centrum wielu miłośników kina i regionu – niemal wszystkie 150 miejsc w sali konferencyjnej Małej Stajni było zajętych.



Powodzeniem cieszyły się też inne wydarzenia, w tym m.in. koncert kameralny *Twórcy Karkonoszy*, w trakcie którego wystąpiły Małgorzata Przybysz (mezzosopran) oraz akompaniująca jej na fortepianie Katarzyna Neugebauer. Artystki zaprezentowały utwory napisane przez twórców związanych z Karkonoszami, m.in. Ludomira Różyckiego, Anny Teichmüller, Roberta Kahna i Maxa Marschalka.

Odbyła się także I Gala Marki Lokalnej, zorganizowana przez stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Partnerstwo Ducha Gór. Wręczono certyfikaty Marki Lokalnej twórcom nowych potraw, skomponowanych z lokalnych produktów, gospodarzom miejsc czy autorom lokalnych wyrobów. Doceniono także starania szefów kuchni restauracji hotelowych w Karpaczu i Szklarskiej Porębie, którzy wykorzystują w swojej kuchni żywność od lokalnych producentów. Uczestnicy

Gali mogli sami spróbować, poznać i docenić produkty składające się na Skarbiec Ducha Gór.

Cały czas trwają prace przy montażu obu wystaw – edukacyjnej na parterze Pałacu oraz przyrodniczej pn. „Klimatyczne Karkonosze” w Wielkiej Stajni. Ich wykonawcy mają na ich zrealizowanie czas do końca I kwartału 2023 r. Z kolei firma, która wygrała przetarg na umeblowanie części administracyjnej Pałacu montuje już pierwsze elementy wyposażenia nowej siedziby KPN.

Trwa też remont Spichlerza, przewidziany do maja 2023 r. Obejmuje on izolację ścian fundamentowych, remont elewacji oraz wymianę stolarki okiennej i drzwiowej. Dach tego charakterystycznego budynku został wyremontowany w 2021 r., dzięki czemu stan techniczny całego obiektu nie uległ pogorszeniu.

Prowadzone są również prace przy zagospodarowaniu terenu wokół Pałacu. Dzięki oszczędnościom uzyskanym w ramach realizacji Centrum, możliwe było rozpoczęcie remontu schodów wiodących z Majdanu do Pałacu. Tuż obok powstaje ścieżka edukacyjna „Zostań zarządcą”, która uzupełni wystawę edukacyjną umieszczoną na parterze Pałacu i poświęconą historii gospodarowania Karkonoszami. Budowie ścieżki towarzyszy również wybrukowanie terenu wokół Pałacu, ułożenie drogi dojazdowej z kostki, montaż oświetlenia, remont muru oraz wprowadzenie obiektów małej architektury.

Krzysztof Szwałek



MIECZ DEMOKLESA



Konrad Jaskólski
filozof, emigrant,
autor powieści
i bajek

Minęło właśnie trzydzieści lat od publikacji na łamach „Gazety Wyborczej” artykułu Simony Kossak pt. *Śmierć Puszczy*. Ta wybitna polska przyrodniczka, dokonując surowej rewizji działalności człowieka na terenie Puszczy Białowieskiej, opisała konsekwencje wycinania starodrzewu, oczyszczania puszczy ze spróchniałych resztek, zabijania zwierząt. Swoją myśl rozwinęła w książce *Saga Puszczy Białowieskiej* wydanej w 2001 r. Pisała w niej: *Śmiertelnym zagrożeniem dla puszczy jest chluba człowieka, las zagospodarowany. Im więcej wysiłku wkładają w swą pracę leśnicy, tym szybciej puszcza umiera (...). Jej dusza, wygnana z próchniejącego pnia, płacze w ostatnich ostojach (...).*

Podkreśliły, od czasu publikacji wspomnianego artykułu minęły trzy równe dekady. Ta ogromna ilość czasu została nie tylko zmarnowana, ale jest nieustannie marnotrawiona na to, o czym Simona Kossak pisała aż nazbyt do-

sadnie, diagnozując wpływ człowieka na przyrodę. Oto jej obserwacje: *Czas płynie, a puszcza umiera. Ambicje, urazy, sprzeczności, a puszcza umiera. Uczeń, praktycy, eksperci, a puszcza umiera. Programy, koncepcje, wytyczne, a puszcza umiera. Narady, decyzje, dokumenty, a puszcza umiera. Polityka, wpływy, interesy, pieniądze, pieniądze, pieniądze, a puszcza umiera.*

Jak inaczej, jeśli nie marnotrawieniem czasu, nazwać nawoływanie do palenia w piecach wszystkim prócz opion, przywrócenie koncesji na wydobywanie i spalanie węgla brunatnego, nagłaśnianie wypowiedzi ludzi, którzy bez wstydu wzywają do wyrzucenia „bzdur o klimacie do kosza” czy „oczyszczania dzieci z niewoli ekologizmów”. A Karkonosze słabną. Nowe centrum handlowe w Miłkowie, nowe apartamentowce w Sosnowcu, nowa palmiarnia w Cieplicach, nowe lodowisko w Jeleniej Górze, a Karkonosze nędznieją. Nowe drogi, nowe parkingi, nartostra-

dy, a Karkonosze ubożeją. Projekty, plany, strategie, wizualizacje, a Karkonosze niszczej.

Trzydzieści lat temu udało się pokonać klęskę ekologiczną w Karkonoszach i Górach Iżerskich. Czy równie dobrze jak wtedy poradzimy sobie w naszych górach ze zbliżającą się katastrofą klimatyczną? Czy to nie symptomatyczne, że od bez mała dwóch dekad nie powstał w kraju ani jeden nowy park narodowy?

Odpowiedzialność tym razem nie spoczywa tylko w rękach dyrektora parku, ale na nas wszystkich. Na nic zda się kwietna łąka w skrzynce na balkonie czy ekologiczne farby, którymi ósmy raz malujemy mieszkanie, jeśli dalej będziemy zachowywać się jak filmowe gremliny, które dewastują wszystko wokół siebie. Na nic foldery, prelekcje, wykłady, na nic nauka i wiedza, jeśli wciąż i wciąż będziemy się nabierać na promocje, zestawy, oferty last minute.

Mądrych ludzi nie brakuje. Są obecni tam, gdzie trzeba. Nie tracą sił ani czasu, żeby żywo i rzeczowo powiedzieć o tym, co najważniejsze. Niestety, rzadziej o nich słyszymy, gdyż rzadziej udziela się im głosu. Zamiast merytorycznych uwag o tym, co konieczne, wolimy „głodne” kawałki jakichś „telewizyjnych osobowości” z mózgiem „wychockanym” w prawdach ogólnych jak wiosenny kalafior w okrasie z masłem i bułki tartej.

Pamiętajmy, nowy telewizor to mniej świeżego powietrza. Nowy samochód to mniej czystej wody. Nowy garnitur to mniej zdrowej żywności.

Nie znajdujemy się na szczycie ewolucji, jak twierdzą niektórzy. Chcąc zająć miejsce matki natury, musimy liczyć się ze śmiertelnym zagrożeniem, które dyndać będzie nad naszymi głowami niczym zawieszony na końskim włosiu miecz Demoklesa. Jeden niewłaściwy ruch i po nas. Czy aby na pewno żaden nie został już wykonany? ■



ZESTAWIENIE AUTORÓW ROCZNIKA 2022

Paweł Bień: „Obok architektury (XXVI). Pochwała karkonoskiej werandowania” (nr 1/2022, str. 39-40), „Obok architektury (XXVII). Padwa północy i bizantyjskie kopuły czyli o XIX-wiecznej Jeleniej Górze” (nr 2/2022, str. 32-33), „Obok architektury (XXVIII). Hermi, maski, maszkarony” (nr 3/2022, str. 36-37), „Obok architektury (XXIX). W malinowym chruśniaku” (nr 4/2022, str. 35-36)

Marek Błaś: „Wichury w Karkonoszach” (nr 1/2022, str. 33-34)

Adam Cebula: „Doświadczenia z projektowania domów przysługowych” (nr 3/2022, str. 11-12)

Stanisław Firszt: „Schaffgotschowie (XX). Epilog. Schaffgotschowie dzisiaj” (nr 1/2022, str. 31-32), „Wszystko zaczęło się od ciepłych źródeł” (nr 4/2022, str. 3-4)

Piotr Gryszel: „Czy otulina Parku jest atrakcyjna dla turystyki?” (nr 1/2022, str. 10-11), „Karkonosze od kuchni. Legnickie ogórki duszone” (nr 1/2022, III strona okładki), „Karkonosze od kuchni. Dieta kuracjusza w cieplickim zdroju” (nr 2/2022, III strona okładki), „Karkonosze od kuchni. Szlachectwo za przepięknie” (nr 3/2022, III strona okładki), „Karkonosze od kuchni. Häckerle – przekąska do piwa i nie tylko” (nr 4/2022, III strona okładki)

Grzegorz Hajnowski: „Mysirólik” (nr 1/2022, str. 23), „Kruk” (nr 2/2022, str. 23), „Błotniak stawowy” (nr 3/2022, str. 23), „Rys” (nr 4/2022, str. 23)

Jacek Jakubiec: „Dwór Czarne wraca do życia” (nr 4/2022, str. 37)

Sandra Jaskólska: „Johann Adam Valentin Weigel” (nr 1/2022, str. 26), „Przyznanie statusu Pomnika historii” (nr 1/2022, str. 26), „Dom Ogrodnika w Bukowcu” (nr 1/2022, str. 26), „Czyżnie sobie ziemię poddać... O odpowiedzialności chrześcijan za przyrodę” (nr 1/2022, str. 37-38), „Igo Etrich (1879-1967)” (nr 2/2022, str. 26), „Zabójstwo opata Martinusa Clavei” (nr 2/2022, str. 26), „Kalwaria w Niedamirowie” (nr 2/2022, str. 26), „Naprawianie świata w judaizmie” (nr 2/2022, str. 39-41), „Wiesław Kiryk” (nr 3/2022, str. 26), „Budowa połączenia kolejowego ze Szklarską Porębą” (nr 3/2022, str. 26), „Muzeum Energetyki w Szklarskiej Porębie” (nr 3/2022, str. 26), „Porzucić iluzję – hinduskie i buddyjskie widzenie przyrody” (nr 3/2022, str. 34-35), „Observacje zdobywcy Mont Blanc” (nr 4/2022, str. 26), „Brzeźnik nad Kowarami” (nr 4/2022, str. 26), „Bóg nie lubi zepsucia. O przyrodzie w islamie” (nr 4/2022, str. 33-34)

Konrad Jaskólski: „Smart City z lotu ptaka” (nr 1/2022, str. 43), „Trzy świnki 2.0” (nr 2/2022, str. 48), „Zmierzch dialogu” (nr 3/2022, str. 48), „Miecz Demoklesa” (nr 4/2022, str. 47)

Marian Kachniarz: „Restrukturyzacja subregionu kamiennogórskiego” (nr 2/2022, str. 11-12)

Wojciech Kapalczyński: „Idea skansenu w Bogatyni – Markocicach” (nr 3/2022, str. 38-39), „Zasoby zabytkowe Cieplic” (nr 4/2022, str. 5-6)

Bartosz Kijewski: „Jak budować w Sudetach” (nr 3/2022, str. 16)

Tomasz Kluch: „Tereny zielone Cieplic” (nr 4/2022, str. 7-9), „Otto Krieg” (nr 4/2022, str. 26)

Roksana Knapik: „Wędrówki geologiczne po Sudetach (9). Torfowisko Bagnisko i Dolina Kamiennej w Jakuszykach” (nr 1/2022, str. 19), „Srebrna galena” (nr 1/2022, str. 23), „Wędrówki geologiczne po Sudetach (10). Worek Okrzeszyna” (2/2022, str. 19), „Złoty chalkopiryt” (2/2022, str. 23), „Wędrówki geologiczne po Sudetach (11). Stółek Perkuna i Dom Solny” (nr 3/2022, str. 19), „Erytryn zwany kwiatem” (nr 3/2022, str. 23)

Wojciech Korpala: „Kierunki rozwoju przestrzennego Cieplic” (nr 4/2022, str. 10-11)

Janusz Korzeń: „Podkarkonoskie NGOs-y o idei powiększenia Karkonoskiego Parku Narodowego” (opr.) (nr 1/2022, str. 16-18), „Pamięci Tomasa Polańskiego” (nr 1/2022, str. 46), „Przypomnienie działalności Sudetko-Pomorskiego Towarzystwa Drogowego SA” (nr 2/2022, str. 16), „Doroczne otwarcie domów przysługowych” (nr 3/2022, str. 9-10)

Krzysztof Korzeń: „Weekend bez Śnieżki (9). Pod zachodnim skrajem Grzbietu Kamiennogórskiego” (nr 3/2022, str. 22)

Wojciech Kurowski: „Przysług oczami praktyka” (nr 3/2022, str. 13)

Grzegorz Lasecki: „Weekend bez Śnieżki (10). Cieplickie spacerki” (nr 4/2022, str. 22)

Maria Legut-Pintał: „Przemiany tradycyjnego budownictwa w Sudetach Zachodnich po 1945 roku” (nr 3/2022, str. 6-8)

Krzysztof Lisowski: „Weekend bez Śnieżki (7). Grzbiet Lasocki” (nr 1/2022, str. 22), „Weekend bez Śnieżki (8). Schowany w górach Czarnów” (nr 2/2022, str. 22)

Jiří Louda: „Ludowa architektura zrębowa w Karkonoszach żywą inspiracją” (nr 3/2022, str. 14-15)

Ivo Laborewicz: „Schroniska karkonoskie (1). Schronisko im. Bronisława Czecha” (nr 1/2022, str. 27-28), „Grodzisko pod Kamienną Górą” (nr 2/2022, str. 27-28), „Schroniska karkonoskie (2). Schronisko na krawędzi Kotła Wielkiego Stawu” (nr 3/2022, str. 27-28), „Krótka historia gospodarcza Cieplic” (nr 4/2022, str. 27-28)

Joanna Mielech: „Wacław Narkiewicz” (nr 1/2022, str. 35-36), „Domy artystów u podnóża Karkonoszy (1). Dom Teatru Cinema w Michałowicach” (nr 3/2022, str. 32-33), „Domy artystów u podnóża Karkonoszy (2). Szkoła Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach” (nr 4/2022, str. 31-32)

Tomasz Mielech: „Atelier pod Śnieżką” (nr 3/2022, str. 31)

Piotr Migoń: „Problemy ochrony przyrody nieożywionej w Karkonoszach” (nr 1/2022, str. 6-7), „V wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Dvůr Králové nad Labem” (nr 1/2022, str. 21), „Na wschód od Karkonoszy – walory przyrody nieożywionej” (nr 2/2022, str. 3-5), „VI wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Královský Špičák” (nr 2/2022, str. 21), „VII wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Nová Paka” (nr 3/2022, str. 21), „VIII wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Betlém koło Kuku” (nr 4/2022, str. 21)

Bogusław Molecki: „Droga ekspresowa S3 a poprawa dostępności Kotliny Kamiennogórskiej i Karkonoszy” (nr 2/2022, str. 13-15)

Andrzej Omachel: „30 lat na stanowisku Architekta Miasta” (nr 2/2022, str. 34-35)

Paweł Orłowski: „KASA21” (nr 1/2022, str. 29-30), „Nowa architektura w Cieplicach” (nr 4/2022, str. 12-13)

Mateusz Pazgan: „Zagospodarowanie turystyczne zachodniej części Ziemi Kamiennogórskiej” (nr 2/2022, str. 8-10)

Jacek Potocki: „Potrzeby ruchu turystycznego a powiększenie Karkonoskiego Parku Narodowego” (nr 1/2022, str. 8-9), „Dlaczego w Polsce od 20 lat nie powstał park narodowy?” (nr 2/2022, str. 44), „Sudet w rozumieniu Polaków i Czechów” (nr 4/2022, str. 29-30)

Tadeusz Przyłbicki: „Wody lecznicze Sudetów Zachodnich” (nr 4/2022, str. 14-16)

Patrycja Rachwańska: „Dziewięćmiotłoty” (nr 1/2022, str. 23), „Fiolek wonny” (nr 2/2022, str. 23), „Naparstnica zwyczajna” (nr 3/2022, str. 23), „Kłokoczka południowa” (nr 4/2022, str. 23), „Wspomnienie Renaty Grobarczyk” (nr 4/2022, str. 43)

Andrzej Raj: „Kierunki wzmocnienia Systemu Ochrony Przyrody w Karkonoszach” (nr 1/2022, str. 3-5), „Wędrówki geologiczne po Sudetach (12). Ostatnia wędrówka. Wspomnienie o Roksanie Knapik” (nr 4/2022, str. 19), „Wspomnienie o Jarosławie Dawcu vel Jareckim” (nr 4/2022, str. 43)

Jakub Rosowski: „Droga ekspresowa S3 a poprawa dostępności Kotliny Kamiennogórskiej i Karkonoszy” (nr 2/2022, str. 13-15)

Monika Rusztecka-Rodziejewicz: „Poprawa stanu łączności ekologicznej w KPN i jego otulinie” (nr 2/2022, str.

38-39), „Poprawa stanu łączności ekologicznej w KPN i jego otulinie – monitoring przyrodniczy” (nr 3/2022, str. 44), „Poprawa stanu łączności ekologicznej w KPN i jego otulinie – z notatek obserwatorów karkonoskiej fauny” (nr 4/2022, str. 42)

Marian Sajnog: „Rok 2022 dla ratownictwa górskiego w Sudetach” (nr 1/2022, str. 47), „Znowu w Lioni. Ratujemy nie tylko w górach” (nr 2/2022, str. 46), „Zmora ratowników” (nr 3/2022, str. 46), „Wokół siedemdziesięciolecia GOPR-u” (nr 4/2022, str. 45)

Krzysztof Sawicki: „Józef Gielniak – mistrz linorytu” (nr 2/2022, str. 30-31)

Piotr Słowiński: „Samorządowcy o możliwości powiększenia Parku: „Potrzebna równowaga” – rozmowa z Mirosławem Graffem, burmistrzem Szklarskiej Poręby, „Potrzebna regulacja granic, ale...” – rozmowa z Jackiem Kubiełskim, burmistrzem Piechowic, „Za otwartym Parkiem” – rozmowa z Jerzym Łuźniakiem, prezydentem Jeleniej Góry, „Tak dla Parku, ale innego” – rozmowa z Mirosławem Kałatą, wójtem gminy Podgórzyn, „Jeśli powiększyć Park, to co w zamian” – rozmowa z Radosławem Jęckim, burmistrzem Karpacza, „Mamy problemy z Parkami” – rozmowa z Elżbietą Zakrzewską, burmistrznią Kowar” (nr 1/2022, str. 12-15), „NOVUM dla transgranicznej współpracy – rozmowa z Mirosławem Vlasákem i Bartoszem Bartniczakim” (nr 2/2022, str. 17-18), „Sudeckie znaczy piękne – rozmowa z Elżbietą Lech-Gotthardt” (nr 3/2022, str. 17-18), „Uzdrowisko broni wody – rozmowa z Romanem Kulczyckim” (nr 4/2022, str. 17-18)

Witold Szczudłowski: „Wspomnienie Marii Nienartowicz” (nr 4/2022, str. 43)

Krzysztof Szwałek: „Kronika budowy Centrum Edukacyjno-Przyrodniczego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XVIII). Plany na rok bieżący” (1/2022, str. 48), „Kronika budowy Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XIX). Powstają wystawy, rozwija się współpraca międzynarodowa” (2/2022, str. 47), „Kronika budowy Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XX). Pozwolenia na użytkowanie i prace nad wyposażeniem oraz montażem wystaw” (3/2022, str. 47), „Kronika budowy Centrum Przyrodniczo-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XXI). Centrum zaczyna tętnić życiem” (4/2022, str. 46)

Elżbieta Trocka-Leszczynska: „Tworzenie wartości w krajobrazie” (nr 3/2022, str. 3-5)

Aleksandra Trytek: „Kwarc różowy” (nr 4/2022, str. 23)

Agnieszka Turakiewicz: „Karkonosze w filatelistyce (16)” (nr 1/2022, str. 44-45), „Karkonosze w filatelistyce (17)” (nr 2/2022, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (18)” (nr 3/2022, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (19)” (nr 4/2022, str. 40-41)

Janusz Turakiewicz: „Karkonosze w filatelistyce (16)” (nr 1/2022, str. 44-45), „Pół wieku kształcenia w Jeleniej Górze specjalistów dla gospodarki turystycznej” (nr 2/2022, str. 29), „Karkonosze w filatelistyce (17)” (nr 2/2022, str. 42-43), „Pół wieku jeleniogórskiej szkoły turystyki i gospodarki turystycznej” (nr 3/2022, str. 29-30), „Karkonosze w filatelistyce (18)” (nr 3/2022, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (19)” (nr 4/2022, str. 40-41)

Piotr Wasiak: „Przyroda wschodniego podnóża Karkonoszy” (nr 2/2022, str. 5-7)

Dariusz Wędzina: „(Od)budowa starego miasta w Jeleniej Górze (1)” (nr 1/2022, str. 41-42), „(Od)budowa starego miasta w Jeleniej Górze (2)” (nr 2/2022, str. 36-37), „(Od)budowa starego miasta w Jeleniej Górze (3)” (nr 3/2022, str. 40-41), „(Od)budowa starego miasta w Jeleniej Górze (4)” (nr 4/2022, str. 38-39)

Barbara Wieniawska-Raj: „XXV wędrówka po czeskich Karkonoszach. Špindlerův Mlýn” (nr 1/2022, str. 20), „XXVI wędrówka po czeskich Karkonoszach. Zlaté Lázně” (nr 2/2022, str. 20), „XXVII wędrówka po czeskich Karkonoszach. Kozi hřbety i Dlouhý důl” (nr 3/2022, str. 20), „XXVIII wędrówka po czeskich Karkonoszach. Rautis z Ponikl” (nr 4/2022, str. 20), „Pożegnanie Jiřego Flouska” (nr 4/2022, str. 43)

Maciej Zathey: „Droga ekspresowa S3 a poprawa dostępności Kotliny Kamiennogórskiej i Karkonoszy” (nr 2/2022, str. 13-15)

Opracowanie redakcyjne: „Krakowska Karta Architektury Regionalnej” (nr 3/2022, str. 5, 7, 8)

HÄCKERLE – PRZEKĄSKA DO PIWA I NIE TYLKO

Na początku XX w. karkonoska turystyka wyglądała bardzo podobnie jak dzisiaj. Latem oraz w weekendy i święta do Karpacza i Szklarskiej Poręby przyjeżdżały specjalne pociągi, przywożące tysiące turystów z Berlina i Wrocławia. Ruch turystyczny miał charakter masowy, a karkonoskie schroniska w większości pełniły rolę restauracji i luksusowych hoteli obsługujących tłumy odwiedzających. Już Mieczysław Orłowicz, opisując swe pobyty w Karkonoszach, był zdegustowany taką postawą karkonoskich wędrowców. Zauważał, że ich głównym celem było wypicie *po kilkanaście halb piwa, o ile możliwości prosto z lodówki, i zjedzenie po kilka par parówek albo po kilka porcji gulaszu*.

Rzeczywiście piwa pito wtedy sporo, podobnie jak i dzisiaj. Każdy miłośnik piwa wie też, że trunek ten wzmacnia apetyt. Dlatego właściciele karkonoskich schronisk i restauracji oferowali oprócz wszelkiego rodzaju kiełbas również inne zimne przekąski. Wybór był dość szeroki, ale wielkich rarytasów nie należało się spodziewać. W kartach dań karkonoskich schronisk, zgromadzonych w jeleniogórskim Archiwum Państwowym, możemy odnaleźć wśród zakąsek kanapki z szynką, pieczonym mięsem, serami (w tym tymi karkonoskimi), kiełbasą czy też bardziej luksusowo z łososiem lub nawet kawiozem.

Bywał też befsztyk tatarski.

Dla mniej wybrednych były kanapki z serwołatką, czyli specjalną kiełbasą z dużą ilością wołowiny. W tamtym czasie bowiem wołowina należała do najtańszych mięs. Serwołatka była zatem odpowiednikiem współczesnej mortadeli. Często oferowano też sardynki w oleju, matiasy lub gruby plaster salcesonu z sałatką ziemniaczaną albo zwyczajnie chleb ze smalcem. Menu zawsze było bardzo podobne bez względu na to, czy schronisko leżało po śląskiej, czy po czeskiej stronie gór.

W domach do dań towarzyszących picu piwa i mocniejszych alkoholi podchodzono z większą atencją i przygotowywano bardziej wyrafinowane zakąski i sałatki. Po śląskiej stronie gór bardzo popularna była sałatka nazywana *Häckerle*, czyli danie stanowiące połączenie sałatki i tatarsa ze śledzią. Przykładem na to, jak różne mogą być podejścia do przygotowania tej samej potrawy są dwa, znacznie różniące się przepisy na tak samo nazywające się sałatki, tj. *Häckerle*. Drugi z przepisów wydaje się bardziej interesujący, ponieważ do połączenia ryby i mięsa w kuchni dochodzi niezbyt często, chyba że przyrządzamy „klopsy królewskie”. *Häckerle* do dziś mogłoby być popularne w śląskich domach, a każda gospodyni mogłaby dodawać do nich również swoje sekretne składniki.

Natomiast o czeskich przekąskach do piwa napiszę w kolejnym odcinku, a teraz życzę smacznego.



Do przygotowania sałatki I potrzebne są: 4 oprawione śledzie solone (ok. 800 g), 2 jajka, 3 jabłka, 2 cebule, 4 łyżki kwaśnej śmietany, 1 łyżeczka musztardy, pieprz, 1 szczypta cukru.

Śledzie przez noc moczyć w wodzie. Następnego dnia umyć, osuszyć, usunąć skórę i ości. Tak oczyszczone mięso pokroić w kostki, to samo zrobić z ugotowanymi na twardo jajkami. Na drobne kostki pokawałkować jabłka (po usunięciu nasion). Cebulę obrać i drobno poszatkować. Wszystkie te składniki (mięso śledziowe, jajka, jabłka, cebulę) wymieszać w misce. W osobnym naczyniu wymieszać kwaśną śmietanę z musztardą, a następnie doprawić solą, pieprzem i cukrem. Potem dodać do przygotowanej wcześniej mieszanki śledziowej. Serwować schłodzone (ok. 45 minut) z ziemniakami w mundurkach lub świeżym chlebem.

Do przygotowania sałatki II potrzebne jest: 600 g ziemniaków ugotowanych w mundurkach, 200 g wymoczonych śledzi, 150 g ogórków konserwowych, 1 cebula, 100 g wędzonego boczku lub słoniny, 3 łyżki majonezu, sól, pieprz.

Wszystkie składniki pokroić w drobną kostkę, boczek dodatkowo po pokrojeniu dobrze wysmażyć. Wszystko starannie wymieszać i połączyć ze sobą majonezem. Doprawić solą i świeżo zmielonym pieprzem.



Piotr Gryszel
profesor Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki,
pilot wycieczek
zagranicznych



